



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Czwartek, 13 marca 2025 | Redaktorka prowadząca Agnieszka Drabikowska | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 60.10857,1

Nakład 37 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

Sukcesja jak z serialu

Kto przejmie majątek Blachotraperu?

Tu zdrada jest wszędzie. Rodzice zdradzili dzieci, siostry siebie nawzajem, ojciec matkę. Nielojalność stała się klątwą tej rodziny ► 4-6

Wyborcza to Wy

Karetki wojskowe dla Ukrainy!



FOT. ZRZUTKA.PL/KARETKI

– Gorąco popieram zbiórkę zainicjowaną przez Sławka Sierakowskiego i Timothy Snydera – mówi Adam Michnik. Przez 2,5 dnia zebrano blisko 2,5 mln zł. Gdzie wpłacać pieniądze? ► 7

Od jutra w kinach

Kobieta idealna według laureata Oscara

Sorrentino to nie Elena Ferrante. Film nakręcił piękny, ale pusty. „Bogini Partenope” przypomina wysokobudżetowy teledysk albo przeciągniętą reklamę ► 14

Sport

Młodzieżowe show

Barcelona atakowała urzekająco, w walce o ćwierćfinał Ligi Mistrzów pokonała Benficę 3:1. Ale najbardziej sensacyjnie działo się w Liverpoolu ► 20

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



1 RP



FOT. REUTERS/KEVIN LAMARQUE

USA

TRUMP KUPIŁ SOBIE TESLĘ

– Wow! Ale piękny! – powiedział w środę nocą polskiego czasu prezydent USA Donald Trump, oglądając przed Białym Domem czerwoną teslę model S, którą prezentował mu Elon Musk. Już dzień wcześniej Trump zapowiedział, że kupi sobie teslę, aby „okazać zaufanie i wsparcie dla Elona Muska, który jest wielkim Amerykaninem”. Deklaracja prezydenta USA padła w momencie, gdy akcje Tesli na giełdzie w Nowym Jorku straciły podczas jednej sesji ponad 15 proc. na wartości ► Wyborcza.biz

Wojna w Ukrainie – negocjacje pokojowe

Pokój zależy od Rosji

Przełom w negocjacjach pokojowych Ukrainy i USA. Kijów zgodził się na natychmiastowe zawieszenie broni, a USA odblokowało pomoc wojskową i wsparcie wywiadu dla Ukrainy. Propozycja rozejmu trafi teraz do Rosji.

Wiktoria Bielaszyn
| Michał Olszewski

– Cały świat zobaczy, kto chce pokoju, a kto tylko o tym mówi – ocenił Andrij Jermak, szef kancelarii i najbliższy współpracownik Wołodymyra Zelenskigo.

Przełom w rozmowach Ukrainy i USA

Rozmowy delegacji amerykańskiej i ukraińskiej w Dżuddzie w Arabii Saudyjskiej na temat zakończenia wojny w Ukrainie trwały dziesięć godzin. Ustalenia po wtorkowym spotkaniu są takie: Ukraina przyjęła propozycję Amerykanów i zgodziła się na natychmiastowe, 30-dniowe zawieszenie broni, a USA zadeklarowały przywrócenie wymiany informacji wywiadowczych i wsparcie wojskowe dla Ukrainy.

Propozycja rozejmu trafi teraz do Rosji. – Zawieziemy tę ofertę Rosjanom i mamy nadzieję, że powiedzą „tak” pokojowi. Piłka jest teraz

po ich stronie. I znowu cel prezydenta jest tutaj numerem jeden, ponad wszystko inne. Chce, żeby wojna się skończyła, i myślę, że dzisiaj Ukraina wykonała konkretny ruch w tym względzie. Mamy nadzieję, że Rosjanie odwzajemnią się – oświadczył Marco Rubio, sekretarz stanu USA.

Jak mają wyglądać szczegóły zawieszenia broni? Na razie wiadomo tyle, ile powiedział szef kancelarii prezydenta Zelenskigo. – Ustaliliśmy, że w przyszłym tygodniu na

poziomie ekspertów technicznych zespoły zaczną omawiać wszystkie szczegóły – zapowiedział Jermak tuż po spotkaniu w Dżuddzie.

Rosja: Prawdziwe porozumienia są na froncie
Jeśli sędzić po oficjalnych reakcjach przedstawicieli rosyjskich władz, Kreml nie jest zadowolony z ustaleń spotkania w Arabii Saudyjskiej.

„Kształtowanie pozycji Federacji Rosyjskiej nie odbywa się za granicą kosztem pewnych porozumień lub wysiłków niektórych stron. Kształtowanie pozycji Federacji Rosyjskiej odbywa się wewnątrz Federacji Rosyjskiej” – napisała enigmatycznie na Telegramie Maria Zacharowa, rzeczniczka rosyjskiego MSZ.

Dosadniej pomysł zawieszenia broni skrytykował Konstantin Kosaczow, zastępca przewodniczącego Rady Federacji. Zapowiedział, że jakiegokolwiek porozumienie w sprawie zakończenia wojny w Ukrainie powinno odbyć się na warunkach rosyjskich, a nie amerykańskich. – Prawdziwe porozumienia są nadal pisane tam, na froncie. Co powinno być zrozumiane również w Waszyngtonie – podkreślił.

Jeszcze we wtorek, przed zakończeniem rozmów w Dżuddzie, na temat możliwego porozumienia

z Ukrainą wypowiedział się dla lokalnych mediów szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow.

Wczoraj wywiad został opublikowany na stronie MSZ. – Rosja będzie unikać kompromisów, które zagrażałyby życiu ludzi – oświadczył Ławrow i powtórzył, że Rosja w żadnym wypadku nie zaakceptuje obecności wojsk NATO w Ukrainie, jeśli dojdzie do trwałego porozumienia pokojowego.

Donald Trump zapowiedział, że prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu będzie rozmawiał na temat propozycji rozejmu z Władimirem Putinem, a już wczoraj miały odbyć się pierwsze amerykańsko-rosyjskie rozmowy na ten temat.

Zelenski: Jakie są szanse? Zobaczmy

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski pytany wczoraj w Kijowie przez dziennikarzy, jakich działań oczekuje od USA, jeśli Rosja nie zgodzi się na rozejm, odpowiedział: „Będą silne kroki wobec strony rosyjskiej. Szczegółów jeszcze nie znam, ale mówimy o sankcjach i, odpowiednio, wzmocnieniu Ukrainy”

Podkreślił jednak, aby poczekać, jaka będzie oficjalna reakcja Rosji na propozycję zakończenia wojny. – Jakie są szanse? Zobaczmy - odpowiedział, cytowany przez agencję Interfax-Ukraina. ● ► 213

Rosja będzie unikać kompromisów, które zagrażałyby życiu ludzi

SERGIEJ ŁAWROW
szef rosyjskiej dyplomacji

Wojna w Ukrainie

Co w Rosji piszczy? Putin

Donald Trump w swych wysiłkach ukraińskich wykazał się praktyczną logiką. Teraz zderzy się ona z zaborczą konsekwencją Putina.

Radziwiłowicz



Na zawieszenie broni po wtorkowych rozmowach amerykańsko-ukraińskich liczyć nie można. Perspektywa to wciąż daleka, choć Trump sprytnie i brutalnie rozegrał swoją partię. Z jednej strony pokazał słabszemu uczestnikowi konfliktu, czyli Ukrainie, jak dotkliwie może ją ukarać, jeśli nie zgodzi się z Waszyngtonem i nie da się zmusić do zgody na bezwarunkowe zawieszenie broni. A przed mocniejszym graczem, czyli Rosją, roztoczył wizję ogromnych korzyści (perspektywa zniesienia sankcji, powrót inwestorów, wspólne inicjatywy choćby w Arktyce), jakie mogłaby osiągnąć, idąc na kompromis. Postawioną pod ścianą Ukrainę zmiekczył.

Jak nie wypaść z roli gołębia? Trump osiągnął jeszcze jeden sukces. Postawił Moskwę w miejscu, gdzie od dawna tylko udaje, że jest. W narracji Kremla, którą za słuszną uznaje spora część światowej opinii publicznej, Rosja jest „gołębiem pokoju”, niczego innego nie pragnie, jak tylko zakończenia wojny, którą zresztą zaczynała też po to, by „osiągnąć trwały po-

kój”. A winę za konflikt i jego przedłużanie ponoszą tylko Ukraina i jej zachodni sojusznicy. Krytycy Putina nie bez powodu ironicznie nazywają go więc „jastrzębiem pokoju”. Przypominają też starą anegdotę o tym, że ZSRR tak dzielnie będzie walczył o pokój, że kamień na kamieniu nie zostanie. Teraz, kiedy zarówno Waszyngton, jak i rozmiękczony brutalnymi posunięciami Trumpa Kijów, jednym głosem mówią o bezwarunkowym przerwaniu przelewu krwi, Kreml będzie, jak to określił rzecznik Putina Dmitrij Pieskow, „uważnie badać sytuację”, próbować przyspieszyć rozmowę Putina z Trumpem po to, by nie wypaść z roli „gołębia”. Spróbuje też bez wątpienia wskazać innego „podżegacza wojennego”. Z tonu oficjalnych mediów można wywnioskować, że będzie to Europa. Można się obawiać, że pokusi się o jakąś perfidną prowokację wobec starego kontynentu.

Trump osiągnął jeszcze jeden sukces. Postawił Moskwę w miejscu, gdzie od dawna tylko udaje, że jest. W narracji Kremla, którą za słuszną uznaje spora część światowej opinii publicznej, Rosja jest „gołębiem pokoju”

Ale w jakiegokolwiek piórka Kreml by się stroił, do kompromisów gotów nie będzie. Ławrow już przypomniał, że „Rosja nie pójdzie na ustępstwa”. A Konstantin Kosaczow, szef komisji zagranicznej Dumy, zapowiedział, że do jakiegokolwiek rozwiązania kwestii ukraińskiej może dojść tylko „na warunkach Moskwy”. A te znamy choćby z wystąpień Putina: oddanie Rosji czterech obwodów Ukrainy i Krymu, „demilitaryzacja” i „denazyfikacja” tego, co „z Ukrainy zostanie”, czyli podporządkowanie jej Moskwie. Trump Ukrainę zmiekczył, Rosji nie skusił. A pewnie należało grać na odwrót – Moskwę straszyć, Kijów wzmacniać. Teraz musi tak zrobić. Ale czy stać go na ostrą grę, czy ma, jak to lubi określać, karty w ręku? I dla niego przeszedł czas na „sprawdzam”. **Rosyjska giełda pikuje** Atuty są. Świadczy o tym choćby reakcja moskiewskiej giełdy na wtorkowe porozumienie amerykańsko-ukraińskie w sprawie zawieszenia broni. Już na śródownym otwarciu poszła w dół. Kiedy szef dyplomacji Rosji Siergiej Ławrow ogłosił setny już chyba raz, że Moskwa od swoich, tych samych od trzech lat, warunków, na jakich gotowa byłaby się zgodzić na pokój, nie odstąpi, na wartości zaczął tracić też rubel. Rynki rosyjskie są bardzo wrażliwe i błyskawicznie reagują na wszystko, co może zapowiadać rychły koniec lub

przedłużanie się wojny. Pierwsze nadzieje związane z powrotem Trumpa do Białego Domu sprawiły, że pogrążona wcześniej w letargu giełda wystrzeliła. Dziś jednak ten wzrost, który osiągnęła choćby od początku lutego, zamienił się już w minus. Nastroje są pesymistyczne, bo Rosja potrzebuje pokoju. Jej gospodarka w warunkach wojny cierpi na swoją chorobę autoimmunologiczną. W ostrej konkurencji o siłę roboczą, zasoby i fundusze między tym, co dla frontu, a tym, co dla sektora cywilnego, ten ostatni przegrywa i marnieje, co coraz dotkliwiej odbija się na poziomie życia obywateli. Często dziś cytowany na świecie ekonomista Dmitrij Niekrasow wskazuje, że państwo specjalnie zamraża budownictwo mieszkaniowe (na przykład windując stawki kredytów), by zmienić armię budowlanców (miliony ludzi) w armię czynną i rezerwe siły roboczej dla zbrojeniówki. Spore rezerwy ludzkie dać może pewnie też podupadający, bo pozbawiony wsparcia państwa sektor górnictwa węglowego. O rosnących ryzykach, które tworzy pozeranie sektora cywilnego gospodarki przez sektor wojenny, mówią również choćby szefowa Banku Centralnego Elwira Nabiullina czy eksperci rządowego Ośrodka Analizy Makroekonomicznej i Prognozowania Krótkoterminowego. Putina więc też można przycisnąć. Tylko czy Trumpa na to stać? ● **Wacław Radziwiłowicz**

Święto Holi Indyjskie wdowy w kolorach



Vrindavan w stanie Uttar Pradesh, Indie, 12 marca 2025 r. Indyjskie wdowy rzucają kolorowy proszek podczas wiosennego święta Holi, znanego także jako Festiwal Kolorów. W Indiach kobiety po śmierci męża zostają odrzucone przez rodzinę i pozbawione środków do życia. Jeszcze do niedawna nie miały również prawa brać udziału w święcie Holi, a także ubierać kolorowego sari, czyli tradycyjnego stroju Hindusek

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia



Rozumiem, że opozycja jest dzisiaj rozdygotana, nie może pomóc albo nie chce, ale jest rzeczą bardzo ważną, żeby nie siać dezinformacji. Bo to są kwestie naszego bezpieczeństwa

DONALD TUSK
podczas briefingu przed wylotem do Turcji

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/3436672

Drożej
Ani Gąsiorowskiej
wyraży współczucia z powodu śmierci Męża

Leszka
przyjaciele z "Gazety Wyborczej"



Nikt nie będzie tu zwycięzcą

Ani Rosja nie podbije Ukrainy, ani Ukraina nie zdoła w najbliższym czasie odzyskać zajętych terytoriów. Dlatego trzeba się dogadywać. Nie mam jednak pewności, że te negocjacje zakończą się jakimkolwiek porozumieniem.

ROZMOWA Z
ANDRIEJEM KOLESNIKOWEM
badaczem rosyjskiej polityki wewnętrznej,
publicystą „Nowej Gazety” i niezależnego
portalu NewTimes.ru

WIKTORIA BIELIASZYN: Reakcje przedstawicieli rosyjskich władz oraz propagandystów na wtorkowe ustalenia USA i Ukrainy w Arabii Saudyjskiej nie pozostawiają zbyt wiele przestrzeni do domysłów. Pokoju na razie nie będzie?
ANDRIJ KOLESNIKOW: – Powiedziałbym, że droga do pokoju będzie wyboista i trudna. Lud reaguje różnie, co jest normalne, bo społeczeństwo jest przecież różnorodne. Z kolei elity polityczne, a w ślad za nimi także propagandyści, starają się podbić stawkę. W wertykalnym systemie władzy, jaki funkcjonuje w Rosji, wszystko zależy od jednego konkretnego człowieka. To Putin będzie podejmował decyzję. Na razie trudno mi prognozować, co zrobi. Myślę, że więcej będziemy wiedzieć po jego spotkaniu z przedstawicielami amerykańskich władz.

Do jakich wniosków dochodzi pan teraz, opierając się na tym, co wiemy?
– Rosyjskie władze zgłaszają cały szereg trudności, które ich zdaniem uniemożliwiają zawarcie rozejmu. I Putin, i Ławrow, a także inni przedstawiciele władz wielokrotnie podkreślali, że zawieszenie ognia to dla Ukrainy możliwość przegrupowania armii, uzupełnienia zapasów broni i odbudowania sił. A na to, jak podkreślają, pozwolić nie można. Podobnie zresztą jak na wznowienie amerykańskich dostaw broni czy oddelegowanie do Ukrainy europejskich kontyngentów. Takie gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy są dla Putina absolutnie niemożliwe do zaakceptowania. Może to doprowadzić do impasu, który wymusi na stronach szukania nowych możliwości, by w tych negocjacjach posuwać się do przodu. Ale nikt chyba nie wie, jakie to miałyby być możliwości. Zwracam też uwagę na format negocjacji: to, że są prowadzone „na raty i osobno z każdą stroną, nie sprzyja produktywności. Istnieje obawa, że można w tym wszystkim utknąć na długo.

Wspomniał pan, że wszystko zależy od Władimira Putina. A czego on dziś chce? Eksperci zwracają uwagę, że wcale nie pokoju.
– Biorąc pod uwagę dotychczasowe oświadczenia, a także drobniejsze gesty czy ruchy Kremla widzimy, że Putin chciałby zatrzymać nie tylko podbite terytoria, ale i te, które według rosyjskiej ustawy zasadniczej leżą w granicach Rosji. Tutaj jednak jest szansa na pewne ustępstwa, biorąc pod uwagę, że dopuszczalne jest zamrożenie konfliktu na linii frontu. To jednak kwestia, którą strony będą zajmować się raczej w przyszłości, a nie teraz. Ważne dla Putina jest niedopuszczenie do tego, by Ukraina wstąpiła do NATO. Na pewno będzie o to walczył przy stole negocjacyjnym i domagał się zamrożenia tego stanu na kolejne lata. Trzeba przy tym zauważyć, że w tych konkretnych kwestiach Putina popiera znaczna część ludności. Ok. 60 proc. Rosjan jednoznacznie chce pokoju, ale wielu na takich właśnie warunkach.



• **Wołodymyr Zełenski i Władimir Putin** FOT. REUTERS / VALENTYN OGIRENKO, YURI KOCHETKOV

Europa się myli, mówiąc, że Putin rozumie tylko język siły. Bo Putin go nie rozumie i wątpię, by wyrzekł się swego celu, którym jest zmuszenie Zachodu do uznania go za wielkiego światowego lidera

W sensie globalnym Putin chciałby tę wojnę zatrzymać, bo negatywnie odbija się na rosyjskiej gospodarce i nastrojach społecznych. Nawet ta część społeczeństwa, która pogodziła się z tym, że Putin prowadzi wojnę, jest już zmęczona. Ludzie marzą, by wrócić do sytuacji, którą mieliśmy w styczniu 2022 r. – żeby w sklepach były zachodnie towary, latały samoloty, sankcje zostały zdjęte i panował spokój.

Coś jeszcze?
– Putin chciałby też nowego światowego porządku, a raczej nieporządku. Miałby go kształtować – jako równie ważny światowy lider – wspólnie z Chinami i USA. Dla Putina uznanie jego pozycji jako równej pozycji Trumpa jest kluczowe i to upokorzenie, którego doświadczył przed laty, kiedy podczas szczytów G7 czy G8 był traktowany nie jako lider mocarstwa, ale jako słabo mówiący po angielsku „półwyrzutek”, na pewno wpłynęło na jego działania w ostatniej dekadzie. A teraz może w końcu poczuć się panem sytuacji, nawet, jeśli oznacza ona kolejną zimną wojnę. Odpowiadałoby mu podzielenie świata na strefy wpływów i zapisanie tego w porozumieniu pokojowym, oczywiście o ile do niego dojdzie.

Czyli nie uważa pan, że Putin w gruncie rzeczy dąży do eskalacji?
– Artykułowane przez wielu obawy, że Putin chciałby zaatakować również państwa bałtyckie czy Polskę wydają mi się przesadzone. Nie ma na to zasobów. Ani nawet takiej potrzeby psychologicznej. Wystarczy mu uznanie, że on i jego Rosja są dla Ameryki i Chin równymi partnerami. I to przez te państwa, bo ze zdaniem małych – w jego rozumieniu – liczyć się nie należy. Postrzega je jak petentów w poczekalni, którzy czekają pokornie na przyjęcie przez światowe mocarstwa. Mówiąc to, chciałbym podkreślić, że to stan rzeczy na dzisiaj. Nie można bowiem wykluczyć, że za kilka lat Putin uzna, że to mu jednak nie wystarcza, tym bardziej

że po odejściu Trumpa polityka USA może się drastycznie zmienić.

Jednocześnie nie bez znaczenia wydaje się fakt, że Rosja działa obecnie w trybie gospodarki wojennej. Ekonomiści zwracają uwagę, że tego stanu nie da się ot tak, bez poważnych konsekwencji, odwrócić. To zaś oznacza, że Putin będzie gromadził zapasy broni i sprzętu, z którymi w pewnym momencie będzie musiał coś zrobić, np. użyć w kolejnym konflikcie.
– Ma pani rację, to rzeczywiście problem. Pewien stopień konfrontacji będzie musiał zostać utrzymany, w przeciwnym razie przemyśl wojskowy zacznie podupadać, generując problemy dla zatrudnionej w nim ludności. Ekonomiści są zdania, że ta wojenna maszyna się nie zatrzyma, choć będzie z pewnością pracować mniej energicznie, jeśli walki rzeczywiście zakończą się za miesiąc, rok, dwa czy pięć lat.
Problemy społeczne będą jednak zmuszać państwo do inwestowania w produkcję nikomu niepotrzebnych czołgów i wozów bojowych. Z frontu wróci bowiem ogromna liczba wojskowych, ludzi okaleczonych, cierpiących na PTSD, którzy będą wracać do cywilnego życia i będą musieli w końcu podjąć normalną pracę. Inna sprawa, że wielu spośród nich najprawdopodobniej nie będzie tego chciało i będzie oczekiwało możliwości kontynuowania pracy na stanowiskach „bohaterów”, najlepiej w strukturach władzy.

Mówiąc o możliwym zakończeniu walk w Ukrainie, powiedział pan: za miesiąc, rok, dwa czy pięć lat.
– Bo decyzja nie została jeszcze podjęta. Putin będzie teraz rozpatrywał różne scenariusze, mierzył się z dylematem, czy kontynuować wojnę, czy może jednak rzeczywiście ją zatrzymać. Jesteśmy w sytuacji, którą można opisać powiedzeniem: „na dwoje babka wróżyła”. Faktem jednak jest, że w obu wariantach Putin jest w stanie znaleźć dla siebie pewne korzyści. Więcej „plusów” widzi pewnie, kiedy myśli o zwycięstwie.
Żeby mówić o zwycięstwie, konflikt musi zakończyć się pokojem na jego warunkach. Putin musi to osiągnąć. Czy jutro, czy za rok, to już nie takie ważne, ale to niewątpliwie jego cel. W przeciwnym razie, jak wytłumaczyć obywatelom sens przelania takiej ilości krwi na froncie? W rosyjskich miastach w wielu miejscach na tle państwowej flagi widzę dziś ogromne napisy „zwycięstwo będzie nasze”. To cel, który wyznaczyły sobie władze.

Mówił pan o zimnej wojnie jako kolejnej fazie konfliktu.

– Tak, bo co prawda Putin najchętniej zorganizowałby już 9 maja Paradę Zwycięstwa, która byłaby także symbolem triumfu w wojnie z Ukrainą, nie oznacza to, że konflikt nie jest mu potrzebny. Kreml doskonale rozumie, że poziom poparcia dla władz radykalnie spada w czasie pokoju, a rośnie w czasie wojny. Zagrożenie, wynikające z niego napięcie oraz stała konfrontacja są Putinowi potrzebne, by trzymać w ryzach społeczeństwo. Nawet jeśli zakończy się gorąca faza wojny, to władze będą przypominać ludziom, że ani wewnętrzni, ani zewnętrzni wrogowie nigdzie się nie podziali. Będą mówić, że co prawda Stany Zjednoczone zmieniły swoje stanowisko i są teraz naszymi przyjaciółmi, to Europa czyha na nasze bezpieczeństwo i będzie się zbierać, by na nas napaść. Psychologia oblężonej twierdzy będzie więc działać także w czasie pokoju. Taka zimna wojna 2.0.

Tylko że tym razem nie z USA a z Europą.
– Tak, tutaj mamy do czynienia z zepsutym paradygmatem. Wydawać by się mogło, że wszystkich powinno zdziwić, iż jeszcze wczoraj USA były przedstawiane jako gniazdo szatana, a dzisiaj są naszymi przyjaciółmi, którzy – jak powiedział Siergiej Ławrow – „nigdy nie podlegali do wojen”.
Zwracam uwagę, że to właściwie przeczy nie tylko wszystkiemu, co zostało powiedziane w ciągu ostatnich lat, ale wręcz dziesięcioleci, zahaczających także o głęboki okres radziecki. Ludziom jest jednak wszystko jedno. Skoro teraz Europa jest naszym głównym wrogiem, to niech tak będzie.

Czego spodziewa się pan w najbliższym czasie ze strony Kremla?
– Jak na razie widzimy, że warunki stawiane przez Putina więcej mają wspólnego z ultimatum niż z negocjacjami. Produktywne rozmowy są w takich sytuacjach niemożliwe. Można mieć różny stosunek do Marco Rubio, ale osobiście ze zrozumieniem podchodzę do jego wypowiedzi, w której stwierdził, że bez ustępstw nie ma negocjacji. Jeśli ustępstw nie będzie, wojna będzie trwać.
Myślę, że Rubio miał też rację, kiedy mówił, że „nie będzie tutaj zwycięzców”. Widzimy bowiem bardzo wyraźnie, że ani Rosja nie podbije Ukrainy, ani Ukraina nie zdoła w najbliższym czasie zbrojnie odzyskać zajętych przez Rosję terytoriów. Dlatego trzeba się dogadywać. Problem w tym, że w tych negocjacjach jest tyle niewiadomych, kwestii spornych i niuansów, że nie mam pewności, że zakończą się one jakimkolwiek porozumieniem. Wojna na wyczerpanie może trwać jeszcze długo i, niestety, jak na razie Putin ma więcej zasobów.

Szans na „sprawiedliwy pokój” pan jednak nie widzi?
– W najlepszym wypadku widzę możliwość zawarcia umowy i ustalenia zasad, które nie będą sprawiedliwe, ale będą mogły doprowadzić do tego, by ludzie przestali ginąć. Ale nie wykluczałbym też pierwszego scenariusza, o którym rozmawialiśmy, czyli wojny na wyczerpanie. Ona też nie będzie mogła trwać wiecznie i doprowadzi w końcu do momentu, kiedy strony usiądą do stołu negocjacyjnego, jednak niewykluczone, że Donald Trump może już wtedy całkowicie stracić zainteresowanie tematem. Lepiej byłoby więc rozwiązać ten problem w tym roku.

Zgadza się pan z europejskimi liderami, którzy deklarują, że „Europa się przebudziła”?
– Europa z pewnością się budzi, widzimy też zapewnienia, że będzie wspierać Ukrainę do samego końca. Ale Europa też się myli, mówiąc, że Putin rozumie tylko język siły. Bo Putin go nie rozumie i wątpię, by wyrzekł się swego celu, którym jest zmuszenie Zachodu do uznania go za wielkiego światowego lidera. ●
Rozmawiała Wiktoria Bieliaszyn

Sukcesja

Sukcesja jak z serialu, czy przejmie majątek Blach



Tu zdrada jest wszędzie. Rodzice zdradzili dzieci, siostry siebie nawzajem, ojciec matkę. Nielojalność stała się klątwą tej rodziny.

Dominika Maciejasz

Roczny przychód Blachotrapezu w ostatnich latach potrafił przekroczyć miliard złotych, a sam zysk nawet 100 mln zł (choć ostatnio są też i straty). Taki sukces osiągnęło niewiele polskich rodzinnych firm.

Założyciele Blachotrapezu, czyli rodzina Luberdów, byli notowani na liście najbogatszych Polaków. Powszechną rozpoznawalność firma zdobyła dzięki swojej – umówmy się – przaśnej nazwie i kultowym kampaniom reklamowym z udziałem m.in. piłkarza reprezentacji Kamila Glika czy skoczka Kamila Stocha.

Historia spółki sięga ponad 50 lat. W 1969 r. małżeństwo Teresa i Jan Luberdowie założyli małą, rodzinną firmę dekarską. Blachodachówki i rynny powstawały wówczas w niewielkim przydomowym warsztacie w Rabce-Zdroju na Podhalu, a Jan sam rozwoził swoje produkty po górskich wertepach. Gdy wyjeżdżał na budowy, Teresa opiekowała się zakładem, sama profilowała blachy na maszynach, a potem gotowała pracownikom obiady. I córkom: Renacie i Iwonie. To one dziś walczą o majątek po rodzicach.

Podhalańska dachówka szła wyśmienicie, a sprzyjający biznesowi okres pączkującego kapitalizmu niósł dobrą koniunkturę: postawiono pierwszy zakład w Ponicach, otwarto biura sprzedaży, stalowe blachy (potem aluminiowe) montowano na ich zlecenie w hutach: krakowskiej, konińskiej.

Później przyszedł czas na kontrakty międzynarodowe: zamówienia na pokrycia dachowe spływały ze wschodu,

Europy Zachodniej czy nawet Ameryki. Ba, biura otwarto także w Afryce czy na Bliskim Wschodzie.

Mała rodzinna firma przekształciła się w giganta – międzynarodową grupę z innowacyjnymi technologiami, ogromnym taborem samochodów (na teraz to ok. 150 aut), a przede wszystkim – stała się jednym z największych pracodawców na Podhalu. Obecnie zatrudnia ok. 1000 pracowników.

Spółki córki Blachotrapezu

Obie siostry Luberda to szczupłe, niskie, atrakcyjne kobiety. Obie mówią energicznie, bywa, że stanowczo, a czasem – po góralsku, czyli wprost, kawa na ławę.

– Dobrze się złożyło, że pani się odezwiała – mówi Renata Luberda, właścicielka Blachotrapezu, córka Teresy i Jana Luberdów.

– Pewne rzeczy powinny ujrzeć światło dzienne, bo należy się to moim rodzicom. Winna to jestem też kontrahentom i pracownikom Blachotrapezu, największego pracodawcy na Podhalu. Pracownicy zapewne słuchają plotek i mogą się obawiać o losy spółki – zauważa.

To zdanie pierwszej z córek. Druga zgadza się z nią, że jest problem. I to w zasadzie jedyny punkt styczny. Dalej zaczyna się narracja dotycząca rodzinnej fortuny.

– Jest mi szalenie przykro, że jako rodzina musimy przez to przechodzić. Od podziału rodzinnego firmowego majątku, który przeprowadzono w tajemnicy, z naruszeniem przepisów, w tym konstytucyjnych, po okoliczności i czas: u kresu życia mojej mamy, kiedy nie miała już nad niczym kontroli – dodaje Iwona Łach, druga

z córek Luberdów. To ona domaga się, by siostra oddała jej część udziałów w firmie.

Jan Luberda w opowieściach bliskich czy współpracowników jawi się jako człowiek pracowity, oddany firmie, którą lubił. W nomenklaturze korporacyjnej powiedzielibyśmy, że miał problemy z delegowaniem zadań. W mowie góralskiej, że w firmie pociągał za wszystkie sznurki, sterował ręcznie. Czyli w skrócie: polska szkoła zarządzania lat 90.

Zapamiętano go też jako zamożnego mężczyznę sukcesu, choć bywało, że życiowo pogubionego. Losy rodziny Luberdów zostały więc napisane przez rozstania, wyprowadzki, powroty, lzy, załamania, pogubienie, nielojalność i lepkie intencje tych, którzy zapragnęli zbliżyć się do rodziny, by dotknąć pieniędzy tak wielkich, że często nie byłiby w stanie wydać ich przez całe życie.

Jan, cokolwiek by mówić o jego problemach, na pewno był oddany obu córkom – zarówno Renacie, jak i Iwonie przy wsparciu ojca założyły swoje działalności – konkurencyjne wobec Blachotrapezu – Blach Stal (Renata) i Blachprofil (Iwona), choć obie miały też udziały w firmie rodziców.

Jan chciał, by córki nauczyły się biznesu, miały swój dochód, a ich pokrewne firmy mogły czerpać z doświadczenia rodzinnej spółki. Iwona prowadzi firmę do dziś, spółkę Renaty wchłonął Blachotrapez i w 2013 r. weszła do firmy ojca jako osoba zarządzająca. To – jak powiedzą pełnomocnicy Renaty – moment zarzewia konfliktu pomiędzy siostrami.

– Członkowie rodziny Luberdów podjęli decyzję, że to pani Renata Luberda będzie sukcesorką grupy Blachotrapez jako osoba faktycznie zaangażowana w prowadzenie rodzinnego interesu. Rodzice żyli w przekonaniu, że pani Iwona Łach po otrzymaniu zapłaty za opuszczenie Blachotrapezu rzekła się prawa powrotu do spółki – przekonuje mec. Rafał Rapala, pełnomocnik Renaty Luberdy.

Iwona potwierdza, że częściowo została splacona. Zaraz jednak dodaje, że zrobiła to pod presją, jaką wywarł na niej ojciec, by wyszła ze spółki.

– Zrobiłam to dla świętego spokoju całej rodziny, tacie na tym zależało, by nie dzielić odpowiedzialności – wspomina.

Splata to jedno, majątek po rodzicach, w tym matce często idącej wbrew biznesowemu pomysłu męża, to drugie. Bo to właśnie historia Teresy, matki spadkobierczyń, jest tu kluczowa.

– Mama była umęczona, nigdy nie wybaczyła tacie krzywd, jakich od niego doznała – mówi Iwona.

– Przechodzili kryzysy, ale na starość się pogodzili, żyli wspólnie, zgodnie i wzajemnie się wspierali – opowiada Renata.

Fakty są dużo smutniejsze niż oszczędne relacje rodziny. Teresa chorowała na depresję, przeszła dwie próby samobójcze, dwa zawały, aż w końcu – śmiertelną chorobę nowotworową. Obie siostry pokazują nam wspólne zdjęcia z mamą, z wnukami, odwiedziny, wakacje, uroczystości rodzinne, widać na nich oddanie matki wobec obu córek.

Z biegiem lat coraz większe wobec nich, malejące w stosunku do męża. To właśnie ona sporządziła dokumenty, którymi w swojej ostatniej woli chciała chronić dzieci, a pominąć męża.

Ostatnia wola założycieli Blachotrapezu

Początek 1998 r. w Polsce to czas żniw dla polskiej przedsiębiorczości: firmy kwitną, Marek Kondrat podpisuje swój pierwszy kontrakt z ING, a w Blachotrapezie świętują zakończenie kolejnego zyskowego roku. Teresa jednak nie celebrowała. Jej małżeństwo wisi na włosku, chce je ratować, ale wie już, że musi zabezpieczyć przyszłość dzieci.

W styczniu sporządza u notariusza testament, w którym całość spadku po niej ma przyspaść wyłącznie obu córkom. Do majątku Teresy należą m.in. udziały w fir-

Sukcesja



• **Historia spółki Blachotraz sięga ponad 50 lat. W 1969 r. małżeństwo Teresa i Jan Luberdowie założyli małą, rodzinną firmę dekarską. Blachodachówki i rynny powstawały w niewielkim przydomowym warsztacie w Rabce-Zdroju, a Jan sam rozwodził swoje produkty po górskich wietrzach. Dziś to międzynarodowa grupa z innowacyjnymi technologiami i jeden z największych pracodawców na Podhalu**

FOT. MAREK PODMOJNY
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

mie, nieruchomości, prawa użytkowania wieczystego, akcje. Tę ostatnią wolę podtrzymuje w 2018 r., także u notariusza. Testament sporządza również Jan – jego brzmienie (także z 1998 i 2018 r.) jest identyczne: to obie córki odziedziczą po nim rodzinną fortunę.

– Nieprzypadkowo mama w całości poминаła tatę. Miała do niego żal, zaufania nigdy całkowicie nie odbudowali, m.in. przez nielojalność taty – wspomina Iwona.

Teresa ufa jednak swoim dzieciom, a jako że w 2013 r. Renata zostaje prokurentką spółki, matka jako udziałowcy ni firmy (już coraz mniej w niej aktywna) podpisuje w 2017 r. pełnomocnictwo dla córek.

Od tej pory Renata Luberda może m.in. zbywać w imieniu matki jej udziały i akcje w spółkach kapitałowych, przedsiębiorstwa, nieruchomości czy ruchomości.

– Mama mi ufała, zawsze powtarzała, gdy ktoś próbował podważać moje decyzje w firmie: nie przejmuj się, tylko rób swoje – wspomina Renata.

– To szerokie pełnomocnictwo, ale powstało nie po to, by córka swobodnie rozdała majątek matki, ale po to, by dokonać restrukturyzacji majątku – mówią z kolei pełnomocnicy Iwony.

A sama Iwona dodaje: – Od zawsze zamiarem mamy było przekazanie posiadanych przez nią udziałów swoim córkom po połowie. Zawsze powtarzała, że są one zabezpieczeniem mojej i Renaty przyszłości. Jest to wiedza powszechna wśród członków rodziny i pracowników firmy. Siostra wie doskonale, że mama nigdy żadnej z nas nie chciała skrzywdzić.

W 2022 r. Teresa dowiaduje się, że choruje na raka. Choroba postępuje mimo wysiłków lekarzy, rok później już wiadomo, że kobieta z nią nie wygra.

„W lipcu 2023 r. przestaje nawiązywać kontakt z otoczeniem i traci świadomość tego, co się z nią dzieje. Jej stan uniemożliwił wyrażenie woli w jakichkolwiek kwestiach” – piszą pełnomocnicy Iwony, posil-

kując się dokumentacją medyczną („zastosowany oksykodon – silny lek opioidowy, ryzyko majaczenia” – piszą lekarze).

Ich oponenci zaprzeczają: „To strategia procesowa, Teresa była świadoma”.

Kto ma rację? Zdecyduje sąd.

Fakty są jednak takie, że Teresa umiera 17 lipca 2023 r., a od początku lipca kilkakrotnie (5, 6 i 13 lipca 2023 r.) Renata posługuje się pełnomocnictwem matki. Jak? Dokonuje darowizny 30 akcji spółki (ich wartość została oszacowana na 150 mln zł) z matki na ojca Jana. Tego samego dnia ten sporządza nowy testament i to, co zostało po żonie przepisane na niego, oddaje w spadku Renacie.

Poza udziałami w samej firmie ta dostaje też w testamencie nieruchomości o wartości 15-20 mln zł.

Efekt? Druga z córek, Iwona Łach, zostaje z niczym. Dlatego jej prawnicy mówią wprost: darowizny z matki na ojca i nowy testament ojca to brak wypełnienia ostatniej woli matki, która majątek chciała dzielić po równo.

Co ważne: transakcja jest utrzymywana przed Iwoną w tajemnicy.

Sprawa w prokuraturze. „Umyła ręce”

Informacja o dokonanych przed śmiercią matki darowiznach dociera do Iwony anonimowo, od osób postronnych. Próbuje rozmawiać z siostrą oraz z ojcem, ale – jak nam mówi – „nie znajduje u nich refleksji”.

Od lat jako adwokat obserwuję sprawę, które mnie zasmucają. Sprawy rodzinne, których tłem są pieniądze czy wrogie przejęcia, które kończą się tragediami

PROF. ZBIGNIEW CWIĄKAŁSKI
były minister sprawiedliwości

Zawiadamia więc prokuraturę o przestępstwie wyrządzenia jej i matce szkody majątkowej o wielkich rozmiarach. Zawiadomienie trafia na biurko śledczych z Krakowa z prośbą, by ze względu na pozycję Jana i kierownictwa Blachotrapezu w regionie sprawę zbadali oni, a nie podhalańskie jednostki.

Konkretnie: nie nowosądecka i nowotarska. Przekonuje, że śledztwo przynależy do Krakowa, bo szkodę wyrządzono w szpitalu uniwersyteckim w stolicy Małopolski, gdzie zmarła jej matka.

Ale krakowscy prokuratorzy automatycznie uznają się za niewłaściwych do zbadania sprawy Iwony i przekazują zawiadomienie do... Nowego Sącza. Prokuratura stamtąd sprawę oddaje do Nowego Targu. Po interwencjach akta trafiają do Limanowej.

Zaczyna się szybkie ucinanie sprawy. Tamtejsza prokuratorka rejonowa Małgorzata Odrożonek rezygnuje nawet z postępowania sprawdzającego (to wstępne czynności, które na wniosek powinno się wykonać przed wszczęciem śledztwa, zgodnie z kodeksem karnym jest na to 30 dni) i sprawę przekazuje do prowadzenia policji. Dlaczego? Tego się od niej nie dowiemy. Jej sekretariat milczy, od miesiący milczeniem odpowiada też na pisemne prośby o wyjaśnienie.

Pytamy śledczych z Krakowa, dlaczego oddali sprawę na Podhale.

– Decyzją prokuratora regionalnego sprawę przekazano Prokuraturze Okręgowej w Warszawie – informują nas, podając warszawskie sygnatury. Pytamy zatem w Warszawie (choć wiemy, że sprawa jest gdzie indziej).

Piotr Skiba z Prokuratury Okręgowej w Warszawie: – Sprawdzenia w naszym systemie wykluczają, by była to nasza sprawa. Sprawa o tych sygnaturach dotyczy innych podmiotów i czynów, a wskazanych w zapytaniach danych osób nie mamy zarejestrowanych w systemie prowadzonych spraw.

Kolejny wniosek, o podjęcie sprawy na nowo, trafia do Nowego Sącza, ale tam go oddalają, bo „nie widzą znamion czynu zabronionego”.

Równocześnie Iwona składa wniosek do sądu w Zgierzu o zabezpieczenie spadku.

Sędzia Monika Malinowska-Wasiak, która bada sprawę, pisze w postanowieniu:

„Dowody uprawdopodobniają, że powołana jako spadkobierczyni testamentowa Renata Luberda wraz z (...) Janem Luberdą, dokonała tuż przed zgonem spadkodawczyni czynności, które mogą być zakwalifikowane jako przestępstwo na szkodę spadkodawczyni”.

Pytamy prof. Zbigniewa Cwiąkałskiego, byłego ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego, adwokata, czy prokuratura miała powody, by nie wszcząć choćby postępowania sprawdzającego.

– Oczywiście, że powinna to zrobić. Mogłaby odmówić, jeśli by ktoś np. złożył doniesienie na prezydenta Trumpa, że działa przeciwko Polsce – wiadomo, że takie zawiadomienie nie ma uzasadnienia prawnego. Natomiast w tej sprawie powinna przesłuchać osobę zawiadamiającą [Iwonę] oraz wskazanych świadków. Jeśli jest prawdopodobieństwo czynu zabronionego, to po to jest postępowanie sprawdzające, by to zbadać – mówi adwokat.

Jak dodaje, nie jest to jedyny przypadek takiego postępowania śledczego.

– Prokuratury starają się umyć ręce, żeby sobie nie robić kłopotu. Tutaj mieliby kłopot, bo musieliby zbadać kwestie spadkobrania, dyspozycji do udzielenia pełnomocnictwa oraz samej czynności darowizny – kwituje profesor.

Mec. Piotr Schramm z kancelarii Gesel reprezentującej Iwonę: – Sprawa mojej mocodawczyni to pierwszy raz w mojej wieloletniej praktyce zawodowej, kiedy prokuratura w jednej sprawie podejmuje aż tyle wewnętrznie formalnie zaskakujących, często w mej ocenie sprzecznych logicznie i proceduralnie działań.

Adwokat podaje przykłady: – Najpierw mieliśmy do czynienia z wielokrotnym przekazywaniem zawiadomienia mojej mocodawczyni do rozpoznania różnym jednostkom prokuratury. Przez kilka miesięcy w sprawie trwał w prokuraturze swoisty ping-pong, w trakcie którego nie podjęto żadnych merytorycznych czynności, nie dokonano żadnych ustaleń. A czas płynął.

– Co oburza i merytorycznie głęboko przysięga, to fakt, że stanowisko prokuratury sformułowano bez realizacji podstawowych czynności: bez przesłuchania kluczowych świadków i bez weryfikacji ich zeznań z dowodami. Takie działanie prokuratury każe postawić pytanie: w jaki sposób w nowej Polsce w 2024 i 2025 r. prokuratura stoi na straży praworządności? – pyta mec. Schramm.

Jan Luberda i sprawa w rękach policji

Koniec końców to już nie prokuratura, ale... policja z Nowego Targu w styczniu 2024 r. sprawę umarza.

– Funkcjonariuszka policji samodzielnie podjęła się analizy złożonych przepisów prawa karnego oraz prawa cywilnego, w sprawie na styku przepisów prawa spadkowego i cywilnego i ich wzajemnego przenikania się w skomplikowanych meandrach obrotu gospodarczego – dodaje mec. Schramm.

W międzyczasie dzieje się to, czego obawiali się pełnomocnicy Iwony – że organy ścigania na terenie Podhala czy Spiszu mogą być nieszczerne z uwagi na pozycję Jana w regionie.

Mężczyzna dowiaduje się o sprawie na policji – choć jest to informacja objęta tajemnicą. Wówczas Jan składa Iwonie „propozycję nie do odrzucenia”: albo cofnie zawiadomienie, albo ją wydziedziczy. I to całkowicie. Przypomnijmy: majątek po matce już w jego testamencie został przepisany na Renatę. Jego część miała jednak trafić także do Iwony.

Jak Jan dociera do informacji o śledztwie? Policja nie wie.

– Na służbowy telefon z referentem sprawy skontaktował się mężczyzna, który przedstawił się jako Jan Luberda i zapytał, czy prowadzimy dotyczącą go sprawę. Poinformowano go, że z uwagi na obowiązujące przepisy takie informacje telefonicznie nie są udzielane – mówi mł. insp. Mirosław Strach, p.o. komendanta powiatowego w Nowym Targu.

Jan nie radzi sobie z sytuacją rodzinną, ma też inne problemy. W kwietniowy poranek 2024 r. najpierw, jak gdyby nigdy nic, z typowym dla siebie gospodarskim zacięciem robi obchód wokół domu, irytując się na nieprzystrżony trawnik („gdyby nie ten śnieg, można by już wyjąć kosiarkę”).

Potem upewnia się, że wszyscy domownicy opuścili posiadłość. Gdy dom pustoszeje, Jan odbiera sobie życie.

Tymczasem prokuratura znów przetrzuca akta. Zawiadomienie o przecieku trafia tym razem do prokuratury w Gorlicach, ale ta również nie wszczyna postępowania „wobec stwierdzenia braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu, między innymi w związku ze zgonem Jana Luberdy”.

Sukcesja w Blachotrapezie: opowieść Renaty

Renata Luberda przynosi dokumenty: postanowienia sądów i prokuratury, które

Sukcesja

świadczą o tym, że „darowizny są ważne, odpowiadają na pytanie dlaczego moja siostra nie jest osobą pokrzywdzoną, dlaczego były zgodne z wolą mamy i dlaczego mama, udzielając mi tak szerokiego pełnomocnictwa, (podobnie zresztą jak tata), godziła się, że jej majątek może podlegać modyfikacjom”.

Dlaczego więc nie poinformowała pani o nich siostry? – pytamy.

– Bo prowadzi konkurencyjny biznes pod nazwą Blachprofil. Iwona wyszła z Blachotrapezu za spłatą 10 mln zł. Od tego momentu Blachprofil, działając w tej samej branży, walczy z Blachotrapezem jako swoim największym konkurentem. To wszystko popsulo ostatecznie relacje rodzinne między rodziną Luberda a rodziną Łach – wyjaśnia Renata.

Tu oddajmy, że Blachprofil (obecna nazwa to BP2) również osiągnął spory sukces. Sprzedaż dwa lata temu doszła do 800 mln zł, zysk też potrafił przekroczyć 100 mln zł. Zatrudnienie przekracza 300 osób. Firma sprzedaje dokładnie to samo co Blachotrapez: pokrycia dachowe i rynny.

O pełnomocnictwie: – Rodzice przekazali mi zarządzanie majątkiem i firmą. Na bazie tego pełnomocnictwa z pełną wiedzą i za poleceniem mamy, która doskonale wiedziała, co się dzieje w firmie, dokonywałam wielu różnych czynności. Mama była inteligentną i świadomą kobietą, miała swoje zdanie, gdyby chciała, to odwołałaby pełnomocnictwo.

O darowiznie akcji: – Mama w szpitalu poprosiła mnie o dokonanie darowizny jej akcji i nieruchomości na tatę. Bała się konfliktu, który powstanie, jeżeliby Iwona weszła do Blachotrapezu. W opinii rodziców każda z córek powinna zająć się swoim biznesem.

Jej pełnomocnik, mec. Rafał Rapała w pismach procesowych pisze o tym między innymi tak:

„Darowizna przed śmiercią nie jest niczym niezwykłym, Teresa Luberda miała prawo jej dokonać, zmienić rozmiar majątku, który podlegał spadkobranium i nie miała żadnego obowiązku prowadzić do dziedziczenia akcji przez Iwonę Łach. Zresztą w tym tonie wypowiedziała się i prokuratura, i sąd kończąc prawomocnie sprawę karną”.

I dodaje, że Jan przed śmiercią zdecydował o całkowitym wydziedziczeniu Iwony. Tym samym zrealizował swoją groźbę.

Kwestia konfliktu interesów pomiędzy spółkami Blachotrapez i Blachprofil to jedno, ale dlaczego matka miała na chwilę przed śmiercią odebrać jednej z córek także nieruchomości? To Renata Luberda tłumaczy już tak:

– Są to nieruchomości położone w okolicach naszego miejsca zamieszkania, a jedną z nich jest „Gazdówka”, gdzie jej ukochany wnuk [syn Renaty] prowadzi wynajem domków i mama zawsze mówiła, że ta nieruchomość będzie należeć w całości do niego, bo część już mu z tatą przepisali jeszcze wcześniej.

Pytamy także, jak darowizny na rzecz ojca mają się do testamentu matki. Ta wszak zapisała w nim, że wszystko przepisuje na córki. Dlaczego na chwilę przed śmiercią jednak oddaje wszystko mężowi?

– Testament nie ma nic wspólnego z akcjami. Nie świadczy o tym, że mama żyła źle z tatą ani o tym, że nie chciała mu nic przekazać. Mama mi dała pełnomocnictwo do zarządu jej majątkiem jeszcze w 2017 r. Było to lata przed tym, jak rozpoznano u niej chorobę nowotworową.

O śmierci ojca: – Tata wszystko bardzo przeżywał. Był w żałobie po śmierci mamy, a Iwona zaczęła go oskarżać, począwszy od awantury, jaką zrobiła we Wszystkich Świętych – 1 listopada 2023 r. Powiedziała, że albo damy jej akcje, albo złożymy zawiadomienie do prokuratury.

Kwituję, że w sądzie będzie wykazywać, iż samobójcza śmierć Jana to efekt działań jej siostry. Do 1 listopada 2023 r. jeszcze wrócimy.

Sukcesja w Blachotrapezie: opowieść Iwony

„Dlaczego?”. To pytanie, które Iwona zadaje sobie i bliskim. „Dlaczego tak się wszystko potoczyło?” oraz: „Czy moja siostra naprawdę uważa, że takiego obrotu spraw chcieli rodzice po ich śmierci?”.

Mówi emocjonalnie, energicznie, głównie o mamie.

– Była dobrą, sprawiedliwą osobą, powie to każdy, kto ją znał. Kochała mnie i Renatę, była dla nas wsparciem całe życie, a my dawałyśmy jej oparcie, kiedy sama była w kryzysach. Nie rozumiem, dlaczego siostra odwróciła się od niej, wykorzystwała jej zaufanie, złała jej ostatnią wolę. I to w końcu jej życia, kiedy razem oplakiwałyśmy jej odchodzenie – opowiada nie bez trudu o rodzinnej kłótni.

Pytana o śmierć taty odpowiada po dłuższej chwili namysłu.

– Nie wiem, jak tato dał się w to wszystko wciągnąć. Argumentacja siostry o mojej konkurencyjnej spółce jest niedorzeczna. Nasze firmy funkcjonowały z powodzeniem na rynku od lat, za aprobatą taty. Gdybym otrzymała zgodnie z wolą mamy 15-proc. jej udziałów w Blachotrapezie, byłyby to akcje nieme, które nie dałyby mi żadnego prawa głosu! Każdy, kto zna się na prawie spółek czy prowadzi firmę, to zrozumie. Jak zatem mogłabym działać na szkodę Blachotrapezu? Myślę, że gdy tato się zorientował, do czego te działania doprowadziły, nie potrafił udźwignąć ich konsekwencji – stwierdza.

Dodaje, że gdyby Teresa miała komuś przekazać udziały, to nie tacie.

– To sprawy prywatne, rodzinne, więc mogę powiedzieć tylko: ich małżeństwo na przestrzeni lat się nieodwracalnie pokomplikowało. Moja siostra o tym doskonale wie, mieszkali dom w dom – opowiada.

Jak deklaruje, trudno jej tu zabierać głos, bo to zawsze będzie słowo przeciwko słowu. – Niech w takim razie o prawdziwych zamiarach mojej siostry, o tym,

• Rabka-Zdrój. Biuro sprzedaży firmy Blachotrapez

FOT. MAREK POD-MOKŁY / AGENCJA WYBORCZA.PL



że świadomie złała wolę mamy oraz wydarzeniach z 1 listopada 2023 r. świadczy treść rozmowy, którą przeprowadziłam tego dnia z moją siostrą. W sądzie przedstawię jej zapis – opowiada Iwona. Zapoznaliśmy się z zapisem tej rozmowy.

1 listopada 2023 r. – a więc po śmierci matki, ale jeszcze przed śmiercią ojca – Iwona przyjeżdża do domu Renaty i pyta o darowizny. Informuje, że się właśnie o nich dowiedziała od osoby postronnej. Rozmowa jest bardzo emocjonalna.

Iwona: – Dlaczego to zrobiłaś?
Renata: – To była moja, przemyślana decyzja.

– Bezprawna!
– To oceni sąd. Ja miałam pełnomocnictwo od mamy i stwierdziłam, że nie pozwolę, żebyś miała udziały w firmie.

– Czy mama cię o to poprosiła?
– Nie będę o tym dyskutować.

– Psycholog mi to wytłumaczyła. Tobie nie chodzi o to, żebyś ty miała, tylko żeby ja nie miała! Wiesz, jaka była wola mamy. Nie pamiętasz, co napisała w testamencie?

– Złamałam testament mamy. Zrobiłam to dla firmy i dla siebie. Majątek prywatny mamy masz.

– Co ty mówisz? Akcje i działki to też jest jej prywatny majątek! Jak możesz tak o niej mówić? Wstydz się! W Boga nie wierzysz, ale karma do ciebie wróci!
– Ty mnie karmą nie strasz.

Iwona w sądzie chce pokazać jeszcze coś. 1 listopada 2023 r. do wspomnianej rozmowy włącza się Jan. Mówi o filiach firmy Iwony – zakładając je, miała blokować powstanie filii Blachotrapezu i tym samym rozwój spółki.

– Blachprofil, który prowadzę, nigdy nie miał żadnych filii. Miała je firma Renaty – m.in. za granicą. To świadczy o tym, że

Pewne rzeczy powinny ujrzeć światło
dienne, bo należy się to moim rodzicom.
Winna to jestem też kontrahentom
i pracownikom Blachotrapezu

RENATA LUBERDA
właścicielka Blachotrapezu

tacie po prostu wiele faktów na starość się pomieszało. Moim zdaniem mógł zostać zmanipulowany. To by wyjaśniało, dlaczego wciągnięto go w wydziedziczenie mnie przed jego śmiercią – tłumaczy Iwona.

Kto ma prawo do dziedziczenia

I dlatego złożyła pozew o stwierdzenie niegodności dziedziczenia po Teresie Luberdzie. O co chodzi? Niegodność dziedziczenia to działanie na szkodę spadkodawcy. Może to być oszukiwanie go, może być brak opieki, może być wprowadzenie w chorobę lub samobójstwo.

Sprawa jest w toku. Obie strony powołały już mnóstwo świadków, wniosły o opinie biegłych, przedstawiły dokumenty. Walka o miliony Blachotrapezu więc trwa.

Prof. Cwiąkałski: – Od lat jako adwokat obserwuję sprawy, które mnie zasmucają. Sprawy rodzinne, których tłem są pieniądze czy wrogie przejęcia, które kończą się tragediami. Przywołam tu przykład mojej ostatniej sprawy – Tomasza Komendy. Gdyby nie jego matka, nie dotrwałby końca tej skandalicznej odsiadki – trzy razy próbował popełnić samobójstwo w więzieniu. To matka trzymała go na duchu. A potem ją od niego odizolowano, on sam stracił dostęp do kart kredytowych. I po co to wszystko? Czy było warto?

Spory o rodzinne sukcesje będą w Polsce narastały, bo założyciele firm, które powstały w czasie wschodzącego w Polsce kapitalizmu i wypracowały wielkie majątki, powoli odchodzą na emeryturę, chorują.

Przykładem jest imperium Zbigniewa Solorza, który wszedł w otwartą wojnę ze swoimi sukcesorami po ujawnieniu oskarżeń wobec swoich dzieci o podstęp. Rodzeństwo jako osobę, która przyczyniła się do tej wojny, wskazuje obecną partnerkę ojca. Jednak funkcjonowanie firm Solorza ratuje fakt, że zarządzanie nimi zabezpiecza rodzinna fundacja z siedzibą w Liechtensteinie.

Prawo fundacyjne tamtego kraju jest ugruntowane i przejrzyste. W Polsce przepisy o fundacji rodzinnej jak na razie raczkują, ale prawnicy są zgodni: interesy firm rodzinnych powinny być prawnie w ten sposób zabezpieczane, by uniknąć konfliktów czy wrogich przejęć, wybór kraju na siedzibę fundacji to sprawa drugorzędna. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34366747

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34366665



INFORMACJA
o zamiarze wywłaszczenia nieruchomości
na rzecz Gminy Siedliszcze

Zgodnie z art. 112 ust. 4, art. 114 ust. 3 i 4 oraz art. 113 ust. 5 i 6 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.) **Starosta Chełmski podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wywłaszczenia na rzecz Gminy Siedliszcze niezabudowanych nieruchomości gruntowej o nieuregulowanym stanie prawnym, położonej w obrębie Siedliszcze, jednostce ewidencyjnej Siedliszcze-miasto, oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 1000/1.**

W związku z powyższym wzywa się właścicieli bądź ich następców prawnych oraz osoby, którym przysługują inne prawa rzeczowe do wyżej wymienionej nieruchomości, aby w terminie 2 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udokumentowali te prawa w Starostwie Powiatowym w Chełmie (22-100 Chełm, pl. Niepodległości 1, pok. 161, tel. 82 562-75-23).

Nie zgłoszenie się osób legitymujących się prawami rzeczowymi do przedmiotowych nieruchomości skutkować będzie wszczęciem postępowania wywłaszczeniowego.

OBWIESZCZENIE O WNIESIENIU ODWOŁANIA OD DECYZJI

Na podstawie art. 12 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U.2024.1286) oraz art. 49 i 131 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2024.572)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że zostało wniesione odwołanie od decyzji Wojewody Małopolskiego z dnia 4 lutego 2025 r. znak: WI-IV.747.1.35.2025 o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pod nazwą:

Budowa sieci gazowej średniego ciśnienia PE dn 250 oraz PE dn 180 wraz z uzbrojeniem tych gazociągów na terenie Miasta Wieliczka obr. 2 na cele kogeneracji, wydanej na wniosek inwestora:
Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o.o., ul. Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów.

Odwołania wraz z aktami sprawy (w tym ww. decyzją Wojewody Małopolskiego), zostały przesłane w celu rozpatrzenia do Ministerstwa Rozwoju i Technologii.

Polacy pokochali zbiórkę internetową Sławomira Sierakowskiego i Timothy Snydera

Karetki wojskowe dla Ukrainy!

W niewiele ponad dwa dni zebrano 2,2 mln zł, czyli blisko dwa razy więcej niż wynosiła potrzebna kwota, a licznik na [zrzutka.pl](https://zrzutka.pl/karetki) wciąż terkoce. – Zawsze wiedziałem, że opowieści o spadku polskiej solidarności z Ukrainą są przesadzone – mówi Sierakowski.

Waldemar Paś

Od wielu miesięcy jesteśmy atakowani sygnałami, o spadającej sympatii Polaków dla Ukraińców. Pierwsze wyniki zbiórki internetowej ogłoszonej w poniedziałek 10 marca przez Amerykanina Timothy Snydera i Polaka Sławomira Sierakowskiego temu przeczą. Polska „partia proukraińska”, o istnieniu której tak pięknie dowiedzieliśmy się po 24 lutego 2022 r. wciąż ma się dobrze. – Może nie ma ona większości konstytucyjnej, ale na pewno ma większość rządzącą – ocenia Sierakowski – Zawsze wiedziałem, że te opowieści o spadku solidarności z Ukrainą są przesadzone.

Polska część zbiórki działa pod adresem zrzutka.pl/karetki, amerykańska zostanie uruchomiona niebawem. Jedna karetka wojskowa kosztuje ok. 300 tys. dolarów, czyli 1,2 mln zł – stąd pierwotny cel zbiórki. Trwa ona do końca marca.

ROZMOWA ZE
**SŁAWOMIREM
SIERAKOWSKIM**
z „Krytyki Politycznej”

Jak się pan zgadzał z prof. Timothy Snyderem* w sprawie zbiórki na wojskowe karetki? Sławomir Sierakowski.: – Na Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa, gdzie zebrali się przywódcy Świata, wspólnie z Timem Snyderem uciekliśmy na bok, aby porozmawiać, co możemy zrobić konkretnego, żeby nie skończyło się samym martwieniem się. To tam właśnie wiceprezydent USA J.D. Vance powiedział butnie, że Europa jest właściwie dla Stanów Zjednoczonych większym problemem niż rozwiązaniem. Wtedy Snyder, wielki przyjaciel Ukrainy i Polski powiedział, że musimy coś razem zrobić. Tym bardziej, że Europa Zachodnia wydawała się sparaliżowana, a szef Konferencji rozplakał na scenie. Dla Wschodniej Europy takie kryzysy to nie pierwszyna.

I co?
– Zaczęliśmy sprawdzać potrzeby w Ukrainie. W tym czasie USA już wyłączyły Ukraińcom rozpoznanie i wywiad, co natychmiast spowodowało wzrostem strat po stronie ukraińskiej.

Stąd karetka?



FOT. ZRZUTKA.PL/KARETKI

– Tak. Pamiętam doświadczenia po naszej zbiórce na drona Bayraktara przed trzema laty, gdzie zebraliśmy 25 milionów złotych plus Turcy dali Bayraktara w prezencie. Wiem, jak ciężko się zbiera, to samo się nie robi. Stąd dość ostrożny cel – jedna karetka. Kosztuje ona ok. 300 tysięcy dolarów, czyli 1,2 mln zł.

Dlaczego wystartowaliście 10 marca?

– Dopiero dzień wcześniej ugadaliśmy się ze stroną ukraińską, która sprawdzała wszystkie formalności i szczegóły. Amerykańska część zacznie się niebawem.

Jak ocenia pan pierwsze efekty?

– Przeszły moje najśmielsze oczekiwania. Musimy znajdować ambasadorów akcji i w inny sposób podsycać zainteresowanie.

Chodzi o znane osoby?

– Też, ale i zwykłych ludzi, takie jak Ty czytelniczko i czytelniku, bo oni szukają w swoich środowiskach kolejnych osób i angażują je. Dlatego staram się czytać wszystkie komentarze, odpisywać każdemu. Wyławiać najciekawsze i postować. Pamiętam pana Jacka, rencistę, który przed trzema laty, samemu będąc w bardzo trudnej sytuacji, wpłacił 5 złotych na bayraktara. Ogłosiliśmy dodatkową zbiórkę na jego rzecz, w kilka dni zebraliśmy 250-krotność jego renty. I uratowaliśmy człowieka, który wegetował.

Wraca pan do ludzi, których wtedy poznał?

– Tak, i widzę odzew. Ludzie bardzo czekali na jakąś akcję, wielokrotnie pytano czy i kiedy będzie nowa zbiórka. Przypomnę, że jakiś czas temu stało się niemal niemożliwe zbieranie na broń, bo firmy realizujące płatności odmawiają realizacji przelewów związanych z uzbrojeniem.

Stąd pomysł na bojową karetkę, czyli nowoczesnie opancerzoną i w inny sposób zabezpieczoną przed atakiem. Mając takie karetki, których teraz bardzo brakuje Ukraińcy będą mogli swoje pieniądze wydać np. na uzbrojenie.

Wszędzie słychać o tym, że Polacy przestają wspierać i kibicować Ukraińcom, że w Polsce rosną antyukraińskie nastroje. Tymczasem na waszej zbiórce po blisko dobie ani jednego negatywnego komentarza.

– Zawsze wiedziałem, że te opowieści o spadku solidarności z Ukrainą są przesadzone. To prawda, sam opublikowałem raport pt. Polacy za Ukrainą, przeciwko Ukraińcom, żeby zaalarmować opinię publiczną, ale też szybko się zorientowałem, że tak naprawdę to w dużej mierze po prostu nasze narzekactwo. Wcześniej Polak narzekał na Polaka, teraz ponarzeka na Ukraińca, jutro kogoś innego znajdzie. Tylko, że to zdecydowana mniejszość. I widać też, że to narzekanie nie jest dehumanizujące, czyli nie odmawia się Ukraińcom człowieczeństwa, tak jak niestety, czasami dzieje się to w przypadku przedstawicieli innych nacji czy kręgów kulturowych.

No a teraz znów, podobnie jak przed trzema laty, nasza zbiórka nie rodzi agresji, niechęci. Do teraz nie ma ani jednego negatywnego komentarza na moim Facebooku! To bardzo budujące.

Czy to wpływ uroku Donalda Trumpa?

– Na pewno te ostatnie wydarzenia na to wpłynęły. Ludzie chcą po prostu pokazać, także prezydentowi Trumpowi, po której stronie należy stanąć w tej wojnie, jak powinni zachować się ludzie przyzwoci.

Niesamowite są też polskie media, „Gazeta Wyborcza” od lata prowadzi zbiórki i wysłała już tak dużo konwojów do Ukrainy, do tego TVN, który tak niesamowicie pomógł przy Bayraktarze, Onet i mnóstwo innych redakcji. A wiem, że włączyć się chcą Polsat i TVP. Doskonale! Uda się zebrać na więcej niż jedną karetkę. Wspaniale!

Jakie wnioski powinna wysnuć polska klasa polityczna, której przedstawiciele czasami lubią poszczuć na Ukraińców?

– Niech to będzie dla nich zachętą, pokazująca polską większość proukraińską. Jest ona może jest mniej wyrazista, bo po prostu mniej krzykliwa niż osoby o postawach antyukraińskich, ale bardzo liczna. Jeśli się tę większość zorganizuje, da się im dobry powód do działania, to jest ona w stanie przełamać góry. To ludzie świetnie rozu-

miejący politykę zagraniczną, co widać po komentarzach i po samej reakcji na zbiórkę.

W tym sensie naprawdę jesteśmy bardzo fajnym społeczeństwem.

Czyli można powiedzieć, że polska „partia proukraińska”, o istnieniu której tak pięknie dowiedzieliśmy się po 24 lutego 2022 r. wciąż ma się dobrze, wbrew powszechnemu kwękoleniu?

– Ta „partia” nie ma może większości konstytucyjnej, ale na pewno ma większość rządzącą. Tak bym to oceniał.

A sympatie dla walczącej Ukrainy mają się do polskich podziałów politycznych?

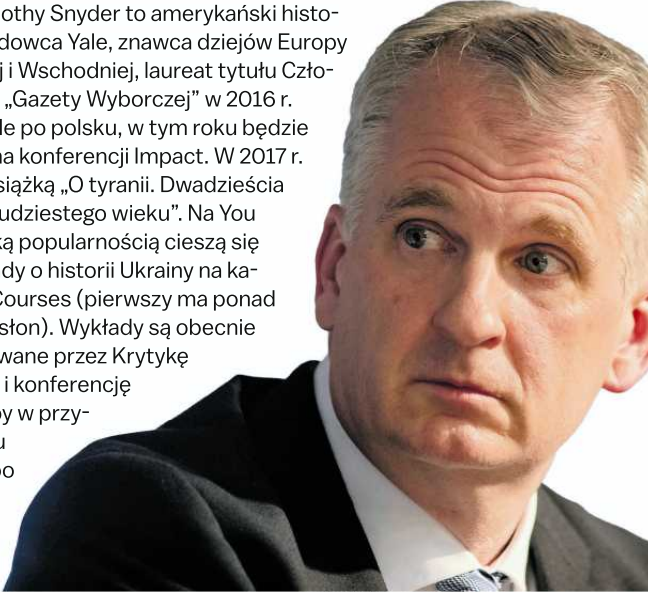
– Podobnie jak przed trzema laty staram się wyciągnąć rękę do osób z drugiej strony. Założyłem skarbonkę „Sierakowski niekoniecznie, ale karetki koniecznie”. I muszę powiedzieć, że ona zaczyna cieszyć się pewną popularnością. Proszę o więcej!

Co się stało z Bayraktarem? Czy jeszcze lata?

– Nie mam aktualnych informacji, ale przed około rokiem ukraińskie Ministerstwo Obrony, informowało, że bayraktar spisał się na medal, wtedy nie był zestrzelony. Teraz drony zmieniły rolę z bezpośrednio bojowej, na rozpoznawczą. Pamiętajmy, że turecki producent przekazał bayraktara za darmo. A za to, co zebraliśmy, czyli 25 mln zł, powstało niewidzialne z powietrza centrum szkoleniowe dla kilkuset żołnierzy, z własnymi generatorami energii, zaopatrzeniem – takie małe miasteczko. Powstały też dwa mobilne warsztaty dla czołgów, wysłali 100 samochodów, w tym 25 ciężarówek, setki zestawów ratunkowych dla żołnierzy. I kilka milionów jeszcze wpłaciliśmy na uzbrojenie do Narodowego Banku Ukrainy. To było bardzo ważne, uratowaliśmy wielu żołnierzy ukraińskich. Z kolei wielu Rosjan pewnie niezbyt dobrze wspomina naszego bayraktara, no ale trzeba było się nie pchać do Ukrainy. ●

Przyjaciel Polski i Ukrainy

• Prof. Timothy Snyder to amerykański historyk, wykładowca Yale, znawca dziejów Europy Środkowej i Wschodniej, laureat tytułu Człowiek Roku „Gazety Wyborczej” w 2016 r. Mówi biegle po polsku, w tym roku będzie w Polsce na konferencji Impact. W 2017 r. zastąpił książką „O tyranii. Dwadzieścia lekcji z dwudziestego wieku”. Na YouTube wielką popularnością cieszą się jego wykłady o historii Ukrainy na kanale Yale Courses (pierwszy ma ponad 1,6 mln odsłon). Wykłady są obecnie opracowywane przez Krytykę Polityczną i konferencję Impact, aby w przyszłym roku wydać je po polsku.



FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterów i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

• **Link do zbiórki:**
zrzutka.pl/karetki



Tak Matecki zacierał ślady

„Trzeba czekać na powrót PiS do władzy” – pisał Dariusz Matecki do swoich kolegów od afery Funduszu Sprawiedliwości. Poznaliśmy szczegóły korespondencji grupy na Sygnale, która zacierала ślady.

Wojciech Czuchnowski

Od 1 kwietnia 2024 r. Dariusz Matecki – wtedy już poseł PiS – prowadził tajną korespondencję na komunikatorze Sygnal, gdzie w tym celu utworzona została grupa o nazwie „Wejście”. Nazwa wzięła się od tego, że Matecki oraz Adam S. i Mateusz W. – jego koledzy ze stowarzyszeń Fidei Defensor, Liderzy Obróńców Wiary i Stowarzyszenie Przyjaciół Zdrowia – byli pewni, że w najbliższych dniach dojdzie do zatrzymań.

„Wejście” oznaczało wejście służb o godz. 6 rano. Mateckiego chronił wtedy immunitet poselski (zdjęto mu go dopiero w lutym 2025 r.), ale Adam S. i Mateusz W. (b. wicewojewoda zachodniopomorski) czuli się zagrożeni. Na Sygnalu ustalili dyżury od godz. 5.30, tak by informować się nawzajem o tym, czy do któregoś z nich wchodzi Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Matecki przekazywał im też instrukcje, jak czyścić telefony, komputery i usuwać dowody nadużyć.

Wszystko to działało się w czasie, gdy prokuratura zatrzymała ks. Michała Olszewskiego oraz urzędniczkę Ministerstwa Sprawiedliwości w śledztwie dotyczącym przekrętów na 120 mln zł. Matecki z kolegami byli przekonani, że następna akcja obejmie ich środowisko, które z Funduszu Sprawiedliwości w ustawionym konkursie dostało blisko 20 mln zł. Tymczasem do zatrzymań w tej sprawie doszło dopiero w październiku. Do tego czasu udało się zatrzeć część śladów. Po to właśnie była akcja z kwietnia.

Korespondencja z Sygnala nie miała się zachować, a jej uczestnicy byli instruowani, by pilnować usuwania wiadomości. Nie zrobił tego Adam S. Gdy został zatrzymany, na jego smartfonie ABW znalazła nieskasowane wpisy z okresu od 1 do 8 kwietnia 2024 r. Dziś są jednym z dowodów, że Matecki zacierał ślady i utrudniał śledztwo. Gdy w ubiegłą sobotę sąd nałożył na Mateckiego dwumiesięczny areszt, sprawa operacji na Sygnalu była jednym z argumentów za izolacją posła.

Prezentujemy wybór wpisów, które zachowały się po grupie „Wejście”.

„Trzeba wszystko usunąć”

Grupa „Wejście” powstała 1 kwietnia 2024 r. Tego dnia jest najbardziej aktywna i tego dnia Dariusz Matecki przekazuje instrukcję, jak usuwać ślady. Grupę zakłada Mateusz W. Píše: „Szanowni Państwo, w związku z wiadomymi planami proponuję na tej grupie informować się na bieżąco o rozwoju sytuacji. Codziennie o poranku w dni robocze wrzucamy tu status z informacją, czy coś się dzie-



• We wtorek Dariusz Matecki został przeniesiony do zakładu karnego w Radomiu – tego samego, gdzie dwa tygodnie siedzieli Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik

FOT. KUBA ATYS /
AGENCJA WYBORCZA.PL

Matecki przeniesiony do aresztu w Radomiu

• Zatrzymany w ubiegły piątek przez ABW poseł Matecki do wtorku siedział w areszcie na warszawskim Służewcu. Jak pisaliśmy, przebywał w pojedynczej monitorowanej celi. We wtorek został przeniesiony do zakładu karnego w Radomiu (tego samego, gdzie dwa tygodnie siedzieli Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik). – To jest inicjatywa Służby Więziennej. Podejrzany miał być docelowo w Radomiu, na Służewcu znalazł się dlatego, że sąd,

który decydował o areszcie, kierował się zasadą rejonizacji – mówi „Wyborczej” jeden ze śledczych Prokuratury Krajowej. Jego zdaniem w radomskim ZK są „lepsze warunki” i „większe możliwości zapewnienia bezpieczeństwa”. Adwokat Mateckiego Kacper Stukan twierdzi, że Matecki przebywa w Radomiu w oddziale szpitalnym, ale według prokuratury to nieprawda. „Prawdą jest, że w tym zakładzie karnym jest dużo lepsza opieka zdrowotna,

i został o tym poinformowany pełnomocnik podejrzanego, natomiast nie oznacza to, że przebywa w oddziale szpitalnym” – informuje prokuratura. Poseł był na razie przesłuchany tylko raz – w ubiegły piątek, gdy po zatrzymaniu odczytano mu zarzuty. Adam S. i Mateusz W. czekają na wolności na proces i akt oskarżenia. Wyszli z aresztu za kaucją i mają dozór policyjny. W śledztwie nie przyznawali się do winy.

Jeśli tak, to w miarę możliwości wrzucamy tutaj zdjęcia dokumentu o przeszukaniu czy zatrzymaniu. W grupie jest: Dariusz [Matecki], Adam [Adam S.], Patrycja [Patrycja Sz. szefowa biura Mateckiego], ja i moja żona”.

Patrycja Sz.: „Jeśli wejdą do nas w jednym czasie, to nie mamy zbyt wiele szans. Czy mamy kogoś zaufanego w mieście jeszcze? [Może] L.?” Dariusz Matecki: „L. nie będzie chciał się angażować. Zdziwię się, jak będzie nas teraz rozpoznawał na ulicy”. „Mam nadzieję, że na tych dyskach [w biurze Fidei Defensor] nie ma jakichś pozostałości po G. Przypał będzie, jak znajdą jakieś gejowskie porno”. Mateusz W.: „Ja wtedy nie będę miał żadnych oporów, żeby zeznać na G. że to jego materiały są”. Matecki: „[trzeba] usunąć wszystkie nasze konwersacje, maile, po co ktoś ma to czytać. Zdjęcia rodzinne, archiwa najlepiej na dyski i wywieźć w bezpieczne miejsce (...) W domu nie trzymać żadnych dysków, penów [pendrive] itd. Jeśli ktoś ma iPhone, to w trzy kliknięcia można wyzerować telefon, tylko spisać sobie najważniejsze numery na kartce. [podaje instrukcję kasowania telefonu] Ustawienia-ogólne-wyzeruj-hasło do iCloud i w kilkadziesiąt sekund jest wyzerowane całkowicie. Podobnie z Macami [komputery Apple]”. Patrycja Sz.: „Ja komputer i telefon wywożę dzisiaj wieczorem razem z dyskami. Zostawię telefon służbowy. Jak chcą, niech zabierają”.

„Wiem, że mnie wsadzą”

Matecki: „Ja będę w stałym kontakcie z resztą ekipy z SP [Suwerenna Polska, partia Zbigniewa Ziobry]. Wstaję o 5.30 jutro i czuam przy telefonie. (...) Trzeba to przetrwać. Ważne, by była opieka dla dzieci. Ja już wiem, że mnie wsadzą za obojętnie co. Coś sobie wymyślą. Najważniejsze, żeby się nie poddawać i nie robić tego, co chcą Giertychy. Jakoś będzie (...) nas też powsadzają i zrobią pokazówkę”. Patrycja Sz.: „Pokazówkę to oni niezłą odpię... To fakt. Ale panowie, grunt to trzymać się razem. To chyba jedyna metoda (emotikon serduszka)”. Matecki: „Ze mną zrobią to zapew-

rankach grupa debatuje: „Wejdą czy nie wejdą?”. 2 kwietnia Mateusz W. dla pokrzepienia zamieszcza zdjęcie Jana Pawła II i cytat: „Dla chrześcijanina sytuacja nigdy nie jest bez nadziei. Chrześcijanin jest człowiekiem nadziei. To nas wyróżnia”. W. informuje też: „właśnie wyszedłem z wywiadu w 'Kurierze'. Powiedziałem, że jesteśmy gotowi wydać prokuratorowi, co tylko chce, i stawić się na każde wezwanie. Nie wiem, czy ktoś z naszych oprawców to obejrzy, ale zawsze to jakaś próba poinformowania ich, że nie muszą wchodzić o 6”. 3 kwietnia, Mateusz W.: „Żadne to pocieszenie, ale biorą się za Czarnka [chodzi o informację, że prokuratura bada aferę 'Willa plus' b., ministra edukacji Przemysław Czarnka]”.

„Napierd... tym, co mi zostało”

W korespondencji jest też ślad działalności z której Matecki był najbardziej znany. Chodzi o obsługę kont internetowych atakujących przeciwników politycznych Zjednoczonej Prawicy. 5 kwietnia 2024 r., dzień przed ciszą wyborczą związaną z wyborami samorządowymi, Matecki pisze: „Wczoraj do nocy siedziałem i napierd... tym, co mi zostało na telefonie z naszymi kandydatami”. Do Mateusza W. pisze: „Napierd... do 24, jeżeli innych planów nie masz. Spamuj, czym się da”. 8 kwietnia już wiadomo, że PiS poniósł klęskę. Matecki: „Trzeba czekać na powrót PiS do władzy z wiceprezesem Jakim [Patrik Jaki] i wtedy zrobić zaplecze”.

Panele z „Darkowego”

Wpisy na Sygnalu są jednym z dowodów zacierania śladów i utrudniania śledztwa. Zarzuty w sprawie nadużyć w stowarzyszeniach, którymi nieformalnie zarządzał Matecki, oparte są na odtworzonych mailach oraz zeznaniach działaczy pracujących w tych organizacjach. część z nich poszła na współpracę. Z zeznań wynika, że z pieniędzy, które stowarzyszenia dostawały od Funduszu Sprawiedliwości, 10 do 15 proc. było odkładane w ramach tzw. Darkowego. W gotówce przekazywano je Mateckiemu. Prokuratura twierdzi, że z tych pieniędzy Matecki, Adam S. i Mateusz W. splacali prywatne kredyty, kupowali nieruchomości i robili zakupy. Jeden ze świadków zeznał, że widział w 2022 r. jak za pieniądze, które w ramach „Darkowego” Matecki dostał w kopercie, przysyły poseł kupił panele podłogowe. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34366530

Z głębokim żalem

zawiadamiamy o śmierci naszej koleżanki i współpracownicy

ŚP

dr Marii Sytej

prokuratora Prokuratury Okręgowej w Warszawie

w stanie spoczynku.



Wyrazy współczucia

Rodzinie i Najbliższym

składają

Prokurator Okręgowy, prokuratorzy i wszyscy pracownicy
Prokuratury Okręgowej w Warszawie

Z pieniędzy, które stowarzyszenia dostawały od Funduszu Sprawiedliwości, 10 do 15 proc. było odkładane w ramach tzw. Darkowego – w gotówce przekazywano je Mateckiemu

Rosyjski szpieg i dywersant podpalił market. Prokuratura stawia mu zarzuty

Zdaniem śledczych pożar w warszawskim Obi wywołał rosyjski szpieg Stepan K. W tej sprawie między dywersantami pojawia się gdański gangster z ujawnionego przez „Wyborczą” raportu, który dotyczy kandydatury Karola Nawrockiego na prezydenta RP.

Rafał Górski

14 kwietnia 2024 roku Stepan K. wszedł na teren marketu budowlanego Obi przy ulicy Radzywińskiej, rozlał łatwopalną ciecz oraz pozostawił urządzenia umożliwiające zdalne wywołanie pożaru. Ogień wybuchł przed godz. 5, a więc o świcie, kiedy w budynku nie było klientów. Mimo że systemy przeciwpożarowe zadziałały bez zarzutu, straty wyniosły ok. 3,5 mln zł.

Pożar w Obi był pierwszym z serii pożarów, które wybuchły w Warszawie – ale nie tylko – wiosną 2024 roku. Miesiąc później ogień strawił wielką halę targową Centrum Handlowego Marywilska 44.

Wystarczy przypomnieć, że jeszcze tego samego dnia, gdy strażacy dogaszali halę przy Marywilskiej, w Warszawie spłonęła haldą śmieci koło sortowni odpadów i składu materiałów budowlanych na Zawadach. Do spraw podpaleni odniósł się wtedy premier Donald Tusk, który stwierdził wprost, że to służby rosyjskie prowadzą na terenie Polski działania dywersyjne.



• Zatrzymanie rosyjskiego szpiega Stepana K. FOT. MATERIAŁY POLICJI

Nagrania wykorzystane przez propagandę Rosji
Śledztwo w sprawie podpalenia marketu OBI prowadzi Mazowiecki Wydział Zamiejscowy Departamentu do Spraw Przepięczności Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Warszawie.

Jak przekazał rzecznik prasowy Prokuratury Krajowej Przemysław Nowak działania śledczych, w tym oględziny miejsca pożaru, analiza zapisów monitoringu oraz opinii biegłych różnych specjalności, do-

statecznie uzasadniły podejrzenie, że pożary wywołał obywatel Białorusi Stepan K. – Działania dywersyjne nagrywał telefon, dokumentując przeprowadzenie sabotażu. Część tych materiałów opublikowały potem rosyjskie portale propagandowe – poinformował rzecznik.

Dodał, że Stepan K. dokonał podpalenia, działając na rzecz Federacji Rosyjskiej i na polecenie rosyjskich służb specjalnych.

Prokuratura postawiła mu zarzut dokonania sabotażu na rzecz

obcego wywiadu oraz przestępstwa o charakterze terrorystycznym. Grozi mu nawet dożywocie.

Areszt dla dywersanta, który już siedzi

Sąd zdecydował o zatrzymaniu dywersanta na trzy miesiące. Ale to tylko formalna decyzja, bo Stepan K. już siedzi w areszcie w związku z inną sprawą. Jest podejrzany o udział w zorganizowanej grupie przestępczej, zajmującej się werunkiem i organizacją działań dywersyjnych na rzecz wywiadu Rosji. – W tym postępowaniu Stepanowi K. również przedstawiono zarzut szpiegostwa, a nadto zarzut brania udziału w zorganizowanej grupie przestępczej mającej na celu popełnianie przestępstw przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej w postaci uczestniczenia w działalności obcego wywiadu i innych – stwierdził Nowak.

Chodzi o śledztwo dotyczące Olgierda L., gdańskiego gangstera. Jednego z bohaterów słynnego

raportu o zagrożeniach wynikających z kandydatury Nawrockiego na urząd Prezydenta RP, ujawnionego w „Wyborczej”. To „gangster skazywany m.in. za sutenerstwo i brutalne pobicie, jeden z najbardziej znanych swego czasu polskich neonazistów, a obecnie członek gangów motocyklowych” – można w nim przeczytać.

Olgierd L. jest związany z Kamilem K. ps. Korek. Od stycznia wrocławski wydział Prokuratury Krajowej prowadzi śledztwo w sprawie podpaleni, organizowanych w Polsce na zlecenie rosyjskiego wywiadu. Pierwszym zatrzymanym był prorosyjski obywatel Ukrainy Serhii S. Jest dziś podejrzany o przygotowanie do podpalenia na zlecenie rosyjskiego wywiadu centrum farb przy Kwidzińskiej we Wrocławiu.

Współpraca służb polskich i litewskich

W maju w tej samej sprawie zatrzymano dwóch Białorusinów i Korka. Niedawno w ręce ABW wpadł trzeci Białorusin. Cała czwórka podejrzana jest o kilka podpaleni na zlecenie rosyjskiego wywiadu. Chodzi m.in. o magazyn palet w Markach pod Warszawą i restaurację włoską w Gdyni.

Jak przekazała prokuratura, śledztwo, które zaowocowało zatrzymaniem Stepana K., dotyczy również podpaleni innych sklepów wielkopowierzchniowych w Polsce oraz w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, w tym na Litwie.

W tej sprawie polskie służby zawarły porozumienie ze służbami litewskimi, które pozwoliło na powołanie specjalnego zespołu śledczych. Jego celem jest koordynowanie działań służb, wymiana informacji i dowodów między nimi. ●

Stepan K. nagrywał działania dywersyjne na telefon, dokumentując przeprowadzenie sabotażu. Część materiałów opublikowały rosyjskie portale propagandowe. Białorusin działał na rzecz Federacji Rosyjskiej i na polecenie rosyjskich służb specjalnych

JUTRO W „WYBORCZEJ”

MENOPAUZA I DIETA

- Jaką dietę najlepiej stosować w czasie menopauzy?
- Fitohormony. Co to jest i gdzie ich szukać?
- Suplementacja przed i po menopauzie. Co warto dodać do diety?



DODATEK SPECJALNY

• **Aleppo, 7 marca 2025 r. Demonstracja poparcia dla syryjskiego rządu po wydarrzeniach w rejonie miasta Latakia**

FOT. REUTERS / MAHMOUD HASSANO

Marta Urzędowska

– Skala przemocy jest alarmująca – kwituje w oświadczeniu Thameen Al-Kheetan, rzecznik biura Wysokiego Komisarza ds. Praw Człowieka ONZ, odnosząc się do starć i masakr, do jakich doszło w Syrii w ubiegłym tygodniu. – W skrajnie niepokojącej liczbie przypadków zabijane były całe rodziny, wliczając kobiety i dzieci. Głównym celem były miasta i wioski zamieszkane głównie przez alawitów – dodaje.

Według zeznań zgromadzonych przez ONZ sprawcy napadali na kolejne domy, pytając mieszkańców, czy są alawitami, czy sunnitami i w zależności od odpowiedzi zabijali ich albo oszczędzali. – Niektórzy z tych, którzy przeżyli, opowiedzieli nam, że wielu mężczyzn zastrzelono na oczach rodzin – relacjonuje Al-Kheetan.

Najpierw starcia, potem morderstwa

Jak podaje Al-Kheetan, w ciągu zaledwie kilku dni ONZ udało się potwierdzić tożsamość co najmniej 111 cywilnych ofiar, wśród nich 90 mężczyzn, 18 kobiet, dwóch dziewczynek i chłopca, ale organizacja zastrzega, że prawdziwa liczba cywilnych ofiar jest znacznie wyższa.

Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka wylicza, że mogło zginąć ponad 1,2 tys. cywilów, w większości alawitów, wyznawców odłamu szyizmu, z którego wywodził się były dyktator Baszar al-Asad i jego otoczenie, w tym najważniejsi oficerowie armii i wywiadu.

Do zabójstw dochodziło nie tylko w rejonie Tartusu i Latakii, ale też w prowincjach Homs i Hama. Sytuacja nadal pozostaje napięta – jeszcze w ostatni wtorek w rejonie zginęło ponad 130 osób, w tym blisko połowa w mieście Banias.

Wydarzenia, które bada dziś ONZ, rozegrały się tydzień temu na syryjskich wybrzeżach Morza Śródziemnego, w rejonie miasta Tartus, Latakia i Banias. Na miejscu najpierw doszło do starć lojalistów obalonego w grudniu ubiegłego roku reżimu Asada z żołnierzami armii utworzonej przez nowe władze. Starcia rozpoczęły się, kiedy lojaliści obalonego dyktatora zaatakowali funkcjonariuszy sił bezpieczeństwa nowych władz. W odpowiedzi na miejsce posłano żołnierzy, czołgi i drony, w walkach zginęło kilkaset osób.

Tuż po rozpoczęciu starć miejscowi aktywiści alarmowali, że na miejscu giną nie tylko żołnierze i bojownicy, ale też cywile.

Wcześniej były samosądy

Ubiegłotygodniowe wydarzenia niepokoją, bo wskazują, że ciągnąca się trzynaście lat wojna domowa, zakończona obaleniem Asada i przejęciem kontroli w kraju przez grupę islamskich radykałów Haiat Tahrir asz-Szam (HTS), może rozgorzeć na nowo.

Większość Syryjczyków to sunnici, którym niełatwo zapomnieć, że to alawici dowodzili siłami reżimu odpowiedzialnymi za śmierć



Mordowano całe rodziny

Całe rodziny alawitów były zabijane podczas ostatnich starć, do jakich doszło na wybrzeżu Syrii – potwierdza ONZ. Jednocześnie nowe syryjskie władze zaliczyły potężny sukces – dogadały się z Kurdami kontrolującymi północny wschód kraju.

setek tysięcy ludzi, że stali na czele najstraszniejszych więzień prowadzonych przez wojskowy wywiad, w których tysiące Syryjczyków przepadły bez śladu.

Już wcześniej z różnych regionów Syrii dochodziły niepokojące informacje o samosądach na alawitach, jednak dotąd były to pojedyncze przypadki. W trakcie ostatnich starć setki alawitów rzuciły się do ucieczki – ze swoich miejscowości, a nawet z kraju.

Nie wiadomo, na ile sprawcy zabijania cywilów na wybrzeżu byli powiązani z nowymi władzami. Choć HTS, czyli ludzie, którzy rządzą dziś Syrią to islamisci, dla których alawici to nie muzułmanie, a heretycy, ich szef i dzisiejszy prezydent kraju Ahmad asz-Szara powtarza, że chce Syrii otwartej na mniejszości i tolerancyjnej. Zapowiada też, że przeprowadzi śledztwo w sprawie ostatnich wydarzeń na wybrzeżu, a winni zostaną ukarani.

Ich wskazanie może jednak być trudne. Choć Asz-Szara wzywa członków wszystkich zbrojnych bojówek pozostałych po wojnie, by przyłączyli się do budowanej dziś nowej armii, wielu nie chce przechodzić pod kontrolę nowych władz. Świadkowie dramatycznych wydarzeń z ostatniego tygodnia opowiadają, że wielu zabójców nie mówiło po arabsku – wśród wielu grup rebeliantów są cudzoziemcy, głównie z krajów dawnego Związku Radzieckiego. Wiele obcokrajowców służyło też w ostatnich latach w szeregach samego HTS.

Konieczne bezstronne śledztwo

Do tego tuż po obaleniu Asada nowe władze rozwiązały jego armię, nie oferując alternatywy tysiącom żołnierzy, z których wielu, dziś

bezrobotnych i pozbawionych dochodu, łatwo może wystąpić przeciwko nowym władzom. Część żołnierzy, wśród nich także generałowie Asada, nie tylko nie złożyła broni, ale ukrywa się w górach, gdzie – jak pokazały ostatnie wydarzenia – jest w stanie skutecznie planować ataki przeciwko nowym władzom.

Na razie ONZ wzywa nowy rząd i prezydenta do wszczęcia „bezstronnego i drobiazgowego śledztwa” w sprawie ostatnich zdarzeń. – Wszyscy uznani za winnych muszą zostać rozliczeni, bez względu na ich przynależność, zgodnie z normami prawa międzynarodowego. Ofiary i ich rodziny mają prawo do prawdy, sprawiedliwości i odszkodowań – przekonuje Kheetan.

Syryjski rząd obiecuje, że przeprowadzi śledztwo. Powołał już nawet komisję śledczą, która – jak poinformował jej rzecznik Jaser Farhan – „gromadzi i analizuje dowody” i przedstawi wyniki w ciągu miesiąca. – Nikt nie stoi ponad prawem. Komisja przekaże rezultaty swojej pracy prezydentowi i wymiarowi sprawiedliwości – zapewnił.

Ważne porozumienie z Kurdami

W czasie gdy trwa wyjaśnianie okoliczności ostatnich starć i egzekucji na wybrzeżu, syryjskie władze zanotowały duży sukces na północnym wschodzie kraju. Rządowi udało się zawrzeć porozumienie z kontrolującymi te tereny siłami kurdyjskimi, co – jak liczy nowy rząd – ułatwi proces unifikacji kraju po wojnie domowej, która kosztowała życie 600 tys. Syryjczyków, a kilkanaście milionów zmieniła w uchodźców.

Do umowy Kurdów z rządem doszło w ostatni poniedziałek. Najważniejsze kur-

dyjskie ugrupowanie, Syryjskie Siły Demokratyczne (SDF), zgodziło się połączyć z nowymi władzami – zarówno jeśli chodzi o cywilną administrację, jak i siły zbrojne.

Informację o porozumieniu podała kancelaria syryjskiego prezydenta, podkreślając, że SDF zamierza zintegrować swoje „wszystkie instytucje cywilne i wojskowe” z oficjalnymi syryjskimi władzami jeszcze do końca bieżącego roku. Oznacza to również oddanie państwu położonych na kontrolowanych przez Kurdów terenach cennych zasobów ropy i gazu.

Jeśli deal okaże się trwały, rząd w Damaszku ma powody do świętowania, bo Kurdowie to najpotężniejsza z grup zbrojnych działających w Syrii, a do tej pory na północnym wschodzie kraju regularnie dochodziło do starć żołnierzy nowej armii z kurdyjskimi bojownikami.

Kurdyjskie bojówki w Syrii od lat są wspierane przez Amerykanów, bo dekadę temu pomogły wyprzeć z regionu radykałów z Państwa Islamskiego i do dziś prowadzą i pilnują obozów dla tysięcy byłych bojowników ISIS i ich rodzin. Jak wylicza „New York Times”, jeszcze w ubiegłym roku Ameryka wsparła grupę 186 mln dolarów, jednak prezydent Donald Trump nie poinformował jeszcze, czy zamierza kontynuować pomoc.

Jednocześnie, pokonując Państwo Islamskie i wykorzystując wojenny chaos, Kurdowie utworzyli sobie na północnym wschodzie kraju namiastkę autonomicznego państewka. Z nowego porozumienia nie wynika, na ile nowe władze pozwolą im tę autonomię zachować. ●

Najważniejsze kurdyjskie ugrupowanie, Syryjskie Siły Demokratyczne, zgodziło się połączyć z nowymi władzami – zarówno jeśli chodzi o cywilną administrację, jak i siły zbrojne

Czwartek,
13 marca 2025Imieniny obchodzą:
Bożena, ErnestRedaktor prowadzący:
Edyta RóżańskaDyżur redakcyjny w godz. 7-22
tel. 22 555 47 50
stoleczna@agora.pl

Mokotów

Służewiec żąda parkomatów

Planowany zasięg strefy płatnego parkowania stał się powodem gorących protestów. Mieszkańcy starszych bloków ze zgrozą myślą, co będzie, jeśli znajdą się tuż za granicą obszaru z parkomatami.

Jarosław Osowski

Na Mokotowie po raz kolejny powtarzają się obawy mieszkańców w związku z planami Zarządu Dróg Miejskich dotyczącymi powiększania strefy płatnego parkowania. Przy czym ludzie nie protestują przeciw dostawianiu parkomatów, ale domagają się, żeby było ich więcej.

W 2022 r. opisywaliśmy starania mieszkańców południowej części ul. Kwiatowej. Byli rozżaleni, że nie wejdą do obszaru, który od początku 2023 r. miał być objęty opłatami. Znaleźli się w nim dopiero w lutym tego roku. Przez dwa lata w tej części dzielnicy panował chaos parkingowy. Również radni składali interpelacje, by jak najszybciej zacząć pobieranie opłat m.in. na ul. Dąbrowskiego czy Malczewskiego. Kiedy jesienią 2023 r. ZDM zaczął przygotowania w tej sprawie, od razu napłynęły ponaglenia z kolejnego rejonu: „U nas w Mordorze pracuje nawet 80 tys. osób. W garażach biurowców z użytkowania wyłączane są całe piętra, skoro pracownicy mogą parkować za darmo przy ulicach. Teraz dodatkowo przeniosą się tu auta zostawiane dotąd



• Skrzyżowanie ulic Cybernetyki i Wynałazek FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Na Służewcu granica strefy płatnego parkowania prowadziaby ul. Bokserską od południa, a od wschodu wzdłuż Obrzeżnej i Wołoskiej

na Wierzbnie czy Wyglądowie. Na Służewcu panuje duże niezadowolenie z tego powodu. Strefa płatnego parkowania powinna sięgać do

ul. Marynarskiej” – przekonywał Jakub Gładysz ze stowarzyszenia Lepszy Służewiec.

Na sesję rady Mokotowa przyjechał wicedyrektor ZDM Mikołaj Pieńkos. Dostał na niej pytania o to, co dalej ze strefą płatnego parkowania. Zapowiedział, że w pierwszej kolejności miałyby się ona powiększyć o Służewiec i przylegającą do niego część Okęcia między linią PKP, ul. Komitetu Obrony Robotników i al. Krakowską. Tam wielu przyjezdnych kierowców zostawia samochody przed startem z pobliskiego Lotniska Chopina.

– Na Służewcu granica strefy płatnego parkowania prowadziaby ul. Bokserską od południa, a od wschodu wzdłuż Obrzeżnej i Wołoskiej – ogłosił wicedyrektor Pieńkos.

Szef ZDM Łukasz Puchalski zapowiedział, że w maju-czerwcu odbędą się badania parkingowe, po wakacjach powstaną wstępne projekty organizacji ruchu, które w październiku byłyby poddane konsultacjom społecznym. Drogowcy wyrażają gotowość do powiększenia płatnej strefy w części Służewca i Okęcia w 2026 r. po pozytywnej decyzji Rady Warszawy.

– Cieszę się, że strefa sięgnie aż do ul. Bokserskiej, ale jej granica na

Obrzeżnej jest sztuczna – krytykowała Monika Kalen, mieszkanka obecna na sesji. Domagała się, by opłaty za parkowanie obowiązywały też przy ul. Gotarda i po północnej stronie ul. Rzymowskiego.

Stoją tu gęsto bloki wybudowane jeszcze w PRL. Już w 2020 r. interpelację w sprawie chaosu parkingowego składała ówczesna radna dzielnicowa Melania Łuczak (Miasto Jest Nasze): „Mieszkańcy zwracają uwagę na problem z parkowaniem w niedozwolonych miejscach przy ul. Orzyckiej. Samochody przy Domu Kultury Kadr stoją na zakrętach, na przejściu dla pieszych, przy wyjeździe z ul. Śniardwy, przy przejściu z bazarku do bloków. Ograniczają widoczność. Policja i straż miejska nie reagują”. Teraz jako wiceprzewodnicząca Rady Warszawy Łuczak zabiega o parkomaty także w rejonie węzła przesiadkowego Metro Wilanowska i w przynajmniej części Służewa.

Jednak w ZDM nie chcą o tym słyszeć. Mikołaj Pieńkos przekonywał mokotowskich radnych, że większość ulic w tej części dzielnicy to tereny wewnętrzne spółdzielni mieszkaniowych. Stwierdził też, że drogowcy i tak poszli mieszkańcom na rękę i zamówili badania parkingowe na większym obszarze, niż pierwotnie planowali – do ul. Bokserskiej, a nie do ul. Cybernetyki. Jednak mieszkańcy byli niepokieszeni. Jan Jagielski, jeden z nich, przekonywał: – Ulica Obrzeżna to środek osiedla. Jedną jego część miałaby parkowanie płatne, a druga już nie? Naturalną granicą nowej strefy powinna być ul. Puławska koło Toru Wyścigów Konnych. ●

Praca

500 zł kary za odejście z pracy

Centrum Rozrywki HulaKula na Żeraniu od miesięcy nie płaci pracownikom, oszukani odchodzą, na ich miejsce klub zatrudnia następnych.

Gdy Swietlana (imię zmienione) z Ukrainy po dwóch miesiącach pracy jako pomoc kuchenna w Centrum Rozrywki HulaKula, upomniała się o zaległą wypłatę, od kierownictwa klubu dostała do podpisania dokumenty. – Powiedzieli, że albo to podpiszę, albo mogę zapomnieć o pieniądzach – mówi 50-latk. Znajomy prawnik doradził jej, żeby nic nie podpisywała.

Umowa, którą kierownictwo klubu podsunęło jej do podpisu, zawierała klauzulę, która zobowiązuje pracownika do zapłaty kary w wysokości 500 zł, jeśli okres pracy nie przekroczy trzech miesięcy. „Dotyczy obcokrajowców” – czytamy w dokumencie.

O nieprawidłowościach w klubie HulaKula piszemy od paru miesięcy. Firma wstrzymywała wypłaty pracownikom, wystawiała PIT-y za wypłaty, których nie dostali. Po naszej publikacji do klubu weszli kontrolerzy z Państwowej Inspekcji Pracy. Potwierdzili zarzuty, które stawiali pracownicy i nakazali firmie spłatę należności.

Teraz w HuliKuli kłopoty mają zatrudnieni tu cudzoziemcy. Swietlana sprawę postanowiła nagłośnić. Napisała o niej na jednej z branżowych grup na forum internetowym. Chwilę później dostała wiadomość od menedżera lokalu, że będzie miała problemy. „Sprawa została zgłoszona do prokuratury, która przyjęła sprawę” – napisał. Kobieta żadnego wezwania nie dostała, ale post usunęła. – Wystraszyłam się – przyznaje.

Ukraińcy zatrudnieni w klubie HulaKula najczęściej wykonują prace porządkowe lub pracują jako pomoc kuchenna. Tak jak Katerina (imię zmienione), która czeka na wypłatę od lip-

ca ub. roku. Klub jest jej winny 6 tys. zł. Zatrudniła firmę, która miała pomóc jej odzyskać dług. – Tam cały czas ktoś przychodził po pieniądze, ale nikt nie chce z nimi rozmawiać. Traktują ludzi, jak niewolników – mówi.

Jak twierdzi Angelika Czarnecka, radczyni prawna, specjalizująca się w prawach pracowniczych, HulaKula, podsuwając pracownikom do podpisu dokumenty zmuszające ich do zapłaty kary pod rygorem niewypłacenia wynagrodzenia, łamie prawo. – Wprowadzenie opłaty 500 zł za wcześniejsze rozwiązanie umowy zlecenia jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy nie narusza prawa zlece-

niobiorcy do wypowiedzenia umowy z ważnych przyczyn. Brak wypłaty wynagrodzenia może stanowić ważną przyczynę wypowiedzenia umowy, a obciążanie zleceniobiorcy dodatkowymi kosztami w takim przypadku może być sprzeczne z przepisami prawa cywilnego oraz zasadami współżycia społecznego – wyjaśnia.

Po kolejnych skargach PIP prowadzi kolejne postępowanie kontrolne w centrum rozrywki HulaKula. Na nasze pytania klub nienodpowiedział. Gdy przygotowywałem ten tekst, obie bohaterki otrzymały zaległe wypłaty. ●

Rafał Górski

Ataki na pociągi metra i kolei

Tak działa gang grafficiarzy

Po ataku w stacji technicznej pociągów na Kabatach wróciliśmy do filmów z poprzednich dewastacji metra. Pojawia się w nich czterech mężczyzn. W Paryżu byli o włos od wpadki.

Jakub Chełmiński

Jeszcze nigdy atak grafficiarzy nie skończył się takimi stratami ten w miniony piątek. Grupa dostała się na teren stacji postojowo-technicznej na Kabatach. Mężczyźni unieruchomili pociąg czekający w kolejce do myjni, stawiając specjalną blokadę na torach. Gdy maszynista ruszył, pociąg się wykoleił.

To nie pierwsza głośna akcja tego środowiska. Wróciliśmy do poprzednich ataków, gdy grafficiarze unieruchamiali pociągi na stacjach i malowali całe składy. Znaleźliśmy filmy nagrane przez nich samych, które pokazują, jak działały.

Nagrywają pociągi i pracowników

Trwający ponad 6 minut film z kilku akcji w metrze wygląda niczym mini reportaż. Znaleźliśmy go w zagranicznym serwisie prezentującym sztukę graffiti. Serwis publikuje klipy nadesłane przez twórców, ale na końcu opatruje je standardową formułką, że jedynie dokumentuje „światową kulturę graffiti” i nie popiera aktów wandalizmu. Tego samego nie można powiedzieć o twórcach, których filmy publikuje. Mają zazwyczaj podane nicki kilkorga twórców, najczęściej pojawiają się te na litery U., S., C. i W. Nie podajemy nazwy serwisu, bo właśnie o to chodzi grafficiarzom.



• Kadr z filmu o malowaniu pociągów w Warszawie
FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Na filmach, profesjonalnie zmontowanych (jest nawet nazwa studia), z dynamiczną muzyką i fragmentami dialogów między grafficiarzami, widzimy najpierw przygotowania do akcji. Mężczyźni w białym dniu nagrywają pociągi, wejścia techniczne, a także pracowników metra. Na jednym z filmików są tuż za mężczyzną w kamizelce, który wchodzi wejściem serwisowym, w kolejnym kadrze w tym samym wejściu odcinają szlifarką zawiasy ciężkich stalowych drzwi. Potem mamy filmy z akcji malowania, nagrywane z kilku kamer. Grupa mężczyzn wpada do pociągu zaciągając kilka hamulców ręcznych jednocześnie i błyskawicznie pokrywa wagony rysunkami.

Po głośnym ataku na metrze Marymont w 2023 roku przedstawiciele metra mówili o „zagranicznej grupie” grafficiarzy w Warszawie. Faktycznie, w jednym z filmów jako hasło do ucieczki pada hiszpańskie „Vamos”, ale słyszymy też polskie „morda”, gdy maszynista przejeżdżającego pociągu w przeciwną stronę na widok grafficiarzy włącza głośną syrenę, a także swojskie „k...”. Możliwe więc, że do większej akcji na metrze Marymont warszawscy grafficiarze zaprosili kolegów z zagranicy.

Przemykają pod wagonami

Filmy z metra nie pozwalają na identyfikację wandalów, głosy są przepuszczone przez modulator, nie widać twarzy. Tyle że ci sami twórcy już wcześniej publikowali podobne reportaże z malowania warszawskich pociągów. Ten o nicku na U. doczekał się nawet własnego tagu w serwisie prezentującym „kulturę graffiti”.

We wcześniejszych filmach z pociągów widać więcej: całe sylwetki, fragmenty twarzy, na jednym grafficiarz z twarzą wymalowaną na „Jokera” mówi wprost do kamery. Sposób poruszania się i właśnie sylwetki wskazują, że to nie nastolatki, a raczej mężczyźni bliżej trzydziestki. W dobrej kondycji fizycznej i wysportowani, co widać, jak wspinają się po nasypach, zbiegają po schodach czy przemykają pod pociągami.

Schemat filmu z pociągami jest podobny: najpierw rozeznanie, potem podchody na nasypach, boczniach i szybka akcja malowania. Kolejne kadry sprawcy nagrywają już na dworcach, najczęściej Śródmieście PKP, gdzie podjeżdżają już składy z wymalowanymi przed chwilą przez nich graffiti. To swoiste trofeum. Koleje Mazowieckie, bo ich

pociągi najczęściej widać na filmach, nie zawsze czyszczą wagony przed wysłaniem na trasę, w przeciwieństwie do Metra Warszawskiego. Na koniec filmu pojawia się nawet tablica z napisem „reżyseria” i „zdjęcia”, gdzie wymienieni są ci sami twórcy o nickach na litery U., S., C. i W.

O włos od wpadki w Paryżu

Wspomniany wcześniej kwartet grafficiarzy działał też za granicą. Znaleźliśmy ich film z wyjazdowej akcji w Paryżu i okazuje się, że to tu byli najbliżej poważnej wpadki. O ile na filmach z Polski, widać, że kolejarze krzyczą do nich z daleka, grafficiarze mają szansę uciec, to w wąskim tunelu w Paryżu dwóch pracowników technicznych metra znajduje się nagle tuż obok nich. Jeden zrywa grafficiarzowi kominarkę (ale na filmie twarzy nie widać) i zakłada mu „nelsona”, psikając w stronę pozostałych obficie gazem. Ci jednak nie uciekają, pada rytualne polskie: „Zostaw go, k...!” Zatrzymanemu udaje się wyswobodzić i wszyscy uciekają.

Dla polskiej policji wciąż pozostają nieuchwytni. Jeden z filmów kończy się sceną włamania do stacji metra w Warszawie i napisem „to be continued”.

Gastronomia

Krowarzywa znika z rynku

Sieć burgerowni z końcem marca zamyka swój ostatni lokal, przy ul. Chmielnej. Jak to możliwe w Warszawie, która jest uznawana za jedno z najlepszych dla wegan miast na świecie?

– Staliśmy się ofiarami własnego sukcesu – mówi Krzysztof Bożek, współwłaściciel marki Krowarzywa, która działa w Warszawie od 2013 r. Jako jedna z pierwszych w stolicy oferowała wegańskie burgery i przecierała szlaki roślinnej gastronomii. Przez ponad 10 lat powstały 22 lokale w całej Polsce, w tym osiem w Warszawie. Ale lata świetności sieć ma już dawno za sobą. Z końcem marca zamyka się ostatni lokal pod szyldem Krowarzyw – przy ul. Chmielnej.

Krzysztof Bożek przyznaje, że w ostatnim czasie znacząco zmalała liczba klientów. – Gdy zaczęliśmy, oferta wegańska w Warszawie była śladowa. Dziś burgery wegańskie można zjeść praktycznie wszędzie – mówi.

I zaprzecza, by spadek liczby klientów Krowarzyw mógł być związany ze spadkiem zainteresowania wegańską gastronomią w stolicy. Warszawa bowiem kojarzona długo z kielbasą, „jest teraz wegańską przystanią”. Tak napisał o niej brytyjski dziennik „Guardian”. Nie bez powodu. Warszawa od sześciu lat jest w czołówce rankingu wege miast świata.

Zdaniem Bożka na upadek marki nie miała też wpływu afera, która wybuchła w 2016 r. w lokalu przy ul. Hożej. Pracownicy skarżyli się na pracę na umowach cywilnoprawnych lub na czarno, zorganizowali nawet głośny protest. Sprawa skończyła się w sądzie pracy.

Dodaje, że istnieje możliwość kupienia marki „Krowarzywa” i jej odbudowania. Ale nikt chętny się nie zgłosił.

Lokal przy ul. Chmielnej zamyka się 31 marca. W tym miejscu będzie działał gercki stret food.

Martyna Śmigiel

Kultura

Dyrektorka Muzeum Warszawy do wymiany

Ratusz nie podpisze kolejnej umowy z dyrektorką Muzeum Warszawy Karoliną Ziębińską. Na to stanowisko ma być ogłoszony konkurs.

Karolina Ziębińska potwierdza tę informację, ale nie chce jej komentować. Służby prasowe ratusza precyzują zaś, że umowa z Ziębińską wygasa 31 grudnia.

Muzeum Warszawy w przyszłym roku będzie świętowało 90. urodziny. Zajmuje kilka kamienic przy Rynku Starego Miasta. W poprzedniej dekadzie ratusz wyremontował wnętrze. Muzeum stało się jedną z najnowocześniejszych instytucji kultury w stolicy, z salą kinową, centrum fotografii i bogatym programem.

Obecna dyrektorka muzeum wygrała konkurs w 2020 roku. Do stolicy wróciła po kilku latach pracy w Pa-

ryżu w Centrum Pompidou. W ciągu czterech lat w muzeum otwarto kilka głośnych wystaw, np. o stolicy w latach 90., kreatorce mody Grażynie Hase czy o służących pracujących na przełomie poprzednich wieków w Warszawie. W oddziale na Woli pokazano wystawy o drag queen Kim Lee, scenie muzycznej Warszawy, podziemnych rzekach.

Jednocześnie w muzeum dochodziło do znaczących zmian kadrowych. Ziębińska pożegnała się z dwoma zastępcami – dr. Jarosławem Trybusiem i Mateuszem Labudą. W ciągu kilkunastu miesięcy odeszło ponad stu pracowników (zatrudniono 104 nowych). Ci, którzy zostali, weszli w spór zbiorowy z dyrektorką. Związkowcy domagali się podwyżek. Na ratunek przyszła Rada Warszawy, która przed wyborami samorządowymi w 2024 roku przy-

jęła uchwały zakładające zwiększenie pensji dla pracowników kultury.

Nie wiemy jednak, czy te rozszady kadrowe mogą mieć związek z decyzją ratusza o nieprzedłużeniu umowy z dyrektorką. A może powód jest inny? Karolina Ziębińska w ubiegłym roku wystartowała w konkursie na dyrektorkę Zachęty. W środowisku kultury mówi się, że właśnie ta sprawa leży u podłoża decyzji ratusza. – Odebrano to jako afront – twierdzą moi rozmówcy.

Urzednicy nie mają obowiązku podpisywania kolejnych umów z tymi samymi dyrektorami miejskich instytucji kultury, choć rzadko zdarza się wyjątek od tej reguły. Karolina Ochab kieruje Nowym Teatrem od 2008 r. Dyrektorem Stołecznej Estrady od 1990 r. jest Andrzej Matusiak.

Arkadiusz Gruszczyński

www.nekrologi.wyborcza.pl/34366539

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Hanny Porębiak

Żony naszego Kolegi i Przyjaciela
Andrzeja PorębiakaAndrzeju,
składamy najszersze
wyrazy współczucia i otuchy
Jesteśmy z Tobą i Twoją Rodziną
w tym trudnym czasieRada Nadzorcza i Zarząd
Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych S.A.

Otwock

Odbudują dwór, wycięli drzewa

Mieszkańcy Otwocka są w szoku po wycinie setek drzew na wpisanym do rejestru zabytków terenie Dworu Bojarów. Jego właściciel informuje, że przystąpił do rewitalizacji tego miejsca.

Tomasz Urzykowski

– Do niedawna był tu piękny las. Rosły w nim zdrowe, dorodne sosny. Ucieszyliśmy się, że nowy właściciel chce odrestaurować stojący tutaj zrujnowany dwór i zbudować obok domy wkomponowane w zieleni. Tylko czy musiał wcześniej ogłosić teren z drzew? Teraz przypomina on pustynię – mówi pan Marek, który mieszka niedaleko Dworu Bojarów.

Jest to jeden z najstarszych budynków Otwocka, wpisany do rejestru zabytków razem z posesją o powierzchni 2,1 ha przy ul. Kraszewskiego 87. Osadę Bojarów założył Konstanty Moś Oskragiełło, propagator leczenia chorób meto-



• Dwór Bojarów w Otwocku zostanie odbudowany, a wokół niego powstanie osiedle mieszkaniowe FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

dami naturalnymi i okultysta. Wybudował dworek i uruchomił zakład przyrodolecniczy. Leczone w nim migreny, spazmy, reumatyzm, artretyzm. Założyciel zakładu propagował wegetarianizm i kuraacje słoneczne. Gdy nie przyniosło mu to spodziewanych zysków, sprzedał nieruchomość. Nowy właściciel Dworu Bojarów reaktyw-

wał lecznicę. Po II wojnie światowej na tym terenie działała także szkoła rzemiosła artystycznego, zamknięta w 1990 r.

W 2023 r. nieruchomość tę kupiła hotelowo-deweloperska Grupa Arche, która ma na swoim koncie rewitalizację zabytkowych obiektów, m.in. Dworu Uphagena w Gdańsku. Chce odrestaurować

Dwór Bojarów i zbudować obok osiedle trzypiętrowych domów ze 170 mieszkaniami przeznaczonymi dla ludzi młodych, rodzin z dziećmi i seniorów. – Coraz bardziej potrzebujemy mieszkań dostosowanych do potrzeb seniorów, które są otoczone dobrą infrastrukturą i odpowiednim wsparciem. Stąd ruszamy z pilotażowym programem „Arche Pokolenia”, który zakłada budowę wielofunkcyjnych obiektów z mieszkaniami dla seniorów, ale także dla młodszych osób, m.in. studentów – tłumaczy prezes Grupy Arche Władysław Grochowski.

Mieszkania znajdą się w budynkach ustawionych wokół zlokalizowanego w centrum zabytkowego dworku, który ma pełnić funkcje kulturalno-społeczne. Projekt zakłada również utworzenie zielonych tarasów z przydomowymi drobnymi uprawami warzyw i roślin. Będzie drobna gastronomia, sale do zajęć fizycznych czy rękodzielniczych.

Głosy mieszkańców wstrząśniętych masową wyrębem drzew wokół Dworu Bojarów dotarły do otwockiego ratusza. Odniosł się do nich prezydent Jarosław Margielski. Przypomniiał, że dla tej okolicy

uchwalono miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, który posesję przy ul. Kraszewskiego przeznacza pod zabudowę mieszkaniową, a w sąsiedztwie wybudowano już osiedle w miejscu po wyciętych drzewach. – Zgodę na wycinkę wydał wojewódzki konserwator zabytków. Ta sprawa była procedowana bez udziału Urzędu Miasta Otwocka – informuje Aleksandra Czajkowska, kierowniczka biura prasowego urzędu.

Potwierdza to Anna Śmigielska, rzeczniczka prasowa Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Zaznacza jednak, że o zagospodarowaniu terenu przesądził plan miejscowy, uchwalony jeszcze przed wpisem w 2022 r. dworku wraz z otoczeniem do rejestru zabytków.

Decyzję zezwalającą na wycinkę konserwator wydał 21 sierpnia 2024 r. Zaakceptował usunięcie 52 drzew martwych oraz 288 zdrowych. Inwestor został zobowiązany do posadzenia 300 innych.

Sąsiadów Dworu Bojarów to nie przekonuje. – Ratuje się zabytek, ale jakim kosztem? – komentuje zaskoczona skalą wycinki pani Anna, mieszkanka Otwocka. ●

Mokotów

Detektyw ma szukać truciciela psów

Gaba potrafi piszczeć całą noc. Ma wciąż niedowład tylnych łap – opowiada Agnieszka, której pies zjadł trutkę na Mokotowie. Podobnych przypadków w tym rejonie jest już ok. 20.

MICHAŁ ŻYŁOWSKI: Jak to się stało?

AGNIESZKA KRENC: Tydzień temu wzięłam Gabę na spacer. Chodziłam z nią w okolicy parku Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich i ogródków działkowych. Gaba w trakcie spaceru zjadła coś, co okazało się trutką, którą ktoś rozrzucił w różnych częściach parku.

Kiedy się pani zorientowała, że to była trutka?

– Po około dwóch godzinach od powrotu do domu. Gaba zaczęła wyglądać, jakby miała wściekliznę. Była zapieniona, pokazywała zęby. Już wtedy wydawało mi się, że mnie



• Agnieszka Krenc z Gabą FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

nie słyszy. Nie mogła ustać na własnych łapach, traciła równowagę. Zawiozłam ją do kliniki weterynaryjnej. Nawet lekarz był zaskoczony jej stanem.

Jaka była diagnoza?

– Najpierw podejrzewano padaczkę, ale do kliniki zaczęły przyjeżdżać inne osoby ze swoimi psami, które miały podobne objawy. Wszy-

scy spacerowali w okolicy tego samego parku i ogródków działkowych, więc zaczęło to wyglądać jak otrucie.

Gaba żyje?

– Żyje, ale nie wiadomo, czy kiedykolwiek wróci do dawnej sprawności. Potrafi piszczeć całą noc. Ma wciąż niedowład tylnych łap, przez pierwsze dni w ogóle nie chodziła. Prawdopodobnie doszło u niej do uszkodzeń mózgu.

To sprawa, o której się mówi na osiedlu?

– Właściciele psów zaczęli się zrzeszać i wymieniać informacjami. Jedną z mieszkankę znalazła trutkę w okolicy wejścia do parku od strony ul. Kułskiego. To było zmielone mięso zmieszane z jakimiś chemicznymi środkami. Zgłosiła sprawę na policję, ja do straży miejskiej. Hipoteza jest taka, że to pestycydy zmieszane ze środkami przeciwbólowy-

mi, które są bardzo szkodliwe dla psów. Ten, który rozrzucił tę trutkę, musiał dokładnie wiedzieć, jaką szkodę im wyrządzi.

Policja nie znalazła sprawcy.

– Dlatego z grupą sąsiadów szukamy rozwiązania. Chcielibyśmy, żeby park został lepiej oświetlony i poprawiono w tym miejscu monitoring. Myślimy o wynajęciu detektywa. Zaczęłam też nagłaśniać tę sprawę na Instagramie.

Ile psów zostało otrutych?

– Obecnie już około 20. Ale jestem pewna, że nie wiemy o wszystkich przypadkach. Leczenie psa po zatruciu jest bardzo drogie. Rachunki z kliniki wynoszą po 5 tys. zł. Osoby zamożne jakoś sobie z tym poradzą, ale co z emerytami? Truciciel osiągnął swój cel, bo obecnie nikt już nie chodzi z psem do parku na spacer. ●

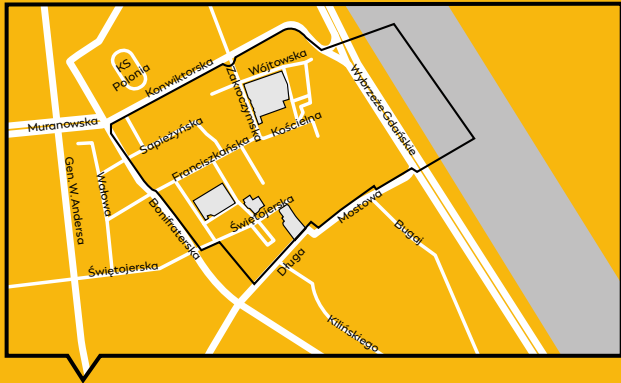
Michał Żyłowski



W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ”

KONSULTACJE
SPOŁECZNECORAZ LEPSZE
ŚRÓDMIEŚCIE

DZIĘKI TWOIM OPINIOM

Jaki plan miejscowy
dla rejonu
Nowego Miasta?

Ponowne wyłożenie tego planu dotyczy tylko
wybranych terenów i zapisów planu.
To konieczne ze względu na zmiany, które
wprowadziliśmy po rozpatrzeniu uwag
z poprzedniego wyłożenia.

Plan miejscowy wpłynie na rozwój Twojej
okolicy. Określi, jak będzie można ją urządzić.

Poznaj projekt planu

- na architektura.um.warszawa.pl
- w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego (BAiPP),
Aleje Jerozolimskie 44 (poziom – 1,
wejście od WOM), pon.-pt. 8-16

Porozmawiajmy:

- na dyskusji on-line 27 marca (czwartek) o 17
- na dyżurze telefonicznym projektantki
planu w piątki 21 marca i 4 kwietnia
w godz. 13–16 pod numerem 22 325 81 08

Możesz też złożyć uwagi do planu.

Dowiesz się, jak to zrobić na
architektura.um.warszawa.pl
lub pod tel. 19 115.

Tam też znajdziesz więcej informacji
o dyskusji on-line.

Konsultacje społeczne trwają
od 20 marca do 5 maja 2025



TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!

Prezydent
miasta stołecznego
Warszawy

Warszawa, 6 marca 2025 r.

OGŁOSZENIE

o ponownym częściowym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu
zagospodarowania przestrzennego rejonu Nowego Miasta

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r., poz. 1130, 1907, 1940) oraz Uchwały Nr XXX/862/2020 z dnia 14 maja 2020 r., a także na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j.: Dz.U. z 2024 r., poz. 1112, 1881, 1940) **zawiadamiam o ponownym częściowym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu Nowego Miasta**, którego granice wyznaczają:

- **od północy:** południowa granica działki ew. nr 1/1 z obrębów 5-02-05, linia łącząca południowo-wschodni narożnik działki ew. nr 1/1 z obrębów 5-02-05 oraz południowo-zachodni narożnik działki ew. nr 1 z obrębów 5-02-03, południowa i zachodnia granica działki ew. nr 1 z obrębów 5-02-03, linia łącząca północno – wschodni narożnik działki ew. nr 44 z obrębów 5-02-03 z południowo – zachodnim narożnikiem działki ew. nr 3/2 z obrębów 5-02-02 oraz południowe granice działek ew. nr 3/2, 14/2, 14/1, 7/1, 7/2 z obrębów 5-02-02;
- **od wschodu:** wschodnia granica działki ew. nr 49/2 z obrębów 5-02-03 oraz wschodnia granica działki ew. nr 13/2 z obrębów 5-02-06;
- **od południa:** północno-zachodnie granice działek ew. nr 1/2, 1/1, 2, 3 z obrębów 5-02-09, północno-wschodnia i północno-zachodnia granica działki ew. nr 26 z obrębów 5-02-06, północno-wschodnia i północno-zachodnia granica działki ew. nr 25 z obrębów 5-02-06, południowo-zachodnia granica działki ew. nr 22/5 z obrębów 5-02-06, linia łącząca północno-zachodni narożnik działki ew. nr 22/5 z obrębów 5-02-06 oraz północno-wschodni narożnik działki ew. nr 50 z obrębów 5-02-08, północna granica działki ew. nr 50 z obrębów 5-02-08;
- **od zachodu:** wschodnia granica działki ew. nr 1/2 z obrębów 5-02-08, wschodnia i północna granica działki ew. nr 66 z obrębów 5-02-08, południowa i zachodnia granica działki ew. nr 48/1 z obrębów 5-02-08, wschodnia granica działki ew. nr 25 z obrębów 5-02-05, zachodnia granica działki ew. nr 2/4 z obrębów 5-02-05,

wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Wyłożenie odbędzie się w dniach **od 20 marca 2025 r. do 17 kwietnia 2025 r.** w siedzibie Urzędu m.st. Warszawy, **Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa (poziom – 1 wejście od Wydziału Obsługi Mieszkańców obok Rotundy)** w dni robocze w godzinach od 8:00 do 16:00, a także w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy – bip.warszawa.pl w zakresie opisanym poniżej.

Zakres wyłożenia:

Następujące **zapisy tekstowe w ustaleniach ogólnych**, wyróżnione kolorem niebieskim na szarym tle w tekście planu, określone w niżej wymienionych jednostkach redakcyjnych:

- §8 pkt 13; §10 ust. 2 pkt 3; §11 ust.1 i 2;
- oraz następujące **zapisy tekstowe w ustaleniach szczegółowych dla poszczególnych terenów**, wyróżnione kolorem niebieskim na szarym tle w tekście planu, określone w niżej wymienionych jednostkach redakcyjnych:
- §22 ust. 2 pkt 5 lit. a zapis dot. maksymalnej powierzchni zabudowy na działce budowlanej w terenie A21U0;
- §22 ust. 2 pkt 5 lit. b zapis dot. minimalnego udziału procentowego powierzchni biologicznie czynnej na działce budowlanej w terenie A21U0;
- §22 ust. 2 pkt 5 lit. e zapis dot. maksymalnej intensywności zabudowy w terenie A21U0;
- §22 ust. 3 zapis dot. zmiany oznaczenia symbolu w terenie A21U;
- §22 ust. 3 pkt 1 lit. a i lit. b zapis dot. przeznaczenia podstawowego w terenie A21U;
- §22 ust. 3 pkt 2 lit. a i lit. b zapis dot. przeznaczenia dopuszczalnego w terenie A21U;
- §22 ust. 3 pkt 5 lit. a zapis dot. maksymalnej powierzchni zabudowy na działce budowlanej w terenie A21U;
- §22 ust. 3 pkt 5 lit. b zapis dot. minimalnego udziału procentowego powierzchni biologicznie czynnej na działce budowlanej w terenie A21U;
- §22 ust. 3 pkt 5 lit. f zapis dot. maksymalnej intensywności zabudowy w terenie A21U;
- §24 ust. 1 pkt 6 lit. d tiret 3 zapis dot. nieprzekraczalnych linii zabudowy dla fragmentu budynku w terenie A4.1MW/U;
- §27 ust. 4 pkt 5 zapis dot. dopuszczenia wycofania długości ściany budynku od obowiązującej linii zabudowy w terenie B1.3MW/U;
- §29 ust. 7 zapis dot. ustaleń dla terenu C21U;
- §29 ust. 8 pkt 6 lit. a zapis dot. maksymalnej powierzchni zabudowy na działce budowlanej dla terenu C21U0;
- §29 ust. 8 pkt 6 lit. b zapis dot. minimalnego udziału procentowego powierzchni biologicznie czynnej na działce budowlanej w terenie C21U0;
- §29 ust. 8 pkt 6 lit. d zapis dot. minimalnego udziału procentowego powierzchni biologicznie czynnej w strefie zieleni ogrodowej w terenie C21U0;
- §29 ust. 8 pkt 6 lit. g zapis dot. maksymalnej intensywności zabudowy w terenie C21U0;
- §30 ust. 4 pkt 4 zapis dot. zasad ochrony dla budynku dawnej fabryki w terenie C3.1U/MW;
- §30 ust. 4 pkt 6 lit. a zapis dot. maksymalnej powierzchni zabudowy na działce budowlanej w terenie C3.1U/MW;
- §30 ust. 4 pkt 6 lit. d tiret 1 zapis dot. maksymalnej wysokości zabudowy dla budynku dawnej fabryki w terenie C3.1U/MW;
- §30 ust. 4 pkt 6 lit. e zapis dot. minimalnej intensywności zabudowy w terenie C3.1U/MW;
- §30 ust. 4 pkt 6 lit. f zapis dot. maksymalnej intensywności zabudowy w terenie C3.1U/MW;
- §30 ust. 5 pkt 2 zapis dot. ustaleń dla upamiętnienia dawnego kościoła św. Jerzego w terenie C3.1ZP;
- §30 ust. 5 pkt 5 zapis dot. przebudowy istniejącej stacji transformatorowej w terenie C3.1ZP;
- oraz w **części graficznej** następujące tereny przedstawione na rysunku planu:
- A21U0, A21U, A4.1MW/U, C21U0, C21U, C3.1U/MW,
- oraz w **części graficznej** następujące oznaczenia w legendzie rysunku planu:
- granice krajobrazów priorytetowych, w związku z uchwaleniem Audytu krajobrazowego województwa mazowieckiego,
- oraz usuwa się z tekstu zapis dot. lokalizacji mostu pieszo-rowerowego w §4 pkt 39, §14 ust.1 pkt 5, §34 ust. 3 pkt 2 lit. b, §34 ust. 4 pkt 2 lit. c, §35 pkt 2 lit. a, §39 pkt 2 lit. a, oraz oznaczenie na rysunku planu w terenach: G1.3ZP, 1KD-GP/ZP, 1KP/ZP, G1.1WS, oraz oznaczenie w legendzie.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się **27 marca 2025 r.** o godz. 17:00 w formie online. Szczegółowe informacje dotyczące dyskusji publicznej będą obwieszczone w BIP oraz na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego: architektura.um.warszawa.pl.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 oraz z art. 8c ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym uwagi do projektu planu miejscowego może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, wyłożonym do publicznego wglądu.

Uwagi do projektu planu mogą być wnoszone:

- **w formie elektronicznej** opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, profilem zaufanym albo podpisem osobistym:
 - na adres email: mailto:sekretariat.BAiPP@um.warszawa.pl lub
 - na adres skrytki domyślnej ePUAP Urzędu m.st. Warszawy: /UMSTWarszawa/SkrytkaESP lub
 - na adres do doręczeń elektronicznych Urzędu m.st. Warszawy: ADE: AE:PL-79408-50689-FDSVF-21
- **w formie papierowej:** przesłane pocztą do Prezydenta m.st. Warszawy za pośrednictwem Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy lub doręczone osobiście na adres Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa;
- **podczas dyskusji publicznej** za pomocą środków porozumiewania się na odległość w sposób umożliwiający jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz w formie zapisu tekstowego.

Termin składania uwag upływa 5 maja 2025 r.

Wnoszący uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby.

Dyżury projektanta planu odbędą się w terminie wyłożenia projektu planu do wglądu publicznego w formie telefonicznej pod numerem 22 325 81 08 w godzinach 13.00 – 16.00, w dniach 21 marca oraz 4 kwietnia 2025 r.

Sprawę prowadzi Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego Wydział Zagospodarowania Przestrzennego Centrum tel. 22 443 23 28 lub 22 443 15 98

z up. PREZYDENTA M.ST. WARSZAWY
Bartosz Roztocki
Bartosz Roztocki
p.o. Dyrektora
w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego

Klauzula RODO – prawa związane z przetwarzaniem danych osobowych

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j.: Dz.U. z 2018 r. poz. 1945) oraz na podstawie udzielonej zgody. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążyących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa – w celu wynikającym z treści tej zgody. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach – prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane. W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu iod@um.warszawa.pl. Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej dostępne są na stronie internetowej Urzędu m.st. Warszawy.

Informator usług funeralnych

WOLA

AMBER

Młynarska 52,
tel. całodobowy 501 796 471

WOLA

**DOM POGRZEBOWY
„BABICE”**

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;
tel. 501 210 360

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryeńskich 21 teren kościoła

Ze smutkiem żegnamy

uczestniczkę naszych niedzielnych spotkań

Ewę Balicką

Hania, Elżbieta, Marysia, Iza, Maryla, Ewa



Z ogromnym bólem zawiadamiamy,
że 1 marca 2025 roku w wieku 74 lat odeszła od nas
ukochana Mama, Siostra, Bratowa



Barbara Rudnicka

Uroczystości pożegnalne odbędą się
21 marca 2025 roku o godzinie 13.00
w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach,
po czym nastąpi odprowadzenie
do grobu rodzinnego.

Pogrążeni w żalu

Marta, Wojtek, Ania i Marcin

Z głębokim żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

**prof. dr hab.
Alicji Kostrowickiej**

odeszła wybitna Badaczka problematyki geograficzno-turystycznej,
ale przede wszystkim niezwykle wartościowy
oraz przychylny innym Człowiek.
Pamięć o Niej pozostanie z nami.

Rodzinie i Przyjaciółom Zmarłej

wyrazy serdecznego współczucia składają

Dziekan i społeczność akademicka
Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione 17.03.2025 r. o godz. 9.20
w kościele św. Wincentego (drewniany) na Bródnie, po którym nastąpi
odprowadzenie na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

W dniu 6 marca 2025 roku w wieku 73 lat zmarł

Zbigniew Franciszek Wrona

Ukochany Mąż, Tata i Dziadek

Jako młodzieniec zapragnął zostać żołnierzem
i nigdy z bycia żołnierzem nie zrezygnował.

Uwielbiał psy.

Zawsze, kiedy go potrzebowaliśmy był na miejscu.

Do zobaczenia Tato. Odpocznij.

Dnia 8 marca 2025 roku
w wieku 75 lat zmarła nagle



Anna Róża Kęsicka

Prawa, mądra i dzielna kobieta.
Najlepsza Matka – czuła, łagodna i cierpliwa.
Kochała ludzi, przyrodę i Polskę.
Odeszła kochająca i kochana przez syna Rafała, synową Kasię,
całą rodzinę oraz swego współtowarzysza życia
przez ostatnie 25 lat partnera i przyjaciela Bolesława,
dla którego była miłością i kobietą życia.

Pustki po Tobie nic Aniu nie zapełni.
Niech ta polska ziemia, którą kochałaś,
utuli Cię jak tylko matka potrafi utulić kochane dziecko.

Spoczywaj w pokoju!

Cześć Twojej pamięci!

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się
17 marca 2025 roku o godzinie 14.30
w domu pogrzebowym "Sala B"
na Cmentarzu Komunalnym Północnym,
(Wólka Węglowa) w Warszawie.

Naszemu Drogiemu Koledze

mec. Janowi Maciejewskiemu

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Siostry Agnieszki

składają

Wspólnicy oraz Koleżanki i Koledzy
z kancelarii Prawnej Modrzejewski i Wspólnicy



Z żalem przyjęliśmy wiadomość, że zmarła



Pani Profesor

Marianna Kańska

zasłużona badaczka,
wieloletnia pracowniczka Wydziału Chemii
Uniwersytetu Warszawskiego,
była kierowniczką Zakładu Chemii Organicznej
i Pracowni Chemii Biomolekuł UW,
dobry i szlachetny Człowiek

Rektor i Senat
Uniwersytetu Warszawskiego

Z wielkim żalem żegnamy
naszą drogą koleżankę

Marię Etienne

dialogistkę, tłumaczkę, autorkę polskich wersji językowych
wielu filmów i seriali.

Łączymy się w bólu

z córką Agnieszką i synem Marcinem

Grono przyjaciół z dawnego Studia Opracowań Filmów

Z żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Pani Profesor

Alicji Kostrowickiej

ekspertki w zakresie geografii turystyki i rekreacji,
byłej prodziekan
Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych UW
oraz byłej dyrektorki
Instytutu Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Regionalnej UW,
członkini Komitetu Nauk Geograficznych PAN,
Autorki licznych publikacji naukowych,
mentorki wielu pokoleń studentów,
dobrego i szlachetnego Człowieka

Rektor i Senat
Uniwersytetu Warszawskiego

Drogiemu Koledze

Dr Robertowi Świdrowi

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci

Mamy

składa

Zespół Kliniki Transplantologii, Immunologii, Nefrologii
i Chorób Wewnętrznych
UCK Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego



Z głębokim i szczerym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci,
w dniu 11.03. 2025 roku,

**ŚP
prof. Władysława Duczki**

wybitnego archeologa,
wieloletniego pracownika Wydziału Humanistycznego,
członka Rady Naukowej,
sprawdzonego kolegi,
uwielbianego przez studentów i doktorantów wykładowcy.



Rodzinie i bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Społeczność akademicka Filii w Pułtusk
Akademii Finansów i Biznesu Vistula

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis odeszli.pl



Radomska Spółdzielnia Mieszkaniowa
im. J. Grzeczmarowskiego w Radomiu ul. Zbrowskiego 104

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY
NA WYKONANIE ZAMÓWIENIA PN.:

„Modernizacja instalacji elektrycznych w budynkach mieszkalnych wielorodzinnych przy ulicy Chrobrego 28 i Kusocińskiego 12 w Radomiu, będących w zasobach Radomskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Radomiu.”

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w sekretariacie Spółdzielni przy ulicy Zbrowskiego 104 w Radomiu w terminie **do dnia 28.03.2025 r. do godz. 10:00.**

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Zamawiającego ul. Zbrowskiego 104 **w dniu 28.03.2025 r. o godz. 10:15. Dla Chrobrego 28 i o godz. 10:45 dla Kusocińskiego 12.** Specyfikację Warunków Zamówienia można pobrać ze strony internetowej **www.rsm.radom.pl.**

Radomska Spółdzielnia Mieszkaniowa im. J. Grzeczmarowskiego w Radomiu zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu na dane zamówienie, bez podania przyczyny i bez ponoszenia jakichkolwiek skutków prawnych i finansowych.

Radom/34366854



Spółdzielnia Mieszkaniowa „USTRONIE”
w Radomiu ul. Wyścigowa 19,

ogłasza przetarg nieograniczony na

dostawę wraz z montażem 10 węzłów ciepłych dwufunkcyjnych w budynkach mieszkalnych osiedla „USTRONIE” w Radomiu przy ul. Świętokrzyskiej 2,5,11,13,15,17, 21, 25, 31 oraz Młodzianowskiej 154 wraz z remontem pomieszczeń węzłów.

Dokumenty przetargowe można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni www.ustronie.radom.pl lub w wersji papierowej, po uprzednim zgłoszeniu chęci nabycia dokumentów pod numerem tel. 665 250 065 i wniesieniu opłaty w wysokości 123,00 zł brutto. Osobą upoważnioną do udzielania informacji jest:

a) w sprawach merytorycznych dotyczących przedmiotu zamówienia: Wojciech Cibor tel. 603-766-753

b) w sprawach proceduralnych: Katarzyna Rychlicka – Jurczak tel. 665 250 065; e-mail: k.rychlicka@ustronie.radom.pl

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w kwocie określonej w SWZ.

Oferty należy składać na stanowisku nr 1 w Dziale Obsługi Mieszkańca S. M. „USTRONIE” przy ul. Wyścigowej 19, w terminie do dnia **27.03.2025 r. do godz. 10:00.** Otwarcie ofert nastąpi w dniu **27.03.2025 r. o godz. 10:15** w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej „USTRONIE” przy ul. Wyścigowej 19 w sali narad (parter). Przetarg organizowany jest w oparciu o Regulamin zlecenia dostaw i usług na rzecz SM „USTRONIE” w Radomiu z dnia 18.02.2021 r.

Zamawiającemu przysługuje prawo do odwołania przetargu przed upływem terminu otwarcia ofert lub jego unieważnienia bez podania przyczyny.

Radom/34366573

NEWSLETTERY
Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad
40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> wyborcza.pl/newslettery





GS.6840.3.3.2025

Kozienice, dn. 11.03.2025 r.

BURMISTRZ GMINY KOZIENICE

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 roku poz. 1145, 1222, 1717, 1881)

informuje

że w dniach od dnia 11 marca 2025 roku do dnia 1 kwietnia 2025 roku na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kozienicach, ul. Parkowa 5 oraz na stronach internetowych Urzędu został podany do publicznej wiadomości, na okres 21 dni wykaz nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Kozienice położonej w Kozienicach ozn. jako działki 6733/1, 6733/2, 6733/3 o łącznej powierzchni 6289 m² uregulowanej w księdze wieczystej RA1K/0023370/9, przeznaczonej do zbycia w drodze przetargu.

Szczegółowe informacje w pok. Nr 3 tel. (48) 611 71 32.

Radom/34366540



BURMISTRZ MIASTA PIONKI

działając na podst. art. 35 ust.1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2024r. Poz.1145 ze zm.) podaje do publicznej wiadomości, że zamieszczono na stronie internetowej www.bip.pionki.pl/ oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Pionki, ul. Aleja Jana Pawła II Nr 15 w dniu **13.03.2025 r.** na okres 21 dni wykaz informujący o przeznaczeniu do sprzedaży nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa w użytkowaniu wieczystym Gminy Miasta Pionki działki nr:

- 1464/329 o pow.0,2199 ha, zabudowaną położoną w Pionkach przy ulicy Narzędziowej wraz z udziałem w działkach nr 1464/31, 1464/167,1464/103,1464/36,1464/126,1464/60,1464/227,1464/325 i 1464/330 stanowiących drogi wewnętrzne. RA22/00008104/2
- 1464/532 o pow. 0,1470 ha, zabudowaną położoną w Pionkach przy ulicy Melaminy wraz z udziałem w działkach nr 146436, 1464/31, 1464/167, 1464/103, 1464/126, 1464/60, 1464/227 i 1464/325 stanowiących drogi wewnętrzne oraz udział 1/3 w działce 1464/533 stanowiącej plac manewrowy. RA22/00008104/2
- 1464/539 o pow.52,9469 ha, zabudowaną położoną w Pionkach przy ulicy Fabrycznej wraz z udziałem w działkach nr 1464/31, 1464/103, 1464/167, 1464/126, 1464/36, 1464/90, 1464/166, 1464/33. 1464/382 i 1464/438 stanowiących drogi wewnętrzne. RA22/00008104/2

Blizsze informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta Pionki, ul. Aleja Jana Pawła II Nr 15, pok. 215 lub tel. 785-911-569.

Pionki, dnia 07.03.2025 r.

Burmistrz Miasta Pionki /-/ Lukasz Miśkiewicz

Radom/34366579



**OBWIESZCZENIE
STAROSTY PŁOCKIEGO
z dnia 10 marca 2025r.
o wszczęciu postępowania o wydanie decyzji
o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej**

Na podstawie art.11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (jednolity tekst Dz. U. z 2024 r., poz. 311), zawiadamia się, że w dniu 27.02.2025r. zostało wszczęte postępowanie w sprawie zezwolenia na realizację inwestycji drogowej pn.: „**Rozbudowa i przebudowa drogi gminnej nr 290115W Kłobie-Niszczycze, gm. Bielsk, powiat płocki**”.

Investorem przedsięwzięcia jest Wójt Gminy Bielsk.

Numery działek usytuowania obiektu (województwo mazowieckie, jednostka ewidencyjna 141901_2 Bielsk, obręb ewidencyjny 0018 Kłobie, obręb ewidencyjny 0027 Niszczycze):

- Działki pasa drogowego będące własnością Inwestora:
 - jednostka ewidencyjna 141901_2 Bielsk:
 - obręb ewidencyjny 0018 Kłobie: dz. nr ewid. 12, 13
 - obręb ewidencyjny 0027 Niszczycze: dz. nr ewid. 18
- Działki przeznaczone pod poszerzenie pasa drogowego wymagające podziału (w nawiasach numery działek po podziale, tłustym drukiem numery działek przeznaczone do przejęcia pod inwestycję):
 - obręb 0018 Kłobie: dz. nr ewid. 25 (**25/3, 25/2**, 25/1), 26 (**26/1**, 26/2), 28/6 (**28/9**, 28/8)
 - obręb 0027 Niszczycze: dz. nr ewid. 78 (**78/2**, 78/1), 79 (**79/2**, 79/1), 82 (**82/2**, 82/1)
- Określenie nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone: brak

Z aktami przedmiotowej sprawy można zapoznać się w Starostwie Powiatowym w Płocku, przy ulicy Bielskiej 59, w poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek w godz. 8⁰⁰ ÷ 14⁰⁰ i w środę w godz. 8⁰⁰ ÷ 16⁰⁰, a także wnieść swoje uwagi i zastrzeżenia w przedmiotowej sprawie w terminie 14 dni od daty podania niniejszej informacji do publicznej wiadomości. Celem usprawnienia dokonania czynności administracyjnych i ustalenia dogodnego terminu wizyty zachęcamy do wcześniejszego kontaktu telefonicznego z osobą prowadzącą sprawę (tel. (24 267 67 81).

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024r., poz. 572) zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Plock/34366743



Prezydent Miasta Radomia
**informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu,
przy ul. Kilińskiego 30**

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024r. poz. 1145 z późn. zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został

**wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia,
przeznaczonej do oddania w najem na czas określony,
położonej w Radomiu przy ulicy:
Długojowskiej, Zwoleńskiej, Pomorskiej**

(obr. 0032, ark. 141), oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia jako działki:

grunt o pow. 28 m² stanowiący część działki Nr 709/1 o pow. 10108 m²; Nr 709/5 o pow. 10 m²; Nr 709/6 o pow. 11 m²; Nr 709/7 o pow. 11 m²; Nr 709/8 o pow. 11 m²; Nr 709/9 o pow. 11 m²; Nr 709/10 o pow. 11 m²; Nr 709/11 o pow. 11 m²; Nr 709/12 o pow. 16 m²; Nr 709/13 o pow. 20 m²; Nr 709/14 o pow. 12 m²; Nr 709/15 o pow. 12 m²; Nr 709/16 o pow. 13 m²; Nr 709/17 o pow. 23 m²; Nr 709/18 o pow. 23 m²; Nr 709/19 o pow. 14 m²; Nr 709/20 o pow. 15 m²; Nr 709/21 o pow. 15 m²; Nr 709/22 o pow. 14 m²; Nr 709/23 o pow. 15 m²; Nr 709/24 o pow. 14 m²; Nr 709/25 o pow. 15 m²; Nr 709/26 o pow. 24 m²; Nr 709/28 o pow. 4 m²; Nr 709/29 o pow. 13 m²; Nr 709/36 o pow. 4 m²; Nr 709/37 o pow. 6 m²; Nr 709/38 o pow. 8 m²; Nr 709/39 o pow. 10 m²; Nr 709/40 o pow. 12 m²; Nr 709/41 o pow. 26 m²; Nr 709/42 o pow. 8 m²; Nr 709/43 o pow. 7 m²; Nr 709/44 o pow. 8 m²; Nr 709/45 o pow. 11 m²; Nr 709/46 o pow. 12 m²; Nr 709/47 o pow. 14 m²; Nr 709/48 o pow. 16 m²; Nr 709/49 o pow. 35 m²; Nr 709/50 o pow. 30 m²; Nr 709/51 o pow. 17 m²; Nr 709/52 o pow. 16 m²; Nr 709/53 o pow. 16 m²; Nr 709/54 o pow. 17 m²; Nr 709/55 o pow. 17 m²; Nr 709/56 o pow. 16 m²; Nr 709/57 o pow. 17 m²; Nr 709/58 o pow. 33 m²; Nr 709/59 o pow. 31 m²; Nr 709/60 o pow. 16 m²; Nr 709/61 o pow. 14 m²; Nr 709/62 o pow. 13 m²; Nr 709/63 o pow. 12 m²; Nr 709/64 o pow. 12 m²; Nr 709/65 o pow. 9 m²; Nr 709/66 o pow. 8 m²; Nr 709/67 o pow. 10 m²; Nr 709/68 o pow. 22 m²; Nr 709/69 o pow. 23 m²; Nr 709/70 o pow. 21 m²; Nr 709/71 o pow. 22 m²; Nr 709/72 o pow. 36 m²; Nr 709/73 o pow. 94 m²; Nr 710/1 o pow. 35 m²; Nr 710/2 o pow. 18 m²; grunt o pow. 63 m² stanowiący część działki Nr 712/4 o pow. 1117 m²;

Dla w/w działek prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00087157/2.

Radom/34366570





Zamieść nekrolog

Złóż kondolencje

Dodaj wspomnienie

Kontakt:
nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55



Spółdzielnia
Mieszkaniowa
„Goćław-
Lotnisko”
ul. Orlego Lotu 6

OGŁASZA PRZETARG
NIEOGRANICZONY

NA REMONT 18 SZT.
BALKONÓW BEZ WYMIANY
BALUSTRAD W BUDYNKACH
MIESZKALNYCH
WIELORODZINNYCH PRZY
UL. BUKOWSKIEGO 8
I BOHATEREWICZA 3
W WARSZAWIE.

Szczegóły na stronie
internetowej Spółdzielni

www.smgl.com.pl

Warszawa/34366713

Zarząd Spółdzielni Budowlano-
Mieszkaniowej „DOM”
ul. FASOŁOWA 37, 02-482 WARSZAWA

ogłasza przetarg
nieograniczony na wykonanie
następujących prac:

- Roboty brukarskie w zasobach Spółdzielni. Termin składania ofert do 02.04.2025 r. godz. 12⁰⁰.
- Wymianę 3 kotłów gazowych w budynkach Spółdzielni. Termin składania ofert do 02.04.2025 r. godz. 13³⁰.
- Malowanie 2 klatek schodowych oraz wiatrołapów w budynkach Spółdzielni. Termin składania ofert do 03.04.2025 r. godz. 12⁰⁰.
- Wykonanie izolacji przeciwwilgociowej 6 balkonów w budynkach wielorodzinnych. Termin składania ofert do 03.04.2025 r. godz. 14⁰⁰.

Pobór SIWZ w pok. nr 11 lub drogą e-mailową sekretariat@sbmdom.com.pl
Szczegółowe informacje dla Oferentów tel. 22 863 92 48 w. 1 lub 4.

Zamawiający zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru Oferenta oraz unieważnienia postępowania przetargowego na każdym jego etapie bez podania przyczyn.

Warszawa/34366226

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamia się, że w dniu 26 lutego 2025 r. Wojewoda Mazowiecki wydał decyzję Nr 28/SPEC/2025 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa DW nr 618 na odcinku od km ok. 44+470 do km ok. 45+440 na terenie miasta Wyszków”.

Inwestorem przedsięwzięcia jest Zarząd Województwa Mazowieckiego reprezentowany przez Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzkich w Warszawie, działający przez pełnomocnika Pana Roberta Rosińskiego.

Inwestycja zlokalizowana jest na terenie gminy Wyszków – Miasto, powiat wyszkowski w województwie mazowieckim.

Działki usytuowania obiektu

– numery działek w istniejącym pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr 618: **obręb 0001 Wyszków** – działki o nr ew.: 1400/16, 1400/14, 1400/13, 1119/8, 642, – numery działek w projektowanym pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr 618 (**łtustym drukiem** – numery działek przeznaczone do przejścia pod inwestycję, przechodzące na rzecz właściwej jednostki samorządu terytorialnego, w nawiasach numery działek po podziale): **obręb 0001 Wyszków** – działki o nr ew.: 1436/1 (**1436/2**, 1436/3), 5599/16 (**5599/34**, 5599/35), 1121 (**1121/1**, 1121/2), – numery działek podlegających ograniczeniu w korzystaniu niewchodzące w skład projektowanego pasa drogowego przeznaczone pod przebudowę sieci uzbrojenia terenu oraz przebudowę innych dróg publicznych: **obręb 0001 Wyszków** – działki o nr ew.: 1510/1, 1120/9, 1426, 1402/2, 1403/1, 750/3, 750/1, 751/6, 751/4.

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stanowi podstawę do dokonania wpisów w księdze wieczystej i katastrze nieruchomości – art. 12 ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.

Jednocześnie informuje się, że w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal ora inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 od dnia w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna – wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Ponadto tutejszy organ wyjaśnia, iż zgodnie z art. 12 ust. 4b ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych: „decyzję ustalającą wysokość odszkodowania wydaje się w terminie 30 dni od dnia, w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna.”

Jeśli wykazują Państwo gotowość do wydania nieruchomości, w celu udokumentowania powyższego faktu winni Państwo wystać oświadczenie do inwestora.

Od powyższej decyzji przysługuje prawo do wniesienia odwołania w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia, do Ministra Rozwoju i Technologii, za pośrednictwem Wojewody Mazowieckiego.

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572), doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Z treścią decyzji oraz z dokumentacją sprawy można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie Delegatura-Placówka Zamiejscowa w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, w godzinach: poniedziałek 13⁰⁰ – 16⁰⁰ oraz czwartek 8⁰⁰ – 12⁰⁰ po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr (48) 36 – 20 – 594. Osoby nieumówione nie będą obsłużane.

Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony.

W trakcie prowadzonego postępowania, o czynnościach tutejszego organu, strony postępowania będą informowane w drodze publicznych obwieszczeń, zgodnie z art. 49 § 1 Kpa.

Data publicznego obwieszczenia 13 marca 2025 r.
WIR-I.7820.2.11.2024.EPJ

Warszawa/34365217

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamia się, że w dniu 16 grudnia 2024 r. wpłynął do tutejszego organu wniosek, uzupełniony w dniu 24 stycznia 2025 r., w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 722 – ul. Pionierów na odc. od km 3+454.50 do km 3+657.10 w miejscowości Zalesie Górne”.

Inwestorem przedsięwzięcia jest Zarząd Województwa Mazowieckiego, ul. Jagiellońska 26, 03-719 Warszawa działający przez Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzkich w Warszawie, ul. Mazowiecka 14, 00-048 Warszawa reprezentowany przez pełnomocnika Pana Krzysztofa Stępnia.

Działki usytuowania obiektu (gmina Piaseczno, powiat piaseczyński, województwo mazowieckie).

- numer działki w istniejącym pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr 722 podlegająca podziałowi (**łtustym drukiem** – numer działki przeznaczony do przejścia pod inwestycję): **jednostka ewidencyjna 141804_5 Piaseczno – obszar wiejski, obręb 0042 Zalesie Górne** – działka o nr ew.: 10144/2 (**10144/3**, 10144/4);
- numery działek w projektowanym pasie drogowym przeznaczone w całości do przejścia pod inwestycję: **jednostka ewidencyjna 141804_5 Piaseczno – obszar wiejski, obręb 0042 Zalesie Górne** – działki o nr ew.: 416/2, 618/1, 10144/1;
- numery działek w projektowanym pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr 722 podlegające podziałowi (w nawiasie numery działek po podziale, **łtustym drukiem** – numery działek przeznaczone do przejścia pod inwestycję) **jednostka ewidencyjna 141804_5 Piaseczno – obszar wiejski, obręb 0042 Zalesie Górne** – działki o nr ew.: 416/3 (**416/9**, 416/10, 416/11, 416/12), 618/2 (**618/3**, 618/4), 620/4 (**620/7**, 620/8); 621 (**621/1**, 621/2);
- numery działek przeznaczone pod pas drogowy innej drogi publicznej, zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 2 ustawy zrid (**łtustym drukiem** – numery działek przeznaczone do przejścia pod rozbudowę drogi gminnej): **jednostka ewidencyjna 141804_5 Piaseczno – obszar wiejski, obręb 0042 Zalesie Górne** – działki o nr ew.: 416/3 (416/9, 416/10, **416/11**, 416/12), 413/2 (413/3, **413/4**, 413/5);
- numer działki stanowiącej teren linii kolejowej, zgodnie z art. 20a ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych: **jednostka ewidencyjna 141804_5 Piaseczno – obszar wiejski, obręb 0042 Zalesie Górne** – działka o nr ew.: 10/5;
- numery działek podlegających ograniczeniu w korzystaniu niewchodzących w skład projektowanego pasa drogowego przeznaczone pod budowę lub przebudowę sieci uzbrojenia terenu oraz budowę lub przebudowę innych dróg publicznych, poza projektowanym pasem drogowym (w nawiasie numery działek po podziale): **jednostka ewidencyjna 141804_5 Piaseczno – obszar wiejski, obręb 0042 Zalesie Górne** – działki o nr ew.: 416/3 (416/10, 416/12), 620/4 (620/8).

Stronami postępowania w sprawie są wnioskodawca, właściciele, użytkownicy wieczyści nieruchomości objętych wnioskiem.

Ponadto zawiadamia się, że dnia 11 września 2024 r. zostało wydane w trybie art. 35 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz. U. z 2024 r., poz. 725 ze zm.) postanowienie Nr 1085/SAAB/2024 znak: WIR-I.7820.2.5.2024. AW, nakładające na inwestora obowiązek usunięcia, w terminie 60 dni, nieprawidłowości i braków w projekcie budowlanym.

Akta sprawy do wglądu znajdują się w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim, w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa w Delegaturze – Placówce Zamiejscowej w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, 26-600 Radom (pok. 205A), godz. przyjęć w poniedziałki w godz. 13⁰⁰ – 16⁰⁰ oraz w czwartki w godz. 8⁰⁰ – 12⁰⁰, gdzie można składać ewentualne uwagi i wnioski dotyczące przedmiotowej sprawy, do dnia wydania orzeczenia w sprawie. Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572), doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Jednocześnie informuję, iż w trakcie prowadzonego postępowania, o czynnościach tutejszego organu, strony postępowania będą informowane w drodze publicznych obwieszczeń, zgodnie z art. 49 § 1 Kpa.

Data publicznego obwieszczenia 13 marca 2025 r.
WIR-I.7820.2.33.2024.AW

Warszawa/34365227



Burmistrz Miasta i Gminy
BIAŁOBRZEGI

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Białobrzegach Plac Zygmunta Starego 9, 26 – 800 Białobrzegi będzie wywieszony w dniach od 17 marca 2025r. do 07 kwietnia 2025 r.

WYKAZ NIEMUCHOMOŚCI PRZEZNACZONEJ DO DZIERŻAWY

Przedmiotowy wykaz dotyczy części nieruchomości położonej w obrębie Białobrzegi gm. Białobrzegi oznaczonej nr ewid.: 1126/1 o pow. 0,0040 ha przeznaczonej do dzierżawy i objęty jest Zarządzeniem Burmistrza Miasta i Gminy Białobrzegi nr 36/2025 z dnia 10 marca 2025 r.

Burmistrz
Miasta i Gminy Białobrzegi
Adam Bolek

Radom/34366583

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA
MAZOWIECKIEGO

zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) zawiadamia, że od dnia 13 marca 2025 r. w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie przy ul. Jagiellońskiej 26, w siedzibie Mazowieckiego Zarządu Nieruchomości w Warszawie przy Al. Jerozolimskich 28 oraz na stronach internetowych – www.mazovia.pl, www.mzn.pl, zostanie wywieszona

informacja o powierzchni przeznaczonej do oddania w użyczenie, znajdującej się w budynku przy ul. Piłsudskiego 38 w Ostrołęce.

Plock/34366507



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
PREZYDENT MIASTA RADOMIA

Ogłasza Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia

- Oznaczenie nieruchomości:
 - działka niezabudowana o nr 173/12 o powierzchni 1152 m², położona w Radomiu przy ul. Wrocławskiej (Obr. 0030, ark. 45), uregulowana w księdze wieczystej RA1R/00019630/5.
- Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 120 000,00 zł (Cena zwolniona z podatku VAT).
- Przetarg odbędzie się w dniu 15 kwietnia 2025r. o godz. 11 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Radomiu, ul. Jana Kilińskiego 30, w sali 114.
- Wadium na przetarg wynosi: 12 000,00 zł.
- Pełna treść ogłoszenia o przetargu podana została do publicznej wiadomości poprzez:
 - wywieszenie na tablicy ogłoszeń Wydziału Obsługi Nieruchomości Publicznych – Referatu Nabywania i Zbywania Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Radomiu przy ul. Kilińskiego 30, II piętro;
 - zamieszczenie na stronie internetowej www.radom.pl (zakładka – Inwestuj w Radomiu – Strefa inwestora – BIP Inwestora), oraz w Biuletynie Informacji Publicznej miasta Radomia www.bip.radom.pl.
- Dodatkowych informacji o przedmiocie, regulaminie i warunkach przetargu udziela Wydział Obsługi Nieruchomości Publicznych – Referat Nabywania i Zbywania Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Radomiu ul. Kilińskiego 30, pok. nr 207, tel. (0-48) 36 20 813, wnp@umradom.pl

Radom/34365139

GAZETA
wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- Przetargi, licytacje, zamówienia publiczne
- Ogłoszenia sądowe i rekrutacyjne
- Nekrologi, kondolencje, wspomnienia

KONTAKT: | kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232 | nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl





Warszawa, 12 marca 2025 r.

OGŁOSZENIE

**o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu
miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru Gocławia
w rejonie Jeziorka Gocławskiego część III**

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 poz. 1130, 1907, 1940), w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 oraz z 2024 r. poz. 1824) oraz uchwałą Nr XIX/456/2015 Rady m.st. Warszawy z dnia 5 listopada 2015 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru Gocławia w rejonie Jeziorka Gocławskiego, zmienioną uchwałą Nr XCI/3001/2023 Rady m.st. Warszawy z 7 grudnia 2023 r. oraz uchwałą Nr XIV/534/2025 Rady m.st. Warszawy z 16 stycznia 2025 r., a także na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, 1881, 1940) **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru Gocławia w rejonie Jeziorka Gocławskiego część III, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.** Granice planu określa załącznik graficzny stanowiący integralną część ww. uchwały. Wyłożenie odbędzie się **w terminie od 20 marca 2025 r. do 10 kwietnia 2025 r.** w siedzibie Urzędu m.st. Warszawy, Aleje Jerozolimskie 44, (poziom -1, wejście od WOM, za Rotundą) w dni robocze, w godzinach od 8:00 do 16:00, a także w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się **1 kwietnia 2025 r. (wtorek) o godz. 17.00. w formie online.** Szczegółowe informacje dotyczące dyskusji publicznej będą obwieszczone w BIP oraz na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego

Zgodnie z art. 18 ust. 1 oraz z art. 8c i 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, uwagi do projektu planu miejscowego może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, wyłożonym do publicznego wglądu.

Uwagi do projektu planu mogą być wnoszone:

- **w formie elektronicznej** opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, profilem zaufanym albo podpisem osobistym:
 - na adres email: sekretariat.BAiPP@um.warszawa.pl lub
 - na adres skrytki domyślnej ePUAP Urzędu m.st. Warszawy: /UMSTWarszawa/SkrytkaESP lub
 - na adres do doręczeń elektronicznych Urzędu m.st. Warszawy: ADE: PL-79408-50689-FDSVF-21
- **w formie papierowej:** przesłane pocztą do Prezydenta m.st. Warszawy za pośrednictwem Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy lub doręczone osobiście na adres Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa;
- **podczas dyskusji publicznej** za pomocą środków porozumiewania się na odległość w sposób umożliwiający jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz w formie zapisu tekstowego.

Termin składania uwag upływa 25 kwietnia 2025 r.

Wnoszący uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby.

Dyżury projektantów planu odbędą się w terminie wyłożenia projektu planu do wglądu publicznego,

- w formie telefonicznej, w czwartki: **27 marca 2025 r. i 10 kwietnia 2025 r.** w godzinach: 13.00 - 16.00 pod numerem: 22 325 81 08,
- stacjonarnie, w poniedziałek: **7 kwietnia 2025 r.** w godzinach: 13.00 - 16.00, miejsce: Terminal Kultury Gocław, ul. J. Nowaka – Jeziorańskiego 24.

Sprawę prowadzi Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego Wydział Zagospodarowania Przestrzennego Praga tel. 22 44 323 34.

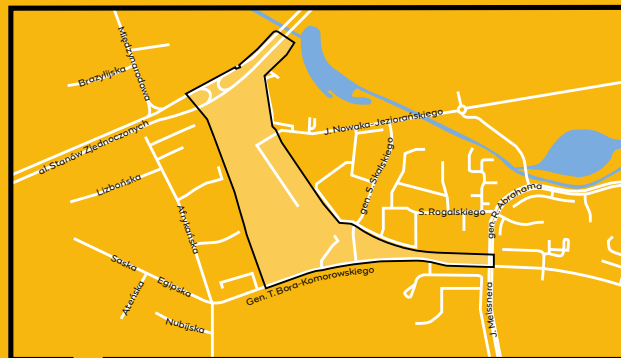
z up. PREZYDENTA M.ST. WARSZAWY
Malgosza Nowaczyk
Zastępca Dyrektora
Biura Architektury i Planowania
Przestrzennego

Załącznik do ogłoszenia – klauzula RODO:

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 293 z późn. zm.) oraz na podstawie udzielonej zgody. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążyących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa – w celu wynikającym z treści tej zgody. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach – prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane. W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu iod@um.warszawa.pl. Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej.

KONSULTACJE
SPOŁECZNECORAZ LEPSZA
PRAGA-POŁUDNIE

DZIĘKI TWOIM OPINIOM

Jaki plan miejscowy
dla obszaru Gocławia
w rejonie Jeziorka
Gocławskiego część III?

Plan miejscowy wpłynie na rozwój
Twojej okolicy. Określi, jak będzie
można ją urządzić.

Poznaj projekt planu

- na architektura.um.warszawa.pl
- w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego (BAiPP), Aleje Jerozolimskie 44 (poziom – 1, wejście od WOM), pon.–pt. 8–16

Porozmawiajmy:

- na dyskusji on-line 1 kwietnia (wtorek) o 17
- na dyżurze telefonicznym projektantki planu w czwartki 27 marca i 10 kwietnia w godz. 13–16 pod numerem 22 325 81 08
- na dyżurze stacjonarnym projektantki planu w poniedziałek 7 kwietnia w godz. 13–16 w Terminalu Kultury Gocław, ul. Jana Nowaka–Jeziorańskiego 24

Możesz też złożyć uwagi do planu.

Dowiesz się, jak to zrobić na architektura.um.warszawa.pl lub pod tel. 19 115.

Tam też znajdziesz więcej informacji o dyskusji on-line.

**Konsultacje społeczne trwają od 20
marca do 25 kwietnia 2025**



TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!

Zwolnienia w Departamencie Edukacji

Prezydent USA nie może zlikwidować departamentu bez zgody Kongresu, ale najwyraźniej Donald Trump znalazł sposób, by uczynić to bez formalnych decyzji.

Maciej Czarnecki

Departament Edukacji ogłosił we wtorek, że zwalnia ponad 1,3 tys. pracowników. Oznacza to, że w ciągu niespełna dwóch miesięcy rządów Trumpa stracił niemal połowę składu. Jeszcze na początku roku w departamencie pracowało 4,1 tys. osób. 572 urzędników zgodziło się na oferowane przez nową administrację dobrowolne odejście z odprawą, a 63 osoby zostały zwolnione w lutym.

„Dzisiejsze zwolnienia odzwierciedlają oddanie Departamentu Edukacji skuteczności, odpowiedzialności i temu, by zasoby trafiły tam, gdzie są najbardziej potrzebne: do uczniów, rodziców i nauczycieli” – zaznaczyła w oświadczeniu Linda McMahon, powołana przez Trumpa na stanowisko sekretarza edukacji była szefowa federacji wrestlingowej.

Trump to zapowiadał

Wbrew potocznym intuicjom Departament Edukacji nie zajmuje się



• Siedziba Departamentu Edukacji w Waszyngtonie FOT. SHUTTERSTOCK

W ciągu niespełna dwóch miesięcy rządów Donalda Trumpa Departament Edukacji stracił niemal połowę składu

wyznaczaniem kierunku nauczania w amerykańskich szkołach. Nie ma w nich jednolitej podstawy programowej. Do zadań tej części administracji – jednej z mniejszych w federalnej machinie – należy przede wszystkim podział funduszy dla szkół i zarządzanie pożyczkami studenckimi.

Trump już podczas kampanii zapowiadał jej rozmontowanie, podpisując się pod popularny w republikańskich kręgach tzw. ruch praw rodziców. Jest on niechętny inicjatywom, które postrzega jako zideologizowane: programom antydys-

kryminacyjnym LGBT+, nauczaniu o historii dyskryminacji rasowej w USA czy kontrowersyjnym – według niego – lekturom szkolnym. Podczas pandemii sprzeciwiał się też zamykaniu szkół, szczepieniom i nauce zdalnej. W tym duchu przeprowadzono również wyjątkowo srogie cięcia w biurze ds. praw obywatelskich. Jego oddziały lokalne w Nowym Jorku, San Francisco czy Bostonie zostały niemal całkowicie zlikwidowane.

Formalne zamknięcie Departamentu Edukacji wymagałoby zgody Kongresu, który go powołał i przy-

znał mu finansowanie. Na to nie ma zbyt wielkich szans, bo Republika nie ma odpowiedniej większości (60 z 100 głosów) w Senacie.

Możliwe jest jednak pozostawienie kadłubowej wersji departamentu i faktyczne rozparcelowanie jego działalności do innych części administracji, co w przypadku likwidacji też musiałoby nastąpić. Na przykład obsługa pożyczek studenckich może trafić pod skrzydła Departamentu Skarbu. Według źródeł dziennika „The New York Times” urzędnicy Lindy McMahon złożyli tam w miniony poniedziałek wizytę, co wydaje się przygotowaniem do takiego ruchu.

Blokada cięcia funduszy na szkolenia dla nauczycieli

Dzień później sędzia federalny w Bostonie Myong Joun zablokował decyzje administracji Trumpa o cięciach funduszy na szkolenia dla nauczycieli, opiewających na setki miliony dolarów. Prowadzone są one w ramach programów Teacher Quality Partnership i Supporting Effective Educator Development, mają zmniejszyć problemy z niedoborem edukatorów w całych Stanach Zjednoczonych.

Sędzia uznał, że do czasu merytorycznego rozstrzygnięcia, czy cięcia są legalne, programy powinny nadal działać. Zwłaszcza że dotyczą często kluczowych obszarów, takich jak matematyka, nauki ścisłe czy pedagogika specjalna. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34366667

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 12 ust. 1, 1a i 2b w związku z art. 19b ust. 1 i art. 39 ust. 1 ustawy z 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (tekst jednolity Dz.U. 2024 poz. 1286 ze zmianami) oraz art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz.U. 2024 poz. 572)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że po rozpoznaniu wniosku Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o.o., działającej przez pełnomocnika, 6 marca 2025 r. wydał decyzję znak: IG-I.7842.2.2025.OK zezwalającą wnioskodawcy na wejście na teren nieruchomości oznaczonej jako działka ewidencyjna **231/296 obręb Brzeźnica, jednostka ewidencyjna Brzeźnica**, w celu określenia warunków geotechnicznych, wykonania badań geologicznych, wykonania inwentaryzacji dendrologicznej istniejącej zieleni oraz dojazdu na teren w/w nieruchomości w celu wykonania w/w czynności, dla realizacji przedsięwzięcia pn. „Budowa stacji gazowej redukcyjno – pomiarowej wysokiego ciśnienia o przepustowości $Q_n = 3150 \text{ m}^3/\text{h}$ wraz z budową gazociągów przyłączeniowych w miejscowości Brzeźnica” realizowanego w ramach zadania inwestycyjnego pt. „Budowa stacji gazowej redukcyjno-pomiarowej wysokiego ciśnienia o przepustowości $Q_n = 3150 \text{ m}^3/\text{h}$ wraz z infrastrukturą towarzyszącą w miejscowości Brzeźnica”.

Decyzja określa sposób, zakres i termin korzystania z nieruchomości. Decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

POUCZENIE

- Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji w siedzibie Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków, pokój 333, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną pod nr 12 39-21-882.
- Od wydanej decyzji stronom przysługuje prawo wniesienia odwołania do Ministra Rozwoju i Technologii, za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uznaje się za dokonane. Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim.
- Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34366623

STAROSTA POLICKI

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości Skarbu Państwa

Nieruchomość oznaczona działką nr 1132/2 o pow. 0,7745 ha położona w obrębie gruntów i budynków Nr 2 Police, gmina Police, jest niezabudowana, porośnięta trawami i pojedynczymi drzewkami bez wartości użytkowych o terenie płaskim w kształcie zbliżonym do trapezu. Dojazd do nieruchomości od strony wschodniej drogą asfaltową ul. Jasienicka, od strony zachodniej drogą nieurządzoną w terenie ul. Krótka. Najbliższe sąsiedztwo nieruchomości stanowią grunty inwestycyjne, zabudowa przemysłowa, tereny niezainwestowane. Nieruchomość jest uzbrojona w podstawowe sieci: elektryczną, wodociągową, kanalizacyjną i telekomunikacyjną. Dla nieruchomości Sąd Rejonowy Szczecin-Pracowobrzeże i Zachód w Szczecinie XI Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Policach prowadzi księgę wieczystą numer SZ25/00007900/7.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 635.000,00 zł.
Do ceny nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%

Przetarg odbędzie się w dniu 19 maja 2025 r. o godz. 10:00, w siedzibie Starostwa Powiatowego w Policach przy ul. Tanowskiej 8, w sali konferencyjnej nr 203 (II piętro). Wadium w wysokości 63.500,00 zł należy wnieść w pieniądzu przelewem najpóźniej w dniu 13 maja 2025 r. na rachunek bankowy Starostwa Powiatowego w Policach w Banku PEKAO S.A. I O/Police numer 4412403943111000041356962.

Ogłoszenie o przetargu zostało podane do publicznej wiadomości przez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Policach.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Nieruchomości i Inwestycji Starostwa Powiatowego w Policach przy ul. Tanowskiej 8 w pokoju nr 129 (I piętro) lub telefonicznie pod nr (91) 42-47-994.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34365881



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU:

PREZYDENT MIASTA SOSNOWCA

OGŁASZA

ustny przetarg nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, stanowiącej własność Gminy Sosnowiec, położonej w Sosnowcu przy **ul. Targowej 12** oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 2802, obręb 11 Sosnowiec, o powierzchni 1385 m², zapisana w księdze wieczystej nr KA1S/00054111/3. Na ww. działce posadowiony jest budynek narożnej kamienicy z oficyną i podwórkiem w środku. Nieruchomość nie posiada sporządzonego świadectwa charakterystyki energetycznej. Nieruchomość ujawniona jest w gminnej ewidencji zabytków pod numerem 625.

Teren objęty jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego – Uchwałą Rady Miejskiej w Sosnowcu z 19 grudnia 2013 r., nr 886/LII/2013 w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Sosnowca dla obszaru „Sosnowiec Śródmieście”. Obszar o symbolu – R7a. U.MW (teren zabudowy usługowej i mieszkaniowej wielorodzinnej).

Cena wywoławcza do przetargu wynosi: **9 986 000,00 zł (słownie: dziewięć milionów dziewięćset osiemdziesiąt sześć tysięcy złotych).**

Sprzedaż nieruchomości jest zwolniona z opodatkowania podatkiem VAT zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 361 ze zm.).

Obowiązuje wpłata wadium w wysokości: **1 000 000,00 zł (słownie: jeden milion złotych).**

Przetarg odbędzie się **w dniu 16.05.2025 r., o godz. 9.30, w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, w sali 319, II piętro.** Poprzedni przetarg odbył się 7.02.2025 r.

Ogłoszenie przetargowe zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, a także opublikowane na stronie internetowej pod adresem: bip.um.sosnowiec.pl w zakładce Nieruchomości/Przetargi oraz na stronie internetowej www.sosnowiec.pl.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, ul. Mościckiego 14, pok. 419, IV piętro, tel. (32) 296 08 46.

Wojna celna USA – UE

W odpowiedzi na wprowadzone przez prezydenta USA Donalda Trumpa cła na stal i aluminium, Unia Europejska nałoży cła na amerykańskie towary o wartości 26 mld euro. Tylko UE tak zareagowała na decyzję Trumpa.

Andrzej Kublik

Rano w środę 12 marca weszło w życie rozporządzenie prezydenta USA Donalda Trumpa o przywróceniu cel na stal i aluminium, wprowadzonych pierwotnie za poprzedniej kadencji obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych. W praktyce większość dostawców tych metali podpisało umowy z rządem USA, które pozwoliły im uniknąć dodatkowych opłat.

Teraz Trump anulował te porozumienia. I od środy amerykańscy celnicy pobierają 25 proc. wartości importowanej do USA surowej stali i wyrobów ze stali (za pierwszej kadencji było to 10 proc.), zgodnie z pierwotną decyzją obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Unia odpowiada na cła Trumpa

W ostatnich dniach przedstawiciele Komisji Europejskiej próbowali nakłonić administrację prezydenta USA, aby zrezygnowała z nakładania dodatkowych cel, które uderzą przede wszystkim w stalownię Europy. Bez powodzenia. UE ogłosiła już odpowiedź na uderzenie cłami z Ameryki.

„Cła to podatki. Są one szkodliwe dla biznesu i jeszcze gorsze dla konsumentów. Zakłócają łańcuchy dostaw. Stwarzają niepewność dla gospodarki. Stawką są miejsca pracy. Ceny pójdą w górę. Nikt tego nie potrzebuje



• **Produkty stalowe w firmie dostarczającej metale w kalifornijskim Burbank, USA, 11 marca 2025 r.** FOT. ALLISON DINNEN/PAP/EPA

– po obu stronach – ani w Unii Europejskiej, ani w Stanach Zjednoczonych” – stwierdzili we wspólnym oświadczeniu Ursula von der Leyen, przewodnicząca KE, i Maroš Šefčovič, komisarz ds. handlu. Zapowiedzieli, że w odpowiedzi na amerykańskie cła, UE wprowadzi środki zaradcze „silne, ale proporcjonalne”.

Unijny rewanż celny

26

MLD EURO ROCZNIE

• **wyniosą nałożone przez UE dodatkowe cła na sprowadzane z USA towary. To równowartość europejskiego eksportu stali i aluminium, które zostały objęte dodatkowymi cłami w USA**

Konkretnie chodzi o nałożenie dodatkowych cel na sprowadzane z USA towary o wartości 26 mld euro rocznie. To równowartość europejskiego eksportu stali i aluminium, które zostały objęte dodatkowi cłami w Stanach Zjednoczonych.

Na początek Harleye, bourbon i džinsy

Pierwszy krok UE w tej wojnie handlowej to decyzja, aby nie przedłużyć obowiązującego do końca marca moratorium na cła na import z USA towarów o wartości szacowanej na 6,4 mld euro rocznie. Cła te UE przygotowała pod koniec zeszłej dekady, ale uzgodniła ich zawieszenie z administracją poprzedniego prezydenta USA Joe Bidena. W konsekwencji te dodatkowe unijne cła zaczną obowiązywać od 1 kwietnia. Obejmą m.in. amerykańskie motocykle (głównie kultowej marki Harley-Davidson), burbon, whisky, tekstylia (np. džinsy), jachty. UE podaje, że ich import jest warty 8 mld euro rocznie, ale nie tłumaczy, dlaczego ta kwota przekracza wartości

podawane w innych, bardziej szczegółowych komunikatach Komisji.

Od 13 kwietnia KE zamierza dodatkowymi cłami objąć kolejne towary, których import z USA ma wartość ok. 18 mld euro rocznie. Co to będzie dokładnie, Komisja ustali po konsultacjach, które będą prowadzone przez najbliższe 14 dni. W ramach tych konsultacji w środę KE opublikowała liczący 99 stron wykaz amerykańskich towarów, które mogą być objęte dodatkowymi cłami.

Na tej liście są m.in. guma do żucia, opłatki komunijne, płyny z nikotyną, namioty, ubrania sportowe, sprzęt gospodarstwa domowego, plugi śnieżne, maszyny fabryczne.

Inni tylko krytykują

Premier Australii Anthony Albanese po spotkaniu w tym roku z prezydentem USA Donaldem Trumpem miał nadzieję, że stal i aluminium z tego kraju zostaną zwolnione z dodatkowych amerykańskich cel. Sam Trump przyznawał, że USA mają nadwyżkę z handlu z Australią.

Te nadzieje nie spełniły się i w środę premier Albanese wyraził z tego powodu ubolewanie. Ale nie zapowiedział retorsji wobec USA.

Najwięcej stali, a przede wszystkim aluminium, Stany Zjednoczone importują z Kanady. We wtorek Donald Trump ogłosił, że polecił podwoić do 50 proc. stawkę cła na kanadyjską stal i aluminium. To miał być odwet na władzach kanadyjskiej prowincji Ontario, która od poniedziałku zaczęła doliczać 25 proc. opłatę do ceny prądu eksportowanego do północnych stanów USA w reakcji na cła, nałożone w tym miesiącu przez Trumpa na towary z Kanady. Stawka tych cel wynosi 25 proc. lub 10 proc. w przypadku ropy naftowej, prądu i nawozów potasowych.

Ale w ciągu kilku godzin udało się uniknąć eskalacji konfliktu. Premier Ontario Doug Ford zawiesił dopłaty do prądu eksportowanego do USA, a Trump zrezygnował z podważania cel na stal i aluminium z Kanady. ●

Trump kupił sobie czerwoną teslę S

Prezydent USA Donald Trump spełnił obietnicę, że kupi sobie auto Tesli w geście wsparcia dla Elona Muska, szefa i głównego akcjonariusza Tesli. Atakujących salony Tesli chce traktować jak terrorystów.



• **Musk, Trump i tesla S przed Białym Domem** FOT. REUTERS / KEVIN LAMARQUE

– Wow! Ale piękny! – powiedział w środę nocą polskiego czasu prezydent USA Donald Trump, oglądając przed Białym Domem czerwoną teslę model S, którą mu przedstawił przed zakupem Elon Musk, szef i głównym akcjonariusz tego producenta samochodów elektrycznych. To model sportowego auta, które „do setki” rozpędza się w kilka sekund.

Dzień wcześniej Trump zapowiedział, że kupi sobie teslę, aby „okazać zaufanie i wsparcie dla Elona Muska, który jest wielkim Amerykaninem”. Ten gest Trump zapowiedział, gdy akcje Tesli na giełdzie w Nowym Jorku straciły podczas jednej sesji ponad 15 proc. na wartości. Inwestorów niepokoi spadek sprzedaży aut Tesli, co wielu analityków i komentatorów łączy z politycznym zaangażowaniem Muska.

Szef Tesli wydał prawie 300 mln dol. na kampanię wyborczą Trumpa

i występował na jego wiecach. A po zaprzysiężeniu Donalda Trumpa, Elon Musk zaczął firmować najbardziej niepopularne decyzje nowego prezydenta USA, stając się twarzą jego polityki.

Wyjątek dla Elona

Po obejrzeniu czerwonej tesli S pod Białym Domem, Donald Trump zapowiedział, że zaraz wypisze czek za to auto, którego cena detaliczna wynosi ok. 80 tys. dol. Trump stać na to, bo jego prywatny majątek szacuje się na ok. 6 mld dol.

Amerykańscy dziennikarze zauważyli, że Trump zdobył się na wyjątkowy gest, bo zwykle uni-

ka wydatków z własnej kieszeni dla większości swoich najważniejszych sprzymierzeńców. Na dodatek w licznych wypowiedziach obecny prezydent USA nie krył niechęci wobec samochodów elektrycznych, a zaraz po zaprzysiężeniu zablokował rządowe dotacje na ładowarki aut na prąd. Tymczasem tylko takie auta produkuje Tesla.

Donald Trump nie będzie mógł nawet jeździć teslą, którą teraz kupił.

Wymogi bezpieczeństwa zakazują prezydentowi USA prowadzenia samochodów i w ostatnich latach odnotowano tylko parę wyjątkowych sytuacji, kiedy prezydenci

Barack Obama i Joe Biden odstąpili od tej zasady.

Trump zapowiedział, że teslę będą jeździć jego współpracownicy z Białego Domu.

Z zasady prezydenci USA nie promują również prywatnych firm. A taką imprezę promocyjną pod Białym Domem urządzono dla firmy, której szefem i akcjonariuszem jest doradca obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Napaść na salon Tesli to terroryzm

W ostatnich tygodniach w USA doszło do zdemolowania i spalania kilku aut Tesli, a nawet ostrzelano jeden z salonów sprzedaży tej firmy. Jeden z dziennikarzy zapytał prezydenta USA, czy takich ataków nie należy traktować jako aktów krajowego terroryzmu. A to groziłoby znacznie surowszą karą niż przestępstwo. Donald Trump potwierdził, że takie napaści na salony Tesli zamierza traktować jak akty krajowego terroryzmu. – Zrobię to, zatrzymam ich – stwierdził. I zapowiedział: – Złapiemy ich. To źli goście. To ci sami ludzie, którzy zabawiają się naszymi szkołami i uniwersytetami, te same śmieci.

Tesla – partyjna marka?

Amerykańscy dziennikarze wskazują, że pomoc Trumpa dla Tesli może się okazać niedźwiedzią przysługą dla firmy Elona Muska. Bo do Tesli może przylgnąć etykieta partyjnej marki samochodów, wspieranej przez najbardziej radykalnych zwolenników polityki Donalda Trumpa. Tymczasem auta Tesli kupowali dotąd ludzie o nastawieniu proekologicznym, często o poglądach liberalnych, a nawet lewicowych. Wśród konserwatystów nie ma wielu miłośników auta na prąd. W sondażach przed ostatnimi wyborami prezydenckimi w USA elektryfikację motoryzacji popierała ponad połowa zwolenników Demokratów i jedynie kilkanaście procent Amerykanów popierających Republikanów, partię Trumpa.

Manifestacyjne poparcie Trumpa dla Tesli może więc odciągnąć od zakupów aut tej firmy nabywców zainteresowanych samochodami elektrycznymi. I jest mało prawdopodobne, aby do zakupu takich pojazdów skłoniło elektorat Republikanów. W efekcie – handlowe problemy Tesli mogą się pogłębić. ●

Andrzej Kublik

7 tys. pijanych bez aut. Ale bezpieczniejszej nie jest

Każdego dnia policja zabiera samochody 21 pijanym kierowcom. Już za kilka miesięcy poza kierowcami na „podwójnym gazie” z samochodem będą mogli pożegnać się także amatorzy nielegalnych wyścigów w miastach.

Karolina Chojnacka

Od 14 marca 2024 r., czyli od dnia wejścia w życie przepisów dotyczących konfiskaty aut pijanym kierowcom do 7 marca 2025 r. policjanci tymczasowo zajęli 7611 pojazdów – dowiedziała się Wyborcza. biz. – Trudno jednoznacznie ocenić skuteczności nowych przepisów, ponieważ funkcjonują one od kilkunastu miesięcy. Jednak doświadczenia innych krajów sugerują, że konfiskata pojazdu może skutecznie zniechęcać do jazdy pod wpływem alkoholu, ale jak każde nowe prawo potrzebuje czasu na utrwalenie się w świadomości społecznej – mówi Maria Dąbrowska-Loranc, kierownik Centrum Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego Instytutu Transportu Samochodowego (ITS).

Więcej wypadków niż przed rokiem

Polskie Obserwatorium Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego opublikowało najnowsze dane dotyczące wypadków drogowych, z których wynika, że 2024 r. w porównaniu do 2023 r. wzrosła zarówno liczba wypadków, jak i ofiar śmiertelnych. W 2024 r. na polskich drogach doszło do 21 519 wypadków (3 proc. więcej niż w 2023 r.), w których zginęło 1896 osób (0,2 proc. więcej), a 24 782 zostało rannych (3 proc. więcej). – Drugi rok z rzędu mamy stagnację: liczba zabitych pozostaje praktycznie bez zmian, a liczba wypadków nawet nieznacznie wzrosła. Ostatnia duża poprawa statystyk wypadkowych miała miejsce w 2022, po wprowadzeniu pakietu zmian w przepisach, obejmującego m.in. zdecydowane podwyższenie stawek mandatów – mówi Wojciech Szajnert, trener jazdy defensywnej i właściciel firmy Trenerjazdy.pl. – Oznacza to, że jakiegokolwiek inne zmiany w polityce BRD [bezpieczeństwa ruchu drogowego – przyp. red.], które wprowadziliśmy przy 2022 r., znacząco nie wpłynęły na bezpieczeństwo na drogach. Dotyczy to także przepisów o konfiskacie pojazdów pijanych kierowców – zwraca uwagę. – Nie dziwi mnie to, bo zaostrzenie przepisów dotyczących osób prowadzących po alkoholu dotyczy dość marginalnego odsetka uczestników ruchu – tylko w ok. 10 proc. wypadków drogowych uczestniczą osoby „na podwójnym gazie”. Więc nawet przy stuprocentowej skuteczności, rozwiązania dotyczące tej grupy nie miałyby szansy znacząco wpłynąć na stan bezpieczeństwa na polskich drogach. Zaostrzenie przepisów dotyczących



• **Łódź, bmw rozbite przez pijanego kierowcę, który na rogu ulic Lutomierskiej i Zachodniej wjechał w przystanek komunikacji miejskiej, 8 listopada 2019 r.** FOT. TOMASZ STANČZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

kierowców prowadzących po alkoholu ma znaczenie głównie jako coś, co daje użytkownikom dróg poczucie większej sprawiedliwości społecznej – tłumaczy Szajnert.

Samochód straca nie tylko pijani kierowcy

Trwają prace nad zmianami w prawie, które mają uderzyć w piratów drogowych. Na celowniku są uczestnicy nielegalnych wyścigów, kierowcy łamiący sądowe zakazy prowadzenia pojazdów oraz wsiadający za kółko po alkoholu. Zaostrzone mają zostać przepisy dotyczące konfiskaty samochodów pijanym kierowcom. Utrata pojazdu ma grozić kierującym mającym już 0,5 promila alkoholu; w tej sytuacji decyzję o konfiskacie ma podejmować sąd. Gdy kierowca będzie mieć ponad 1,5 promila, konfiskata będzie obligatoryjna.

Kierowcy muszą być świadomi wysokiego ryzyka zatrzymania i ukarania za jazdę pod wpływem alkoholu

– Jednocześnie ministerstwo chce znieść nakaz zapłaty równowartości pojazdu wobec pijanych kierowców, którzy nie będą jechać pojazdem należącym tylko do nich. To może tworzyć niesprawiedliwy system, w którym lżej będzie zamożnym ludziom, którzy mają samochody na spółkę czy w leasingu – zwraca uwagę Łukasz Zboralski, ekspert ds. bezpieczeństwa drogowego, przyznając, że ma mieszane uczucia wobec próby zmiany prawa w zakresie konfiskaty pojazdów pijanym kierowcom.

Projekt zakłada, że w takim wypadku sąd może orzec, by pijany kierowca zapłacił na rzecz Skarbu Państwa nawiązkę w wysokości co najmniej 5 tys. zł.

Pomysłodawcy projektu argumentują, że obecnie obowiązujące przepisy naruszają art. 32 Konstytucji RP, zgodnie z którym wszyscy są równi wobec prawa. Dlaczego? Bo ta sama kara – utrata samochodu – może być nieproporcjonalnie wysoka lub niska, w zależności od zamożności karanego.

Gdy projektowane przepisy wejdą w życie, już nie tylko pijanym

kierowcom będzie grozić konfiskata auta. Sąd będzie mógł też orzec przepadek samochodu kierowcy, który został złapany za kółkiem mimo zakazu prowadzenia pojazdów. Tymczasowa konfiskata pojazdu będzie grozić też kierowcom biorącym udział w nielegalnych wyścigach czy drift. – Konfiskata pojazdu mogłaby być stosowana również w przypadku innych poważnych wykroczeń drogowych, które bezpośrednio zagrażają życiu i zdrowiu uczestników ruchu. Tak jest choćby w wielu krajach Europy Zachodniej. Przykładowo, mogłoby to dotyczyć recydywy w rażącym przekraczaniu prędkości, jazdy bez uprawnień po wcześniejszym odebraniu prawa jazdy, ucieczki przed policją czy prowadzenia pojazdu pod wpływem innych substancji psychoaktywnych – uważa Maria Dąbrowska-Loranc z ITS.

Dziś, zgodnie z obowiązującymi od 14 marca 2024 r. przepisami, konfiskata pojazdu grozi kierowcy zatrzymanemu za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości, jeśli ma nie mniej niż 1,5 promila alkoholu we krwi lub kierowcy, który spowodował wypadek w stanie nietrzeźwości, mając 1 promil lub więcej alkoholu we krwi. A także recydywistom, którzy popełnili przestępstwo w postaci jazdy w stanie nietrzeźwości (powyżej 0,5 promila we krwi) po raz kolejny w ciągu dwóch ostatnich lat.

Najlepiej działa nieuchronność kary

Eksperci zajmujący się tematyką bezpieczeństwa drogowego są zgodni: oprócz surowych sankcji, takich jak konfiskata pojazdu, konieczne są działania prewencyjne, obejmujące edukację oraz skuteczny nadzór policyjny.

– Kierowcy muszą być świadomi wysokiego ryzyka zatrzymania i ukarania za jazdę pod wpływem alkoholu. Wzmocnione kontrole trzeźwości, kampanie społeczne oraz uświadamianie o skutkach prowadzenia pojazdu po alkoholu mogą dodatkowo przyczynić się do zmniejszenia tego problemu – podkreśla Maria Dąbrowska-Loranc.

Minister infrastruktury Dariusz Klimczak w rozmowie z PAP poinformował, że przepisy uderzające w piratów drogowych wejdą w życie pod koniec czerwca, a więc jeszcze przed wakacjami. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34366190

Sprzedamy 100 % udziałów w dobrze prosperującej spółce z o.o.

w branży wytwarzania produktów i systemów ze stolarki PVC i Aluminium z tworzyw sztucznych według niemieckiej technologii SCHUECO oraz ich instalacji.

Spółka ma siedzibę w zachodniej części Polski i istnieje na rynku 28 lat.

Osoby zainteresowane nabyciem udziałów proszone są o kontakt z pełnomocnikiem sprzedających adw. Januszem Wanatko, adres e-mail: j.wanatko@zg.home.pl, nr tel 601571554, w celu prowadzenia negocjacji zmierzających do zawarcia umowy sprzedaży

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34366675

Sąd Rejonowy w Legnicy Wydział V Gospodarczy po rozpoznaniu w dniu 10 marca 2025 r. w Legnicy na posiedzeniu niejawnym w postępowaniu upadłościowym Przedsiębiorstwa Produkcyjno – Usługowego „HEMIZ” spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Prochowicach, sygn. akt sygn. akt V GUP 7/17, w przedmiocie stwierdzenia zakończenia postępowania, postanowił stwierdzić zakończenie postępowania upadłościowego Przedsiębiorstwa Produkcyjno – Usługowego „HEMIZ” spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Prochowicach. Na postanowienie przysługuje zażalenie, które wnosi się w terminie tygodnia od dnia niniejszego obwieszczenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym. Osoba uprawniona do zażalenia może je wnieść do Sądu Okręgowego w Legnicy, Wydział VI Gospodarczy, za pośrednictwem Sądu Rejonowego w Legnicy Wydział V Gospodarczy.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34366418

**PREZYDENT
MIASTA BYDGOSZCZY**

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy
informuje o IV przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy, położonej w Bydgoszczy przy ul. ks. Augustyna Kordeckiego 19 w obrębie 97

- Oznaczenie nieruchomości:**
– działka nr 3/2 o powierzchni 0,0369 ha, obr. 97, zapisana w księdze wieczystej kw nr BY1B/00032772/2,
- Cena wywoławcza: 1 350 000,00 PLN** (zw. z VAT)
- Termin i miejsce przetargu: 13 maja 2025 r. o godzinie 11⁰⁰** w Urzędzie Miasta Bydgoszczy w Ratuszu przy ul. Jezuitskiej 1, sala 03
- Wysokość wadium: 135 000,00 (PLN), Termin wpłaty wadium: 06 maja 2025 r.**
- Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:**
– na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 w budynku A.
– na stronach internetowych:
– [http:// bip.um.bydgoszcz.pl](http://bip.um.bydgoszcz.pl) (w zakładce Ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości).
- Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, w budynku A, pokoju nr 218, tel.: 052/ 58 59 484, w godzinach 8⁰⁰ – 16⁰⁰ (pon. śr. czw.); 8⁰⁰ – 18⁰⁰ (wt.); 8⁰⁰ – 14⁰⁰ (pt.).

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34366672

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
Burmistrza Bobolic**
ogłasza **I przetarg** ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Bobolice, który odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bobolicach, ul. Ratuszowa 1 – sala nr 5 (parter) **15 maja 2025 r. o godz. 9:00**

- Działka nr **151/5** o powierzchni **0,0765 ha** cena wywoławcza: **499 950,00 zł**.
Zabudowana działka gruntu budynkiem użyteczności publicznej o powierzchni użytkowej **363,79 m²** wraz z pomieszczeniami pomocniczymi o powierzchni **71,59 m²** położona w obrębie ewidencyjnym nr 0003 Bobolice, ul. Pionierów 7 w/w działki zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust.1 pkt.10 ustawy z dnia 11.03.2003 r. o podatku od towarów i usług.
W sądzie rejonowym w Koszalinie dla w/w działki prowadzona jest księga wieczysta numer **KO11/00030443/8**

- Wadium w wysokości **10%** należy wnieść najpóźniej do dnia **8 maja 2025 r. wyłącznie** (z zaznaczeniem, której nieruchomości dotyczy) przelewem bankowym środków pieniężnych na rachunek Gminy **Bobolice PKO BP SA Oddział 1 w Koszalinie Nr PL 21 1020 2791 0000 7102 0287 3115**.
- Ogłoszenia zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargów wywieszone są na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bobolicach przy ul. Ratuszowej 1 (II piętro) oraz na stronie internetowej www.bobolice.pl oraz www.bip.bobolice.pl. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Bobolicach, ul. Ratuszowa 1, 76-020 Bobolice, pokój nr 16, tel. 94 34 58 435, e-mail: nieruchomosci@bobolice.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34366747

INFORMACJA
o zamiarze wywłaszczenia nieruchomości na rzecz Gminy Siedliszcze

Zgodnie z art. 112 ust. 4, art. 114 ust. 3 i 4 oraz art. 113 ust. 5 i 6 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.) **Starosta Chełmski podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wywłaszczenia na rzecz Gminy Siedliszcze niezabudowanych nieruchomości gruntowej o nieuregulowanym stanie prawnym, położonej w obrębie Siedliszcze, jednostce ewidencyjnej Siedliszcze-miasto, oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 1000/1.**

W związku z powyższym wzywa się właścicieli bądź ich następców prawnych oraz osoby, którym przysługują inne prawa rzeczowe do wyżej wymienionej nieruchomości, aby w terminie 2 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udokumentowali te prawa w Starostwie Powiatowym w Chełmie (22-100 Chełm, pl. Niepodległości 1, pok. 161, tel. 82 562-75-23).

Nie zgłoszenie się osób legitymujących się prawami rzeczowymi do przedmiotowych nieruchomości skutkować będzie wszczęciem postępowania wywłaszczeniowego.

Od jutra w kinach

KOBIETA IDEALNA WEDŁUG LAUREATA OSCARA



• Celeste Dalla Porta w filmie „Bogini Partenope”

FOT. GIANNI FIORITO / MONOLITH FILMS

Sorrentino to nie Elena Ferrante. Film nakręcił piękny, ale pusty. „Bogini Partenope” przypomina wysokobudżetowy teledysk albo przeciągniętą reklamę.

Emilia Dłużewska

W jednym z moich ulubionych memów mężczyzna stwierdza: – Kobiety tak trudno zrozumieć. – Cóż, chcemy tylko... – odpowiada kobieta. Ale nie dane jest jej skończyć. – Takie skomplikowane stworzenia – ciągnie rozmówca. – Któż może wiedzieć, o co im chodzi. Trudno uwierzyć, że z tego mema da się zrobić ponad dwugodzinny film. Paolo Sorrentino się to udało. Jego „Bogini Partenope” jest – jak głosi promocyjna notka – „kobietą idealną”. Czyli: przepiękną, uwodzicielską i całkowicie pozbawioną właściwości.

Z MORSKIEJ PIANY

Grecko brzmiące imię u włoskiego reżysera to nie przypadek. Partenope to nazwa antycznego polis, na którym wyrósł Neapol – ukochane, rodzinne miasto Sorrentino. To również imię mitycznej syreny, która zginęła samobójczą śmiercią, gdy nie udało jej się uwieść swą pieśnią Odyseusza.

Z noszącą to samo imię bohaterką filmu jest odwrotnie: nie ma mężczyzny, który by się jej nie oparł. Ale jeśli jest syreną, to nie mityczną, a tą z Andersena, która w zamian za piękne nogi zrezygnowała z głosu. Zostały jej tylko cięte riposty, pozornie podkreślające charakter, w istocie pozwalające uniknąć jakiegokolwiek dyskusji. Która – Boże, broń! – zmusiłaby ją do ujawnienia jakichkolwiek poglądów, motywacji czy potrzeb. Bajkowy charakter „Bogini Partenope” Sorrentino sugeruje zresztą w otwierającej scenie. Film zaczyna od karocy, którą wiezie do Neapolu na tratwie Komendant, bur-

mistrz miasta. Jest rok 1950, karoce jest prezentem jego chrześniaka, Raimondo, syna lokalnych bogaczy. Właśnie ma im się urodzić kolejne dziecko, tym razem córka. Dziewczynka dosłownie wylania się z morskiej piany – matka rodzi ją w morzu u stóp rodzinnej posiadłości.

Ciach, i jesteśmy w roku 1968. Partenope (Celeste Dalla Porta) ponownie wylania się z morza – już dorosła, ubrana w skąpe bikini, gotowa łamać serca, kusić biustem, doprowadzać do zachwyty i rozpacz otaczających ją mężczyzn, w tym syna służącej Sandrino (Dario Aita) oraz własnego brata, Raimondo (Daniele Rienzo). Dla tego drugiego erotyczna fascynacja siostrą skończy się tragicznie. Jego rodzice nigdy się po tym nie podniosą. Żyjąca bez troski rodzina bogaczy pograży się w apatii i żalobie.

WYBITNA ANTROPOŁOŻKA? WIERZE NA SŁOWO

Gdyby Sorrentino skupił się na tej historii, „Bogini Partenope” można by potraktować jako współczesną wariację na temat antycznej tragedii: opowieść o dumnym rodzie skazanym na upadek z powodu przekleństwa, którym dotknięta jest jego córka.

Partenope nie panuje nad swą uwodzicielską mocą, która sprawia, że kajakarze zatrzymują się na falach, by wpatrywać się w jej sylwetkę na tarasie, starzejący się kardynał oddaje jej całe złoto kościoła, a chcą-

cy się z nią umówić bogacz kołuje nad Capri w helikopterze.

Ale film Sorrentino tragedią być nie może, bo brakuje w niej kluczowego elementu: konfliktu. Siła antycznych tragedii leży w napięciu między nieuchronnością losu a działaniem bohaterów, którzy mimo wszystko nie chcą mu się poddać – choć ich bunt z góry skazany na porażkę.

Filmowa Partenope nie ma w sobie krzty buntu. Ba, w jej przypadku trudno nawet mówić o działaniu. W filmie trwającym dwie godziny i szesnaście minut decyzyjne podjęte przez główną bohaterkę można policzyć na palcach jednej ręki. Przez większość czasu Partenope snuje się po pięknych krajobrazach, uśmiecha zniechęlająco do kamery, zdejmując futra, uchyla ręcznika, wodzi na pokuszenie. Tu pozna zapijającego smutek pisarza, tam przegrywającą ze starością nauczycielkę aktorstwa. Ale robi to jakby przez sen: w jej zachowaniu nie ma kierunku ni logiki.

Wyjątkiem jest decyzja o podjęciu studiów. Partenope okazuje się wybitną antropolożką, choć tu musimy uwierzyć Sorrentino na słowo. Owszem, promotor zachwycił się jej intelektem, ale widzowi nie dane jest uświadczyc żadnych jego przejawów. Widzimy Partenope na uczelni (w garsonce prezentuje się równie dobrze, jak w bikini), widzimy, jak egzaminuje ciężarną studentkę (której wstawia piątkę, choć ta nie potrafi odpowiedzieć na pytanie). Dowiadujemy się, że tematem jej akademickich zainteresowań są kulturowe uwarunkowania cudów.

Ale jedyny raz, gdy bohaterka ma na ekranie wykonać intelektualną pracę – dostaje propozycję napisania artykułu naukowego o cudzie św. Januarego – zamiast prowadzić badania, uprawia seks z biskupem. Że mimo tego zdobywa profesorską posadę w Trydencie, faktycznie zakrawa na cud.

WIELKIE PIĘKNO I NIEŚWIADOMY KICZ

Jasne, Sorrentino to nie Elena Ferrante. Włoskiego reżysera nie interesuje historyczny i psychologiczny realizm, klasowy awans, uwikłania wynikające z pozycji w społecznej hierarchii. Jego filmy są me-

lancholijne, oniryczne, wypełnione ekscentrycznymi postaciami i surrealistycznymi scenami. Poetyckie kadry mistrzowsko przełamuje nieoczekiwanymi akcentami – jak w scenie, gdzie kondukt z ciałem Raimondo zmuszony jest stanąć, bo drogę zagradza mu ciężarówka odkażająca ulice. To jeden z najpiękniejszych obrazów w filmie: nieruchoma czarna karoce i trzęsąca się zardzewiała cysterna; rozpacz i higiena; żaloba zderzona z przyziemnością.

Choć akurat zapadające w pamięć obrazy są jedną rzeczą, której w „Bogini Partenope” nie brakuje. Jak to u Sorrentino, chwile wielkiego piękna przeplatają się z momentami świadomego kiczu (i, podejrzuwam, przynajmniej kilkoma momentami kiczu nieświadomego). Piękne są włoskie krajobrazy, z krystalicznie czystą wodą i charakterystycznym światłem, do którego pielgrzymowali XIX-wieczni malarze. Piękni są grający Sandrino i Raimondo aktorzy. Celeste Dalla Porta ma twarz, dla której sama bez mrugnienia okiem wysłałabym w Morze Śródziemne tysiąc okrętów.

Włoski reżyser estetyzuje zresztą wszystko jak leci: młodość, jedzenie szparaga, studenckie strajki, biedotę Neapolu i zachody słońca na plaży. Brzydka jest tu właściwie tylko starość, choć i ona jest brzydka malowniczo.

Samo w sobie nie byłoby to problemem. Sorrentino jest w tym świetny, trudno nie dać się jego kadrom uwieść. Erotyczne napięcie między umieszczonymi w pięknych krajobrazach bohaterami buduje równie dobrze jak jego równie nagradzany rodak, Luca Guadagnino.

Skoro „Bogini Partenope” nie nadaje się na mit, może należy więc potraktować ją jak zawieszoną w czasie melancholijną baśń o pięknie, pożądaniu i przemijaniu?

Ale znów: by tak się stało, zabrakło kluczowego elementu. Bo baśń, choćby najpiękniejsza, nie istnieje bez elementu grozy. Ich siła tkwi w kontraście między szczyśliwym zakończeniem, a gotowym pochłoniąć bohatera mrokiem. A w przesyconym kolorami, oblanym zachodzącym słońcem, błyszczącym złotem i cekinami świecie Sorrentino nie ma miejsca na przemoc.

I to pomimo, że film jest kolejnym hołdem dla Neapolu, miasta niebezpiecznym nie cieszącym się złą sławą. Lata 60. i 70.,

Filmy Sorrentino są melancholijne, oniryczne, wypełnione ekscentrycznymi postaciami i surrealistycznymi scenami

gdy toczy się większa część akcji, to czas, gdy neapolitańska mafia zaczyna wchodzić w branżę narkotykową; we Włoszech ścierają się prawicowe i lewicowe bojówki; ulicami miast maszerują wielotysięczne protesty studentów. Te ostatnie dostały w filmie jedną scenę: niczym w teledysku, młodzi ludzie w zwolnionym tempie biegną na policyjne tarcze, mijając płaczącą na schodach Partnetope. Ale jeszcze bardziej brakuje w nim innej grozy: tej, którą podszyte jest wiele baśni. Zwłaszcza, gdy ich bohaterkami są młode kobiety.

BAŚŃ? RACZEJ PRZECIĄGNIĘTA REKLAMA

Jeśli coś jest w „Bogini Partenope” zmyśleniem fundamentalnym i niemożliwym do przeskoczenia, to nie jest to płynąca do Neapolu na tratwie karoce, upłynniająca się cudownie krew św. Januarego ani idealna kobieta zrodzona w morzu. Jest to wiara w siłę kobiecego „nie”.

Niesamowicie piękno Partenope sprawia, że mężczyźni szaleją z pożądania. A ona przygląda im się spokojnie i chłodno, decydując, kogo obdarzyć swoimi wdziękami, komu odmówić, komu pozwolić się oglądać, ale nie dotknąć, z kim pójść na randkę, ale nie do łóżka. Wybrani dostępują zaszczytu, odrzuceni grzecznie usuwają się w cień. Wszystko jedno, czy chodzi o miliardera, czy o wysoko postawionego członka mafii.

Nie chodzi absolutnie o to, że bohaterka powinna paść ich ofiarą. Kino i tak ma już na sumieniu zbyt wiele bohatererek skrzywdzonych dla efektownego zakończenia czy podbicia emocjonalnej stawki. A Sorrentino zapewne i to doświadczenie by zestetyzował – jak scenę przemocy seksualnej, której Partenope jest widzką i którą reżyser zmienia w nieco perwersyjną grę wstępną.

Problem w tym, że w „Bogini Partneope” przemoc jest niewyobrażalna nawet potencjalnie. Partenope idzie przez świat bez lęku, bo to świat pozbawiony relacji władzy innej, niż władza pięknej kobiety nad zapatrzonym w nią mężczyzną. Opowieść, w której na bohaterkę nie czyha żaden wilk ani Sinobrody, a mrok to tylko tło dla jej błyszczącej sukienki.

Taka opowieść jest piękna, ale pusta. Pozbawiona ciemności baśni traci swoją moc, staje się tylko wysokobudżetowym teledyskiem. Albo wyjątkowo przeciągniętą reklamą.

Wciąż można ją oglądać z zachwytem. Ale najlepiej wziąć przykład z bohaterki i zbyt wiele przy tym nie myśleć. ●

Maria Dąbrowska
Anna Kowalska
Listy
Tom I
1940–1945

Maria Dąbrowska
Anna Kowalska

„Listy” T. I
1940-1945
wstęp Ewa Głębicka,
oprac. i wstęp do tomu I –
Sylvia Chwedorczuk,
wyd. Instytut Badań Literackich PAN

Listy Marii Dąbrowskiej i Anny Kowalskiej

Galopada emocji, huśtawka uczuć

Czy sześć tomów korespondencji może okazać się jednym z najważniejszych dzieł XX wieku, wydanym w trzecim dziesięcioleciu XXI wieku?

Wojciech Szot

Słuchaj, chciałabym straszliwie być z Tobą”, pisze Maria Dąbrowska do ukochanej, Anny Kowalskiej. Ten list podpisała jako „M.”, ale korespondencja pisarek pełna jest Marylek i Marylek. Pełna jest też miłości. Miłości będącej uczuciem utkanym ze sprzeczności.

Premiera pierwszego tomu korespondencji Marii Dąbrowskiej i Anny Kowalskiej to wydarzenie, jakiego dawno w polskiej literaturze nie mieliśmy. Wydarzenie ciche, nie fetowane wpisami bookstagramerów i krytyków. A jednak wydarzenie niezwykle istotne. Oto bowiem przed nami listy napisane polszczyzną najwyższych lotów, pełne erudycji, ale też emocji wyrażanych za pomocą niezrównanych zdań.

NAJGORĘTSZY WRZESIĘŃ ŻYCIA

Marię Dąbrowską pewnie czytelnicy znają. Autorka „Nocy i dni” uważana jest za jedną z najważniejszych polskich pisarek XX wieku. Anna Kowalska, autorka ciekawa, choć pozbawiona przez historię literatury przymiotnika „wybitna”. Jej biografię przed kilkoma laty odkryła dla nas Sylwia Chwedorczuk.

O tym, że panie były razem i o tym, że tworzyły zaskakujące, nienormalne relacje (Dąbrowska miała partnera, Kowalska – męża) wiadomo od dawna. Jednak dopiero dzięki ich ko-



• Maria Dąbrowska (z lewej) i Anna Kowalska w mieszkaniu Bronisława Linke na Żoliborzu, październik 1951 r.

respondencji możemy odkryć temperaturę łączącego je uczucia.

„Albo czekam listu, albo piszę list, albo wysyłam, albo martwię się”, pisze Dąbrowska 10 września 1943 roku. „Przed każdą godziną wyjmowania listów ze skrzynek ulicznych wrzucam do Ciebie list – co mogę więcej?”, pisze.

Był to najgorętszy wrzesień ich życia. Po tym jak Kowalska odwiedziła Dąbrowską w Warszawie, uczucia między pisarkami eksplodowały.

Na tyle, że obie musiały ukrywać emocje przed swoimi partnerami. „(...) muszę znajdować różne przyczyny: strach przed nalotem, inne strachy, aby wytłumaczyć bezsenność”, pisze Kowalska.

CZŁOWIEK W PEŁNI

To lektura wypełniona galopadą emocji, huśtawką uczuć, która każe obu paniom pisać do siebie po trzy listy dziennie. A w nich obra-

zać się, przepraszać, godzić, spierać, uwielbiać.

Zawierający listy „czasu wojny” tom jest również źródłem i świadectwem codzienności w wojennym świecie. Kowalska wydaje się wojnę widzieć jako coś obcego, wydarzenia dziejące się gdzieś w oddali. Dla Dąbrowskiej wojna jest pełna trudności, starań i krzątaniny, za którą nie przepada. W tle Wołyni, Holocaustu, Powstanie Warszawskie i walka podziemna. Wszystko to opowiedziane kodem – wraz z pocztą działała też cenzura. „Choroba” oznaczała aresztowanie.

Listy Dąbrowskiej i Kowalskiej pokazują nie tylko mistrzowską pracę języka, nie tylko temperaturę miłości, ale przede wszystkim, że obie były bardzo ludzkie. Pełne sprzeczności, wahań, małych i większych kłamstw. Nie obce były im zazdrość, zawiść, manipulacja.

Rzadko na księgarnianych półkach pojawiają się książki, w których człowiek obecny jest w pełni. Nie możemy tego przegapić. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34366555

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34366481

OGŁOSZENIE PŁATNE

Wrocław/34359349



BURMISTRZ MIASTA CZŁUCHOWA

zamieszcza wyciąg z ogłoszenia o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości zabudowanej budynkiem usługowym, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Człuchów, położonej w Człuchowie przy ulicy Średniej 12a, tj.:

działka nr 3/76 o pow. 0.0415 ha, zabudowana budynkiem usługowym o pow. użytkowej 224,84 m² oraz niezabudowana działka nr 3/98 o pow. 0.0085 ha, jako funkcjonalnie jedna nieruchomość, opisane w księdze wieczystej nr SL1Z/00035280/4, przeznaczone do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego jako teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej lub usługowej.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 490.000,00 zł (czterysta dziewięćdziesiąt tysięcy zł), – 470.000,00 zł za działkę nr 3/76 wraz z budynkiem oraz 20.000,00 zł za działkę nr 3/98 – do ustalonej w przetargu ceny sprzedaży niezabudowanej działki nr 3/98 zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Przetarg odbędzie się dnia **15 maja 2025 r. o godz. 10:00** w Urzędzie Miejskim w Człuchowie (w sali Biura Rady nr 13). Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w pieniądzu w wysokości 10% ceny wywoławczej zbywanej nieruchomości na konto Urzędu Miejskiego w Człuchowie BNP PARIBAS Bank Polska S.A. nr 35 2030 0045 1110 0000 0228 6250 do dnia 8 maja 2025 włącznie.

Ogłoszenie zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Człuchowie przy alei Wojska Polskiego nr 1 oraz na stronie internetowej UM www.bip.człuchow.pl.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami i Rolnictwa Urzędu Miejskiego w Człuchowie pok. nr 116 tel. 598342291 wew. 312.



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Edwarda Suchardy 9 lok. 2

Powierzchnia lokalu	-	47,57 m ²
Cena wywoławcza w zł	-	460 000,00 zł
Wadium	-	46 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	-	4 600,00 zł

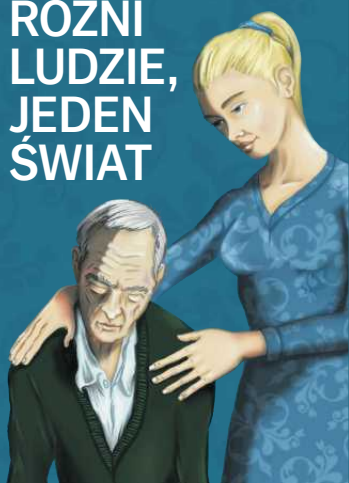
Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 28.04.2025 r. do 30.04.2025 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel. 71 326-41-01.

U W A G I:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 204, o godz. 10:00 dnia **16 maja 2025 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 9 maja 2025 r.** na konto Gminy Wrocław – Bank PKO BP S.A. nr **36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 91 16.

RÓŻNI
LUDZIE,
JEDEN
ŚWIAT



Wpłać **1,5%**
Pomóż osobom starszym

fundacjaagory.pl
KRS 210120



FOT. BIESZCZADY_WILDLIFE/SHUTTERSTOCK



Praca na akord zabija polskich drwali

NIE WYWCINASZ, NIE ZARABIASZ

– Wypadki w kopalniach są spektakularne i zbiorowe, a drwale giną pojedynczo, po cichu, daleko od dużych miast. Więc odnotowują to co najwyżej media lokalne.

ROZMOWA Z
RAFAŁEM JAJOREM

redaktorem naczelnym miesięcznika „Gazeta Leśna” i portalu Firmylesne.pl, dyrektorem biura Polskiego Związku Pracodawców Leśnych

ROBERT JURSZO: Czy drwal to najbardziej niebezpieczny zawód w Polsce?

RAFAŁ JAJOR: Jeśli liczyć liczbę wypadków śmiertelnych w stosunku do liczby zatrudnionych, to tak. I to nie tylko w Polsce, ale również na świecie. W Polsce w 2023 r. zginęło nawet więcej zatrudnianych przez zakłady usług leśnych, niż górników, których zawód powszechnie jest uznawany za najbardziej ryzykowny.

Ale wypadki w kopalniach są spektakularne, zbiorowe, towarzyszy im zwykłe szeroko zakrojona akcja ratownicza, co gwarantuje medialny rozgłos na całą Polskę. A drwale giną pojedynczo, po cichu, gdzieś daleko od dużych miast, więc odnotowują to co najwyżej media lokalne. Chwila wypadku, leży trup i koniec, nie ma czego relacjonować.

Co jest takiego niebezpiecznego w byciu drwalem?

– Widział pan kiedyś opadające ścięte trzydziestometrowe drzewo? To jest ogromna masa i siła. Większość wypadków polega na tym, że na drwała spadło drzewo, albo zahaczyło o sąsiednie, które przewróciło się na ścinającącego.

Wystarczy mocniejszy podmuch wiatru, by drzewo zaczęło upadać w inną stronę.

Czasem podczas ścinania okazuje się, że jest przepróchniałe w środku, więc w ogóle pada w losowym kierunku, i nic nie można na to poradzić. A do tego drwalowi może spaść na głowę gałąź, która przypadkowo odłame się podczas ścinki. Więc nawet jeśli robisz wszystko zgodnie ze sztuką, to i tak może pojawić się jakiś niespodziewany element, który doprowadzi do śmiertelnie niebezpiecznej sytuacji. Zdarza się więc, że człowiek niczym nie zawinił, ale i tak zginął.

Od 2018 r. tworzy pan mapę wypadków w lasach. Wynika z niej, że do dziś zginęło ponad 150 osób, co daje ok. 25 wypadków śmiertelnych rocznie.

– Zastrzeżenie: mapa nie mówi tylko o wypadkach drwali, bo informuje o tych, które w ogóle mają związek z pozyskaniem drewna, m.in. z udziałem osób prywatnych. Zbieramy dane z różnych źródeł, również od osób prywatnych, ale przede wszystkich z lokalnych mediów.

Zresztą z gromadzeniem tych informacji jest w ogóle problem, ponieważ Państwowa Inspekcja Pracy nie rejestruje wszystkich wypadków, a jedynie z udziałem tych drwali, którzy byli zatrudnieni na umowę o pracę. Zaś Główny Urząd Statystyczny nawet nie posiłkuje się informacjami z PIP, a pobiera je od samych pracodawców, które ci muszą obowiązkowo raportować po wypadku. Ale tego nie robią, w efekcie dane GUS są kuriozalnie zaniżone. Na przykład w 2023 r. według tej instytucji miały miejsce dwa przypadki śmiertelne w lesie.

A ile ich było?

– W 2023 r. zginęło 19 osób, z czego 16 to drwale zatrudnieni przez zakłady usług leśnych (ZUL). Co do trzech pozostałych ofiar, to uzyskaliśmy informację, że mogły ponieść śmierć podczas tzw. samowyrobu.

Co to jest?

– To metoda pozyskania i sprzedaży drewna, która polega na kupnie i samodzielnym przygotowaniu do wywozu gałęzi pozostałych po ścięciu drzew. Często Lasy Państwowe zabraniają przy tym używania pilarki osobom bez uprawnień, by zdjąć z siebie odpowiedzialność za ewentualny wypadek. Ale zakaz nie zawsze jest przestrzegany.

Samowyrób otwiera też pole dla nadużyć, bo znane są przypadki, gdy ktoś pracował przy ścinie jako drwal i był zatrudniony przez ZUL, a uznano go za osobę pracującą w ramach samowyrobu.

Duży jest rozmiar tej szarej strefy?

– Przedsiębiorcy szacują ją na od kilkunastu do nawet 30 proc., ale to nie są pewne dane. Niemniej sama specyfika pracy sprawia, że po prostu łatwiej szarą strefę ukryć. Na budowę wejdzie z kontrolą inspektor Państwowej Inspekcji Pracy, w głąb lasu dojechać trudniej, a do tego pracowników PIP wyspecjalizowanych w leśnych kontrolach jest garstka na cały kraj.

Ilu mamy w Polsce pracowników leśnych?

– 40-50 tys. To nie tylko drwale, ale też operatorzy maszyn, osoby zajmujące się pie-

lęgnacją lasu, pracujące w szkółkach leśnych, gdzie hoduje się sadzonki.

To z czego wynika tak duża liczba wypadków śmiertelnych – abstrahując od samego faktu, że to jest po prostu niebezpieczna praca?

– W pierwszej kolejności z błędów w sztuce wynikających z pośpiechu. Do wielu wypadków śmiertelnych dochodzi w sytuacji, gdy opadające drzewo zahaczy o inne i na nim zawisnie. Przepisy BHP mówią, że powinno się do takiego drzewa podjechać ciągnikiem, podpiąć linę i pociągnąć od dołu, by bezpiecznie opadło. Ale to wymaga czasu, bo ciągnik nie zawsze jest na miejscu, a jego przyjazd i cała operacja to czasem nawet godzina finansowej straty.

Drwale w Polsce pracują na akord. Często więc ścinają kolejne drzewo w taki sposób, by zważyło się na to zaklinowane i je zrzuciło. Czasem się to udaje, a czasem to wszystko spada komuś na głowę. Jest jeszcze inna metoda, także niedopuszczalna, która polega na tym, że drwal wchodzi pod zaklinowane drzewo i próbuje odciąć od niego kolejne kawałki od dołu. To jest już skrajnie niebezpieczne, ale ludzie to robią, choć ryzykują byciem zmiażdżonym. Bo jak zetną, to zarobią. A jak nie zetną, to nie zarobią.

Czyli przez pośpiech łamią przepisy.

– Tak. Gdyby nie musieli pracować na akord, gdyby otrzymywali po prostu wynagrodzenie za godzinę pracy, to by tego nie robili. Ale to jest mało rentowna praca, więc w takiej sytuacji rządzi nią pośpiech. W zawodzie drwala możesz zarobić pieniądze tylko wtedy, kiedy pracujesz dużo i szybko. Ale nie są też one jakoś bardzo wielkie. Około 5 tys. zł na rękę przy tak niebezpiecznej pracy to bardzo mało. A robota na akord wręcz prowokuje do robienia błędów. Jest jeszcze problem prawny, który również jest jednym z czynników wypadków.

Jaki?

– W Polsce nie ma przepisów, które określałyby, jak powinien wyglądać kurs drwala. Były, ale wygasły kilkanaście temu i pomimo próśb branży leśnej nie wprowadzono nowych. W efekcie, na Allegro można za 300-500 zł kupić zaświadczenie o ukończonym kursie drwala. Lasy Państwowe je respektują, więc do pracy idą nieprzygotowani ludzie.

Konieczne jest wprowadzenie przemysłowej certyfikacji samych drwali, by ukrócić proceder sprzedaży certyfikatów, które niczego nie zaświadcza. W Niemczech i w innych krajach zachodniej Europy takie zaświadczenia istnieją, a do tego muszą być okresowo odnawiane. Egzaminator jedzie z drwalem do lasu i sprawdza, czy faktycznie potrafi on robić to, na co ma uprawnienia. Jednak LP nie mają interesu finansowego w tym, by poprawić bezpieczeństwo pracy drwali.

Dlaczego?

– Zaczniemy od tego, że znakomita większość przedsiębiorców leśnych pracuje wyłącznie w lasach zarządzanych przez LP, inne zlecenia to margines. A do tego są oni zwykle związani z konkretnym miejscem, bo ciężko codziennie przetrzącać ludzi daleko. To wszystko sprawia, że są drwale całkowicie zależni od Lasów, które de facto określają zasady gry, w której same są graczem. Bo to przeciętne one zlecają pracę w lesie. To one decydują, czy przetarg na usługi leśne będzie obejmował jedno leśnictwo, czy pięć, ilu drwali ma być zatrudnionych i czy o tym, kto wygra przetarg, zdecydować tylko wysokość zaoferowanej ceny. Do tego LP zonglują tzw. pakietami.

Co to znaczy?

– Nadleśnictwo składa się z leśnictw. Założmy, że ma ich 15. Podczas przetargu całość prac jest dzielona na pakiety. Jeden pakiet może obejmować pracę w jednym leśnictwie, ale może też obejmować pracę w pięciu. Czyli w jednym nadleśnictwie możemy mieć np. trzy duże pakiety albo 15 maleńkich. Ta decyzja bardzo wpływa na lokalne firmy leśne, bo jeśli mamy trzy duże paki-

ty, to firmy muszą się ze sobą dogadać, może nawet połączyć, by zrealizować zlecenie.

Podział na pakiety może wpływać na konkurencję między ZUL-ami?

– I to w sztuczny sposób, bo jeśli z większych pakietów robi się mniejsze, to ułatwia się wejście na rynek małym firmom. I ZUL-e bijąc się o zamówienie, zaniżają w ofertach przetargowych ceny, czasem nawet o 30 proc. w stosunku do kwot oferowanych przez nadleśnictwa.

Dziś dominują małe pakiety, więc w Polsce mamy masę małych firm, które obsługują tylko jedno leśnictwo, składając się 3-4 osób, często z rodziny, i nierzadko zatrudniając częściowo na czarno. W takiej sytuacji trudno wygenerować pieniądze na rozwój.

Czyli nie ma szansy, by zatrudnić pracowników na podstawie normalnych umów?

– A jak ma być? Rentowność usług leśnych jest na poziomie kilku procent. Jeśli firma jest zmuszona ścigać się na cenę z innymi w takich warunkach, to wszędzie szuka oszczędności. A oszczędności na składkach ZUS są ogromne, bo to duża część kosztów. Więc na umowie są dwie albo trzy osoby – w zależności od tego, ile osób w specyfikacji zamówienia wymaga nadleśnictwo – a reszta pracuje na czarno. Wybór jest tu prosty: albo zarabiasz, albo placisz. Do tego osoby legalnie zatrudnione często mają oficjalnie zaledwie 1/8 etatu. Resztę płaci im się w kopercie.

Lasy Państwowe nie mogłyby czegoś w tej sprawie zrobić?

– Mogłyby. Dyrekcja Generalna mogłaby zobligować nadleśnictwa do tego, by sprawdzały, czy pracujący na ich terenie drwale mają kaski, odpowiedni ubiór i czy każdy ma umowę o pracę, w związku z tym ubezpieczenie. I przerywać prace wszędzie tam, gdzie warunki nie są dotrzymane. I od czasu do czasu Lasy to robią, ostatnio chyba nawet częściej, ale ciągle tych kontroli jest za mało. LP są tu w podwójnej roli: jako zamawiającemu musi im zależeć na tym, by jak najmniej płacić firmom pracującym w lesie, a z drugiej strony jako instytucji odpowiedzialnej społecznie powinno im zależeć na bezpieczeństwie pracowników. To, co prawda, nie są pracownicy LP, tylko prywatnych firm leśnych, ale swoją pracę wykonują na terenie administrowanym przez LP.

A może Lasy Państwowe po prostu o tym nie wiedzą?

– Leśniczy jest w lesie codziennie i doskonale wie, kto tam pracuje. To są małe lo-

kalne środowiska, gdzie wszyscy się znają – więc wiadomo, kto pracuje legalnie, a kto na czarno. Zresztą wielu przedsiębiorców mówi wprost, że LP faworyzują tych wykonawców, którzy oferują najniższe ceny. Skoro jesteś tani, to nie będziemy ci robić pod górę i sprawdzać, czy wszyscy mają uprawnienia, czy są odpowiednio wyposażeni i czy mają umowy. Krótko mówiąc: czy zlecenie jest realizowane legalnie, czy nie. A PIP tego nie robi, bo – jak mówiłem – inspektorów jest za mało, a ci, którzy są, ledwo dają radę jeździć do wypadków, by sporządzić protokoły.

Stosowanie ceny jako jedynego kryterium wyboru wykonawcy działa na niekorzyść branży, na co w rozmowach skarżą mi się sami przedsiębiorcy. Część z nich odchodzi z rynku, choć budowali firmy czasem przez 20 lat, zatrudniając ludzi, kupując maszyny i inwestując w warsztaty. A skoro teraz liczy się głównie cena, jak mówią, „w każdym przetargu wygra Józek z pilarką i rowerem”. I przekonują, że zatrudnianie na czarno staje się koniecznością, by coś z tego biznesu wyciągnąć. Choć wcześniej tego nie robili.

A alkohol? On nie jest przyczyną wypadków? W lesie bywam często i nieraz znajduję puste butelki na miejscach prac leśnych.

– Wiecznie pijany drwal to stereotyp, podobnie jak budowlaniec-alkoholik. Takie przypadki pewnie się jeszcze zdarzają, ale dotyczą raczej starszego pokolenia. W ostatnich dwóch latach może dwa razy odnotowano, że podczas wypadku w lesie drwal był nietrzeźwy. Zresztą butelki po alkoholu w lesie zostawiają nie tylko drwale. Jeśli mamy już mówić o problemach zdrowotnych drwali, to na pewno nie o alkoholizmie.

Na Allegro można za 300-500 zł kupić zaświadczenie o ukończonym kursie drwala. Lasy Państwowe je respektują, więc do pracy idą nieprzygotowani ludzie

To o czym?

– Choćby o kleszczowym zapaleniu opon móżgowych. LP szczepią swoich pracowników, taką możliwość powinny oferować drwalom zakłady usług leśnych. Ale ponieważ nastawione są na cięcie kosztów, a szczepienia nie są obowiązkowe, to większość z nich przedstawia zaświadczenia, że drwał się go zrzekł.

Kolejna rzecz: pracujący pilarką są narażeni na duży hałas, więc część drwali na starość ma problemy ze słuchem. No i praca pilarką oznacza drgania, co prowadzi do kolejnego schorzenia zawodowego, czyli tzw. choroby białych palców, która objawia się ich drętwieniem. Dotyka one też m.in. operatorów młotów pneumatycznych, ale oni nie pracują nimi ciągle, a drwał używa pilarki cały dzień.

Jak pan myśli, jak długo – zgodnie z zasadami BHP – można używać pilarki?

Nie mam pojęcia.

– Około półtorej godziny. Potem drwał powinien odstawić pilarkę na resztę swojej zmiany roboczej, właśnie ze względu na hałas i drgania. Oczywiście, pilarz robi przerwy, by uzupełnić w pilarcie paliwo czy naostrzyć łańcuch. Ale i tak łącznie wyjdzie mu 5-6 godzin cięcia podczas ośmiodziennej dniówki.

To co można zrobić, by poprawić bezpieczeństwo pracy w lasach?

– W obecnej sytuacji najwięcej narzędzi do tego mają Lasy Państwowe. Co prawda, czasem słyszę, że Lasom nic do ZUL-i, bo przecież jest wolny rynek. I z jednej strony to prawda. Z drugiej jednak to sektor, gdzie LP są monopolistą i decydują o kształcie tego rynku. Dlatego mogłyby więcej robić dla BHP w pracach leśnych.

Pierwsza rzecz to egzekwowanie umów, które przedsiębiorcy podpisują z LP. To właśnie tam jest zapisane, jakie wymogi – również w związku z BHP – powinni spełniać wykonawcy. I niech leśniczowie nakładają kary na firmy, które się z zapisów umowy nie wywiązują. Nawet jeśli będą niewielkie, 500 czy 1 tys. zł, to już powinny działać odstraszająco.

LP mogłyby również wymagać od ZUL-i, by te okresowo, np. raz na trzy miesiące, przedstawiały zaświadczenia z ZUS o odprowadzaniu składek za wszystkich pracowników zgłoszonych do realizacji umowy. To byłoby najprostsze do zrobienia.

Tylko jak wymusić to na Lasach Państwowych?

– Dobrze pytanie. Być może nagłaśnianie informacji o wypadkach w lesie pomo-

że. Z pewnością przydałaby się certyfikacja firm nastawiona na promowanie BHP, która dawałaby firmom dodatkowe punkty w przetargach. Gdyby poza ceną liczyło się posiadanie certyfikatu, nie byłoby takiego ciśnienia na zaniżanie cen przez ofertodawców. Takie systemy certyfikacji istnieją na Zachodzie i dobrze funkcjonują.

Ciekawe, że LP zaczęły lokalnie wprowadzać kilka lat temu taki system i większość firm wyrobiła sobie ten certyfikat, co dawało im właśnie dodatkowe punkty w przetargach. Ale kiedy w 2015 r. dyrektorem generalnym został Konrad Tomaszewski, to program wyrzucił do kosza.

Obowiązek przygotowania takiej certyfikacji mogłoby wyegzekwować od LP Ministerstwo Klimatu i Środowiska. Tylko że dziś LP nie bardzo chcą słuchać resortu.

Sytuacja drwali ma jeszcze jeden kontekst: protesty w obronie lasów i zatrzymywania cięć. Pamiętam, że gdy w 2017 r. blokady w Puszczy Białowieskiej wstrzymały harwestery, to ich operatorzy skarżyli się: nic nie zarobimy, bo płaci się nam za wykonaną pracę. Mam wrażenie, że stosowanie akordów pozwala LP antagonizować drwali i organizacje ekologiczne w takich kryzysowych momentach.

– Akord jest po prostu dla przedsiębiorców leśnych, a w konsekwencji także dla LP, opłacalny, ale powoduje, że wszelkie protesty czy nagle wprowadzane ograniczenia w pracach leśnych uderzają w ZUL-e.

Gdy w styczniu ubiegłego roku wprowadzono moratorium w wybranych lasach, to ludziom po prostu kazano jechać do domów w środku pracy. Jeśli ktoś nie miał alternatywnych zleceń, to po prostu zostawał na lodzie, choć wygrał przetarg. Owszem, nadleśnictwa starały się zorganizować dla części ZUL-i coś alternatywnego, ale nie zawsze się udawało, a czasem trwało to 2-3 tygodnie, podczas których ludzie nie pracowali, a więc nie zarabiali.

Chcę być dobrze zrozumiany. Ani ja, ani środowisko firm leśnych nie jest przeciwko ochronie przyrody. Ale drewno jest bardziej ekologicznym materiałem niż plastik czy beton. Korzystniej dla przyrody jest produkować zabawki drewniane, a nie plastikowe i budować domy drewniane, a nie betonowe. Ale do tego potrzebne jest drewno.

Jesteśmy przekonani, że możemy w Polsce i chronić przyrodę, i pozyskiwać drewno. Jeśli jedno i drugie zrobimy z głową. ●

Rozmawiał **Robert Jurszo**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34366471



Prezydent Wrocławia ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu użytkowego:

ul. Średzka 16a lokal U3

Powierzchnia lokalu	- 82,27 m²
Powierzchnia użytkowego pomieszczenia przynależnego na tym samym piętrze	- 15,04 m²
Powierzchnia przynależnej komórki w piwnicy	- 1,20 m²
Cena wywoławcza w zł	- 500 000,00 zł
Wadium	- 50 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 5 000,00 zł

Lokal użytkowy oglądać można w dniach od 28.04.2025 r. do 30.04.2025 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 7, ul. Papiernicza 9-11, 54-134 Wrocław, tel.: 71 771-91-31.

UWAGI:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 204, o godz. 10:00 dnia **15 maja 2025 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 8 maja 2025 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777-85-53.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34366735



ZARZĄD POWIATU BARTOSZYCKIEGO ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości

stanowiącej własność Powiatu Bartoszyckiego (wyciąg z ogłoszenia o przetargu)

Zarząd Powiatu Bartoszyckiego ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, znaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerem 193 o powierzchni 1,93 ha, położonej w obrębie Wilimy, gmina Biskupiec, powiat Olsztyński. Nieruchomość jest położona w strefie zabudowy rekreacyjnej, w odległości ok 20-30 m od brzegu jeziora Dadaj.

Nieruchomość zabudowana jest czterdziestoma trzema domkami letniskowymi (w tym jeden podwójny) wraz z budynkiem dawnych sanitariów i budowlami towarzyszącymi.

Dla przedmiotowej nieruchomości Sąd Rejonowy w Biskupcu, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr OL1B/00017681/9.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego terenów rekreacyjnych w Wilimach, przedmiotowa nieruchomość położona jest na terenie oznaczonym symbolem UTA – tereny ośrodków rekreacyjnych.

Przetarg odbędzie się dnia **23 maja 2025 roku o godzinie 10⁰⁰**, w sali sesyjnej Starostwa Powiatowego w Bartoszycach przy ul. Lipowej 1.

Nieruchomość sprzedawana jest na własność.

Cena wywoławcza nieruchomości: 3 500 000,00 zł.

Wadium wnoszone w pieniądzu do dnia 19 maja 2025 r.: 350 000,00 zł.

Pełna treść ogłoszenia została zamieszczona na stronach internetowych Starostwa Powiatowego w Bartoszycach pod adresem www.powiatbartoszyce.pl i stronie podmiotowej w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: www.bipsbartoszyce.warmia.mazury.pl. Ogłoszenie wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Bartoszycach, siedzibie Starostwa Powiatowego w Olsztynie oraz tablicy Urzędu Miejskiego w Biskupcu.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Bartoszycach przy ul. Grota-Roweckiego 1, pok. 226, tel. 533-118-893.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34366755



co piątek z „Wyborczą”

Sprawdź, co warto obejrzeć



W sprzedaży!

wysokieobcasy

Przewodnik po emocjach

116 STRON

INDEKS 410837
cena 17,90 zł
(w tym 8% VAT)
Wydanie specjalne
„Wysokich Obcasów”
nr 1/2025

„FUNCTIONAL
FREEZE”. NIEMOC
TO CHOROBA

KRYZYS WIEKU
ŚREDNIEGO
I CO DALEJ

BEZDZIETNOŚĆ
Z WYBORU

+

PORADNIK.
PSYCHOTERAPIA
DOBRA I ZŁA

SPONSOR
Probiotyki
SANPROBI

Mobbing.
CO ROBIĆ, GDY
CIĘ DOTYKA

DOROSŁE
AUTYSTKI

RUMINACJE.
W PUŁAPCE OBSESJI

POST DOPAMINOWY.
CZY TO MA SENS

Jak zrozumieć
siebie i innych

Jak ulżyć głowie: Zrozumieć siebie i innych

Ciekawe rozmowy z ekspertami, porywające reportaże, inspirujące felietony i poradniki

SPONSOR

Probiotyki
SANPROBI



Sprawdź na wysokieobcasy.pl/zyclepiej

Po drodze Ci z Wyborczą

1 zł za pierwsze 4 tyg. czytania*



Sprawdź na [■ wyborcza.pl/prenumerata](https://wyborcza.pl/prenumerata)

*Pierwsze 3 płatności po 1 zł. Każda następna płatność to 36 zł. Opłaty pobierane automatycznie z góry co 4 tygodnie. Możesz zrezygnować z autoodnowienia. Propozycja dotyczy pakietu Premium prenumeraty cyfrowej Wyborczej i jest tylko dla osób, które w ciągu ostatnich 21 dni nie posiadały aktywnego dostępu. Więcej informacji znajdziesz po kliknięciu „KUP TERAZ”.

• **Raphinha (z prawej) świętuje z Lamine'em Yamalem strzelenie pierwszego gola Benfice**

FOT. REUTERS / ALBERT GEA

Gospodarze przystępowali do gry w żalobie. Zaplanowany na sobotni wieczór mecz z Osasuną Pampeluna został odwołany kwadrans przed pierwszym gwizdkiem, ponieważ kilka chwil wcześniej w hotelu, w którym przygotowywali się do spotkania, zmarł nagle klubowy lekarz. Według nieoficjalnych informacji na atak serca. 53-letni Carles Minarro Garcia był bardzo zżyty z drużyną, Gaviemu oraz Daniemu Olmo wręcz ojcował.

W przededniu rewanżu z Benficą, wbrew obyczajowi, żaden piłkarz nie zjawił się na obowiązkowej konferencji prasowej, a wieczorem wszyscy udali się na czuwanie przy zmarłym. Pogrzeb odbył się rano w dniu meczu. – Zagramy dla Carlesa – obiecywał trener Hansi Flick.

I już po dziesięciu minutach czarodziejską różdżkę uniósł Lamine Yamal, najmłodszy magik na szczytach współczesnego futbolu. Wciąż niepełnoletni skrzydłowy zwiódł balansem ciała cały tłum rywali, dośrodkował, wbiegającemu w pole karne z przeciwległej flanki Raphinii pozostało dopełnić formalności. Katalończycy prowadzili, jeszcze powiększyli przewagę zdobytą przed tygodniem, gdy wygrali w Lizbonie 1:0.

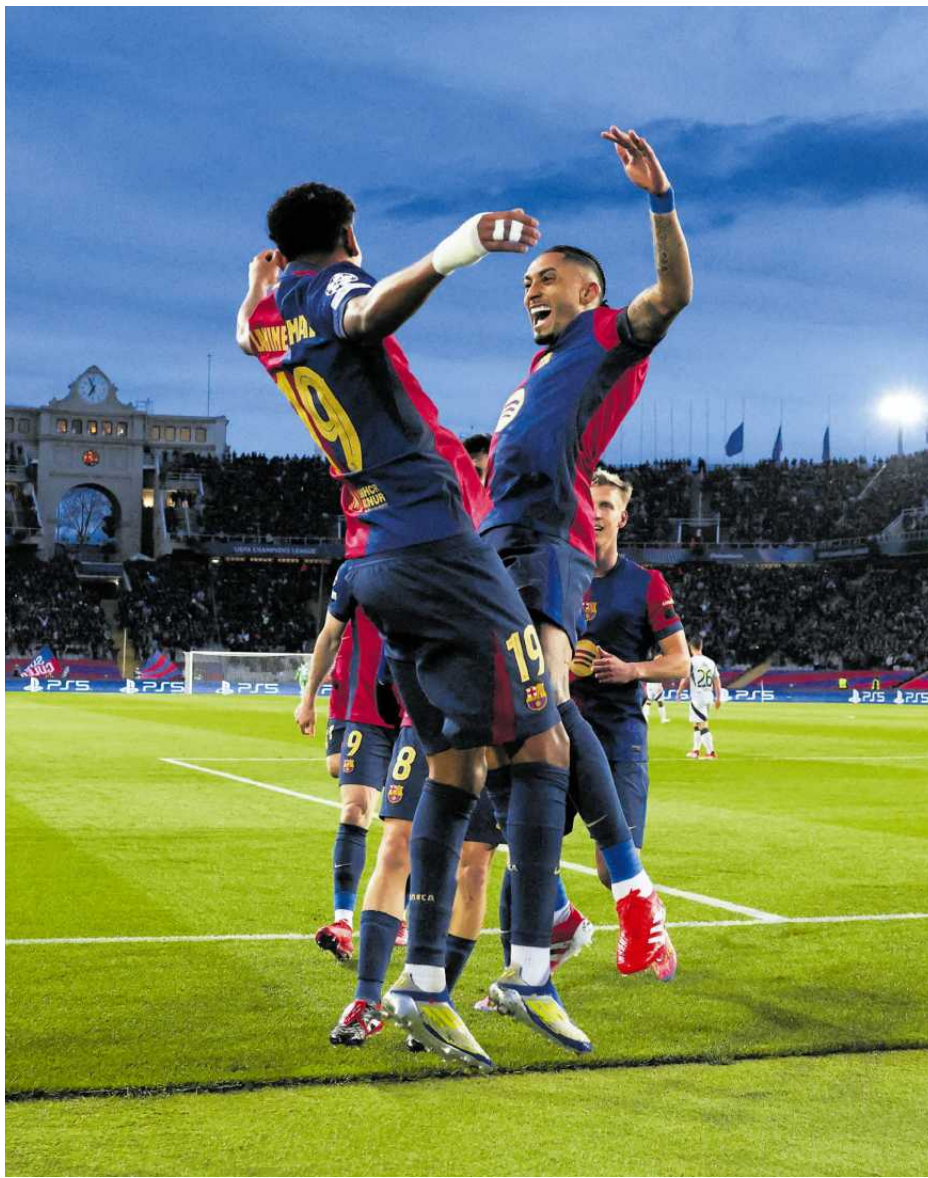
Eskadra gołowąsów

Dzięki regulaminowej reformie Barcelona spotkała się w Lidze Mistrzów z Benficą już po raz trzeci w tym roku, a oba poprzednie mecze, rozegrane w Lizbonie, były zjawiskami ekstremalnymi.

W styczniu Wojciech Szczęsny przeżył wieczór koszmarny, najgorszy w katalońskich barwach – popełnił dwa grube, nieodwracalne w skutkach błędy – ale jego drużyna finiszowała piorunująco, w ostatnim kwadransie strzeliła trzy gole, od przegrywania 2:4 pomknęła ku zwycięstwu 5:4. Tydzień temu polski bramkarz rzucił się natomiast w drugą skrajność, dając popis wybitny, najlepszy w sezonie. Obronił osiem strzałów, dzięki jego parodom grająca przez ponad godzinę w osłabieniu Barcelona (czerwoną kartkę zobaczył Pau Cubarsi) zdołała utrzymać do ostatniego gwizdka skromne, acz bezcenne 1:0. I staje się powoli jasne, że szefowie klubu będą namawiać Szczęsnego – jesienią ściągniętego w trybie alarmowym z emerytury – żeby przedłużył kontrakt o kolejny rok.

Początek wtorkowego widowiska sugerował, że w jego polu karnym znów będzie się kotłowało. Gospodarze już kilkadziesiąt sekund po objęciu prowadzenia pozwolili Benfice wyrównać, przy rzucie różnym całkowitą swobodę pozostawiając akurat Nicolosoowi Otamendiemu, najgroźniejszemu wśród rywali w grze głową. Wszystko przebiegało typowo – jak Barcelona przez cały sezon demonstrowała niezmierny potencjał w ofensywie, tak nie umie wyzbyć się skłonności do wpadku pod własną bramką.

Tym razem kontrolowała jednak sytuację totalnie. Jeszcze w pierwszej połowie kolejną solową akcją błysnął Yamal (i strzelił gola), a następnie ponaddwukrotnie, perfekcyjny kontratak wyprowadził niewiele starszy Alejandro Balde (asysta). Gospodarze nacierali z wyobraźnią, niebanalnie, z młodzieńczym entuzjazmem i wigorem, zresztą metry-



Młodzieżowe show

Barcelona atakowała urzekająco, w walce o ćwierćfinał Ligi Mistrzów pokonała Benficę 3:1. Ale najbardziej sensacyjnie działo się w Liverpoolu.

Rafał Stec

kami wyróżniają się w całej Lidze Mistrzów. W bieżącej edycji Barcelona wpuściła do podstawowego składu aż 16 zawodników 18-letnich lub młodszych – zdecydowanie więcej niż jakiegokolwiek inny uczestnik rozgrywek.

We wtorek na popisach natchnionych, tryskających inwencją gołowąsów korzystał przede wszystkim Raphinha. Wbił dwa gole i wysunął się na pozycję lidera klasyfikacji strzelców Champions League – uciekając m.in. Robertowi Lewandowskiemu, któ-

ry w kilku dogodnych sytuacjach powinien zachować się zdecydowanie lepiej, należał do najsłabszych na murawie.

To generalnie nie był wieczór Polaków, choć Szczęsny żadnej winy nie ponosi. Rywale nie zdołali dokonać niczego, co pozwoliłoby mu pokazać klasę.

Prawie ideał

Barcelona pozostaje zatem jedynym przedstawicielem czołowych lig na kontynencie

– elitę tworzą angielska, hiszpańska, niemiecka, włoska oraz francuska – niepokonanym przez nikogo, w żadnych rozgrywkach, od początku kalendarzowego roku 2025. Poprzedni zamykała beznadziejnie, dwiema porażkami na własnym stadionie, a w bieżącym utrzymuje bilans bliski ideału. 17 zwycięstw, trzy remisy, każdy mecz ozdabia średnio 2,9 gola. Standardy z okresów świetności, gdy triumfowała w Champions League pod rządami trenerów Pepa Guardioli oraz Luisa Enrique.

I spotężniała – mimo wszystko niespodziewanie, po kiepskim minionym sezonie i zatrudnieniu trenera Flicka stanowiła zagadkę – na jednego z faworytów całych rozgrywek. Zdaniem większości bukmacherów nawet na głównego, wyprzedzającego nieznacznie Real Madryt, co zawdzięcza zarówno postawie piłkarzy, jak i kształcie drabinki. W ćwierćfinale zmierzy się z rywalem słabującym nawet w lidze swojego kraju – zajmującym piąte miejsce Lille lub czapiącą na dziesiątej pozycji Borussia Dortmund. Jeśli sforsuje tę rundę, dopiero w półfinale ujrzy potentata, prawdopodobnie Inter Mediolan lub Bayern Monachium. To może być piękna wiosna Barcelony. Wiosna, jakiej nie знаła od wielu lat.

A jeszcze z rywalizacji właśnie odpadł Liverpool, w ostatnich ekipa niezniszczalna, zdecydowanie najsilniejsza w Europie. We wtorek padła jednak – w rzutach karnych – po zderzeniu z inną młodzieżą, walczącą w barwach Paris Saint-Germain. Sensacja, ogromna sensacja.

Gdyby doszło do starcia Barcelony z mediolańczykami, teoretycznie mielibyśmy szansę na wydarzenie niezwykle, bezprecedensowe – półfinał z kwartetem Polaków. Niestety, w miniony weekend Piotr Zieliński po zaledwie trzech minutach pobytu na boisku uszkodził sobie mięsień łydki, co według komunikatu klubowych lekarzy skazuje go na minimum kilka tygodni leczenia (wtedy mógłby zdążyć), ale niewykluczone, że nie wróci już do gry do końca sezonu. Natomiast przyszłość jego rodaka Nicoli Zalewskiego, który obecnie również się kuruje, pozostaje mocno niepewna. Nie wiadomo, czy piłkarz próbujący się odrodzić – został wypożyczony z Romy, tam był zmarginalizowany – przekona do siebie trenera Simone Inzaghi.

Wrócić do poważnego futbolu próbuje także Jakub Moder, który w styczniu definitywnie przeniósł się z Brighton do Feyenoordu Rotterdamu. I choć właśnie odpadł z Ligi Mistrzów, to do zbieranych dotychczas pochlebnych recenzji dorzucił we wtorek konkretny – po faulu na nim sędzia podyktował rzut karny, wykorzystany właśnie przez Polaka. Tej przyjemności prześladowany kontuzjami piłkarz nie zaznał od 1100 dni.

1/8 finału Ligi Mistrzów

Wtorkowe wyniki: FC Barcelona – Benfica Lizbona 3:1 (pierwszy mecz 1:0, awans Barcelony); Inter Mediolan – Feyenoord Rotterdam 2:1 (pierwszy mecz 2:0, awans Interu); Bayer Leverkusen – Bayern Monachium 0:2 (pierwszy mecz 0:3, awans Bayernu); Liverpool – Paris Saint-Germain 0:1 (w rzutach karnych 1:4 – pierwszy mecz 1:0, awans PSG). ●

• **O wczorajszych meczach – czytaj na Wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34360991

34363858



Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla Milenki, która przyszła na świat z Zespołem Beckwitha-Wiedemanna. Jest to zespół wad wrodzonych, charakteryzujący się nadmiernym wzrostem, przerostem organów oraz zwiększoną predyspozycją do niektórych nowotworów. W 2018 r. przeszła poważną operację redukcji dużego języka, ponieważ dusiła się podczas snu, w nocy musiała być pod stałą opieką. Milena każdego dnia zmagą się z trudnościami. Największą z nich jest różnica we wzroście poszczególnych części ciała, cierpi na przerost połowiczy prawostronny, ma krótszą lewą nogę oraz lekki niedowład prawostronny, skoliozę, szewską kłatkę piersiową, astmę oskrzelową, alergię, zaburzenia integracji sensorycznej, nadpobudliwość, nadruclliwość, opóźniony rozwój emocjonalny, zakrzepicę żyły udowej. Wszystko to sprawia, że Milena nie rozwija się prawidłowo. Dziewczynka jest intensywnie rehabilitowana, aby zapewnić jej lepszą sprawność oraz samodzielność w przyszłości. Prosimy Państwa o pomoc:

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

Z dopiskiem: na ochronę zdrowia Mileny Sosnowskiej (41439)

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl

Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY: WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Luszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl; 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerna 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

